

TYGODNIK SANOCKI

ISSN 1232-6534
Nakład: 4.400 egz.

PISMO SAMORZĄDOWE

16 STRON

NR 6 (378)

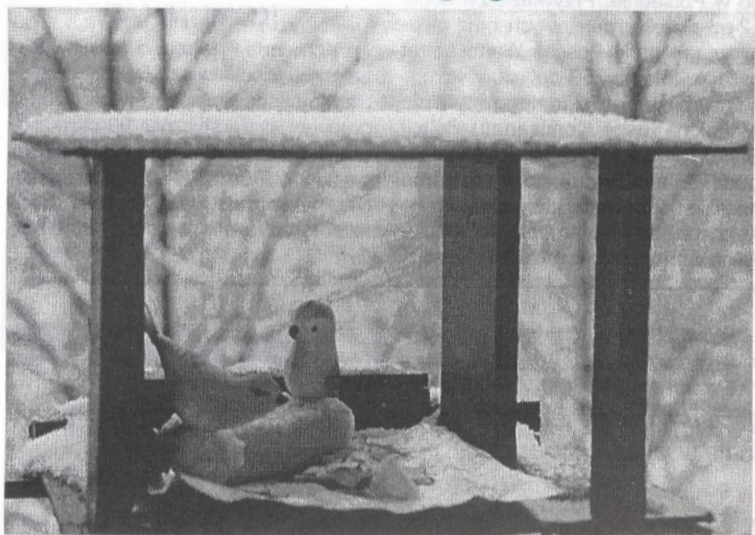
• BRZOZÓW • BUKOWSKO •

5 LUTEGO 1999 R.

• LESKO • ZAGÓRZ •

CENA 1,50 ZŁ

My chcemy jeść!



Gdyby tak urządzić konkurs na karmnik z największą ilością pożywienia? Albo utworzyć towarzystwo pomocy dla nas, czyli wygłodzonych ptaszków? Fot. St. Żylka

(s)

Okrągła rocznica

50 lat przeżytych wspólnie to dowód wierności i miłości rodzinnej, wzajemnego zrozumienia, wzór i piękny przykład miłości małżeńskiej – niewiele osób może cieszyć się sobą tak długo, aż po złote годы.



Pamiątkowe zdjęcie – dostojni Jubilaci wraz z burmistrzem i pracownikami USC. Fot. M. Leszczyszyn.

Już po raz kolejny w Sanockim Urzędzie Stanu Cywilnego rozdano medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie”, przyznane przez Prezydenta RP parom, które przeżyły wspólnie 50 lat. Dokładnie tydzień temu, kiedy ratuszowy zegar wybijał godz. 12.00, do sali ślubów weszli – przy wtórze marsza Mendelsoana – dostojni Jubilaci.

Dokończenie na str. 3.

Skrzynkowy interes

Zaczynali od 50 tysięcy kapitału zakładowego i wydzierżawionej wtryskarki z jedną formą. Dziś – po niespełna 8 latach działalności – obejmują swą produkcją 60 procent krajowego rynku, a posiadany majątek stukrotnie przewyższa wartość początkową. Miarą odnoszonych sukcesów są choćby ubiegłoroczne wyniki finansowe – obroty przekraczające 9 milionów złotych oraz zysk na poziomie 1,3 miliona. Jeśli zważyć, że osiągnęła je załoga licząca – wraz z prezesem i administracją – zaledwie 21 pracowników, okazuje się, że pod względem efektywności firma ta bije na głowę giełdowych potentatów. O kim mowa? O PEKSANIE, sanockiej spółce produkującej polietylenowe pojemniki dla przemysłu mięsnego, drobiarskiego, rybnego i owocowo-warzywnego.

Więcej na str. 5.

Umowa stoi

21 stycznia br. Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej (dawny ZOZ) podpisał umowę z Podkarpacką Kasą Chorych na świadczenie usług medycznych. Sanocki SPZOZ zakontraktował swe usługi jako jeden z pierwszych, z terenu byłego województwa krośnieńskiego. Wcześniej był jedynym, który w grudniu ub. roku nie podpisał z kasą promesy – Nasze negocjacje z Kasą Chorych trwały tak długo, ponieważ nie zgodziliśmy się na proponowane przez nią stawki za opiekę stacjonarną i specjalistyczną oraz ograniczenie zakresu naszych świadczeń – mówi Jan Długosz, dyrektor SPZOZ. Kasa chciała, na przykład, obniżyć stawki za „urazówkę”, nie wyrażała zgody na finansowanie Poradni Naczyń Obwodowych czy oddziału intensywnej terapii. Ostatecznie jednak udało nam się podpisać umowę na pełny wachlarz proponowanych przez SPZOZ usług: leczenie podstawowe, stacjonarne, specjalistyczne, stomatologię i pogotowie ratunkowe. Jesteśmy w miarę zadowoleni z przyjętego cennika.

jol.

Rozmowa z dyrektorem ZOZ-u Janem Długoszem na str. 4.

Plebiscyt „Dziesiątka '98” na finiszu!

Kupony muszą do nas trafić do 8 lutego. Jeszcze trzy dni!

Do Sanoka wraca opera

Koncertem inauguracyjnym w wykonaniu solistów i orkiestry Opery Śląskiej w Bytomiu rozpocznie nowy etap swej historii Sanocki Dom Kultury. Uroczyste otwarcie obiektu, w którym od ponad roku prowadzony był generalny remont, nastąpi 13 lutego o godz. 17.00.

W pierwszej części koncertu melomani będą mogli usłyszeć najsłynniejsze arie operowe, m.in. z Carmen G. Bizeta, Cyrulika Sewilskiego G. Rossiniego, Traviaty G. Verdiego i Cyganerii G. Pucciniego.

Drugą część koncertu wypełni nieco lżejszy repertuar, a stanowić go będą arie operetkowe z: Barona Cygańskiego J. Starussa, Wesolej wdówki F. Lehara, Skrzypka na dachu J. Blocka i My Fair Lady F. Loeve'go.

Koncert poprowadzą Tadasz Serafin i Krzysztof Dziewięcki.

Bilety w cenie 20 złotych do nabycia w SDK.

W powiecie

Starosta przebił burmistrza diety radnych ryczałtowo

Na V Sesji Powiatu Sanockiego 22 stycznia wolą radnych ustalono, że starosta Edward Olejko pobierał będzie pensję w wysokości 5.620 zł, co równa się 4,5-krotnemu przeciętnemu wynagrodzeniu miesięcznemu, które aktualnie wynosi 1.248,91 zł. Pensja wicestarosty Czesławy Kurasz stanowić zaś będzie 90% wynagrodzenia starosty, to jest 5.058 zł. Pensje te – wyliczone wyżej w wysokości brutto – raz w roku podlegać będą waloryzacji.

O dietach radnych czytaj na str. 2.



W ubiegły piątek pracownicy sanockiej służby zdrowia przyłączyli się do dwugodzinnego ogólnopolskiego strajku ostrzegawczego organizowanego przez Komitet Obrony Reform Ochrony Zdrowia. Strajkujący domagali się podwyższenia składek na ubezpieczenie zdrowotne do 11%, prawa negocjowania z kasami chorych środków na wynagrodzenia dla pracowników, ponadzakładowego układu zbiorowego pracy dla osób zatrudnionych w służbie zdrowia, podjęcia dialogu przez rząd z ich przedstawicielami. W związku ze strajkiem pacjenci nie byli obsługiwani między godziną 9 a 11. Dzięki wcześniejszemu nagłośnieniu akcji w mediach, odwiedzający przychodnie na ogół nie byli zaskoczeni zaistniałą sytuacją.

Siódmy członek zarządu

Podczas VII Sesji Rady Miasta, zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią burmistrza Zbigniewa Daszyka, dokonano wyboru siódmego członka Zarządu Miasta Sanoka. Został nim Roman Babiak, który w tajnym głosowaniu na 31 głosów uzyskał 16, przy 14 przeciwnych i 1 głosie nieważnym.

ROMAN BABIAK. Urodził się w 1952 roku w Sanoku w rodzinie robotniczej. Maturę uzyskał w Technikum Mechanicznym. Pracę rozpoczął w 1970 roku w ZPG „Stomil”, w którym przeszedł niemal wszystkie szczeble od ustawiacza maszyn po kierownika zmiany. Obecnie jest mistrzem zmianowym w Zakładzie Stomil S.A. Od trzech kadencji radny Rady Dzielnicy Olchowce. Działał w samorządzie lokalnym, zaangażowany w prace Komisji Ochrony Środowiska i Porządku Publicznego.

Za priorytety w swojej działalności uważa poprawę stanu dróg, oświetlenia ulic i dokończenia budowy szkoły podstawowej na Olchowcach. Nigdy nie należał do żadnej partii. Żonaty, małżonka Jolanta jest kasjerką w OSM w Sanoku. Jest ojcem trzech córek, starsze bliźniaczki są uczennicami II LO, najmłodsza – IV klasy SP nr 9. Krąg jego zainteresowań to literatura piękna, dobre kino, muzyka. Dużo czasu poświęca też drobnym pracom budowlanym.

Miejskie mieszkania droższe

Wzrastają czynsze za mieszkania komunalne. Dotychczasowa stawka bazowa czynszu regulowanego za 1 m² powierzchni użytkowej mieszkania w zasobach komunalnych w wysokości 1,50 zł wzrosło do 1,65 zł. Podwyżka czynszów wchodzi w życie z dniem 1 marca br. Tekst uchwały z załącznikiem prezentujemy na str. 13.

Sekretarz ten sam

Nie powiodła się natomiast próba odwołania dotychczasowego Sekretarza Urzędu Miasta Jana Paszkiewicza. Za zgłoszonym przez burmistrza wnioskiem o odwołanie opowiedziało się 15 na 31 radnych, przeciwko głosowało 16 – pan Jan pozostał na stanowisku.

(bem)

NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 5.02 Adelajdy, Agaty, Izydora i Justyniana
- 6.02 Pawła, Bohdana, Doroty i Lucjusza
- 7.02 Teodora, Romualda, Ryszarda i Romana
- 8.02 Aleksandra, Hieronima, Piotra i Sebastiana
- 9.02 Apolonii, Cyryla, Eryki i Nikifora
- 10.02 Scholastyki, Elwiry, Gabriela i Jacka
- 11.02 Bernadety, Olgierda, Łazarza i Lucjana

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 5.02 Święta Agata bywa w śnieg bogata

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 7.02 Dzień Handlowca
- 11.02 Światowy Dzień Chorych

VADEMECUM

SANOK

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2

Godziny otwarcia biblioteki:

Wypożyczalnia dla dorosłych – 10.00-17.00; pon., sob. 10.00-15.00
Czytelnia – 10.00-18.00; pon., sob. 10.00-15.00
Oddział dla dzieci – 10.00-17.00, pon. 10.00-15.00, soboty – nieczynne
Książki mówione: środy 10.00-18.00

Wystawy w bibliotece:

Nowości, Oficyny wydawnicze w II Rzeczypospolitej

Muzeum Budownictwa Ludowego tel. 463-16-72

Czynne codziennie 8.00-18.00.

Ceny biletów: normalne 5,00 zł, ulgowe 3,00 zł, niedziela – bezpłatnie

Muzeum Historyczne (Zamek)

czynne: od 16 września do 15 czerwca – 9.00-15.00.

od 16 czerwca do 15 września – 9.00-17.00, w pon. do 15.00.

Ekspozycje stałe – Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Młodzieżowy Dom Kultury Plac Św. Michała 6, tel. 463-09-15

• 6 lutego (sobota), godz. 16.00 – BAL ŚNIEŻYNKOWY. Zapraszamy dzieci w wieku przedszkolnym. Zapewniamy wspaniałą zabawę, konkursy, niespodzianki oraz mały poczęstunek. Cena biletu 2 zł. Zapisy i bliższe informacje w sekretariacie codziennie 9.00-19.00.

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-02-62

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

• do 6 lutego, w godz. 16.00-20.00 – wystawa kartonowych i plastikowych modeli redukcyjnych

• do 12 lutego, w godz. 16.00-20.00 – wystawa malarstwa Jozefa Kaminského ze Słowacji

• każda pierwsza sobota miesiąca, godz. 17.00 – zebranie członków i sympatyków Sanockiego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich

Kino „Pokój” ul. Mickiewicza 13, tel. 463-07-47

5-7 lutego, godz. 20.00 „Zabić Sekala”, Polska, 15 lat

8-10 lutego, godz. 20.00 „Gatunek 2”, USA, 15 lat

8-12 lutego, godz. 18.00 „Mulan”, USA, b.o.

Postój taksówek Plac Św. Michała 6, tel. 463-03-33

Policyjny telefon zaufania, tel. 463-28-92.

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. problemów alkoholowych

Urzędu Miasta, Sanok, ul. Zielona 26 (os. Błonie), czynny poniedziałek, piątek

10.00-16.00; wtorek, środa, czwartek 10.00-20.00, tel. 090 627370

ZAGÓRZ

Kino „Sokół” tel. 462-20-50 lub 462-21-89

7 lutego, godz. 20.00 „Prostytutki”, Polska, 18 lat

8 lutego, godz. 17.00 „Il Księga Dżungli”, USA, 12 lat

Środowiskowy Dom Samopomocy ul. ks. J. Winnickiego 1a, tel. 462-24-00

• Bezpłatna pomoc ofiarom przemocy domowej.

W powiecie

Uchwalono diety dla radnych

Jak uzasadnił przewodniczący Rady Powiatu przygotowując propozycję wynagrodzeń brał pod uwagę ogrom zadań przy organizacji i budowaniu struktur starostwa, konieczność szybkiego rozwiązania trudności lokalnych, dużą fachowość merytoryczną, duże doświadczenie życiowe i zawodowe, wolę i chęć zdobywania pozabudżetowych środków finansowych, dużą kompetencyjność i dyspozycyjność, łatwość nawiązywania kontaktów z ludźmi i instytucjami oraz wielkość obszarową powiatu i liczbę gmin go tworzących.

Ponadto na sesji tej podjęta została uchwała o dietach dla radnych powiatowych. Zapisano w niej, że radni pobierać będą diety w formie miesięcznego ryczałtu, bez względu na

liczbę posiedzeń sesji lub komisji, w której pracach uczestniczyli. Wysokość stawek tego ryczałtu ustalono następująco:

– dla przewodniczącego i wiceprzewodniczących rady, członków zarządu i przewodniczących komisji – najniższe wynagrodzenie za pracę pracowników czyli **528 zł** (brutto) pomnożone przez 2, co daje kwotę **1.056 zł**; wiceprzewodniczący komisji – najniższe wynagrodzenie pomnożone przez 1,8, co daje kwotę **950,40 zł**; radni – ta sama podstawa pomnożona przez 1,6, co daje kwotę **844,80 zł**; radni członkowie zarządu pozostający w stosunku pracy w starostwie powiatowym – powyższa podstawa pomnożona przez 0,2 co daje kwotę **105,60 zł**. Oprócz tego członkowie prezydium

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* Osiem kilogramów cukru, kompoty, soki i ogórki domowego wyrobu oraz skrzynkę jabłek skradziono z jednej z altanek POD Biała Góra. Włamania dokonano między 22 a 29 stycznia.

* W niewyjaśnionych okolicznościach, między 27 stycznia a 1 lutego, z pomieszczenia gospodarczego Przeszkola Samorządowego nr 3 na ul. Podgórze skradziono 2 kolumny głośnikowe od gramofonu *Artur* oraz samodzielną kolumnę głośnikową o mocy 100 watów. Wartość strat oszacowano na 320 złotych.

* Funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego sanockiej KPP ujawnili 28 stycznia włamanie do kiosku *Ruch* na ul. Jagiellońskiej. Przez wybitą szybę złodziej zagarnął papierosy oraz niewielką ilość bilonu o łącznej wartości około 100 złotych. W wyniku podjętych czynności, sprawca włamania został zatrzymany chwilę potem na dworcu PKP. Okazał się nim nieletni, który uciekł z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Namysławie. Skradzione mienie odzyskano w całości, a nastolatek odesłany został do miejsca, z którego uciekł.

* W nocy z 29 na 30 stycznia nieznany sprawca włamał się do sklepu odzieżowego *Lukus* na ul. 3 Maja. Złodziej

wybił szybę wystawową i przez powstały otwór ściągnął z wystawy sweter męski o wartości 79 złotych.

* Radio CB wraz z mikrofonem padło łupem złodzieja, który 30 stycznia włamał się do autobusu należącego do spółki *Auto-Sanok*. Pojazd stał zaparkowany na ul. Stróżowskiej. Włamywacz dostał się do środka po wybitiu bocznej szyby, ale wyszedł już przez drzwi. Wartość skradzionego radia oszacowano na 150 złotych.

* Prawdopodobnie dopasowanym kluczem pomógł sobie złodziej, który 2 lutego okradł jedną z budek na targowisku przy ul. Lipińskiego. W jego ręce wpadła kuchenka gazowa wraz z butlą o łącznej wartości 150 złotych.

Gmina Bukowsko

* W nocy z 26 na 27 stycznia nieznany sprawca włamał się do znajdującego się w budowie domu jednorodzinnego w Pobiednie. Przywłaszczył sobie 12 m² płytek łazienkowych oraz elektryczną wiertarkę Boscha. Wartość strat oszacowano na 750 złotych.

* Dwudziestego siódmego stycznia funkcjonariusze Komisariatu Policji Bukowsko oraz Wydziału Kryminalnego KPP zatrzymali dwie nieletnie mieszkanki Sanoka, które okazały się sprawczyniami włamania do kiosku *Ruch* w Bukowsku w dniu 18 stycznia.

DYŻURY W RADZIE MIASTA

8 lutego (poniedziałek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Jerzy Robel
w godz. 14.00-17.00

11 lutego (czwartek)
dyżur pełni
radny
Ryszard Bętkowski
w godz. 17.00-18.00
w pokoju radnego

Złodziejski duet ma na swym koncie więcej grzechów, niedawno bowiem udowodniono mu dokonanie kradzieży na terenie Zagórze. Po przesłuchaniu nastolatki zostały zwolnione.

Opracowano na podstawie informacji rzecznicza prasowego KPP w Sanoku – podinspektora Stanisława Hadama.

KOMUNIKAT

Komenda Powiatowa Policji w Sanoku, ul. Sienkiewicza 5 prosi o zgłoszenie się osób, którym w okresie od grudnia '98 do stycznia '99 okradziono altanki w POD nr 4 im. Jana III Sobieskiego. Poszkodowani proszeni są o kontakt osobisty w KPP, pok. 218 lub telefoniczny pod numerem 463-06-86 w. 216.

Chrystus przyniósł jedność

„Niech słowa Chrystusa wyrażające pragnienie jedności wszystkich Jego wyznawców spełnią się i nastanie długo oczekiwana wspólnota wszystkich wiernych”.

ks. A. Skiba

Ekumenizm, o którym tak wiele mówi Ojciec Święty, *nie jest nową polityką Kościołów przyjętą dla ocalenia chrześcijaństwa w zderzeniu z laickim i ateistycznym światopoglądem*. To raczej *ruch ku pełni chrześcijaństwa czy pełniejszej jedności chrześcijan*, tak stary, jak i podziały w Kościele.

„Ekumeniczny” z greckiego znaczy uniwersalny, powszechny, całocielowy, integralny, pełny. By jednak poznać czym jest tak naprawdę ekumenizm warto wziąć udział w Sanockich Spotkaniach Ekumenicznych, organizowanych przez Wspólnotę Dominikańską, która od sześciu lat jako Stowarzyszenie Katolickie działa w naszym regionie – obecnie pod opieką ojca **Bogdana Słysia**.

Już po raz trzeci za sprawą wartości ekumenicznych kawiarenka „U Mnicha” zapełniła się ludźmi dobrej woli. Tym razem spotkanie przebiegało pod hasłem: *Pożegnanie Świąt Bożego Narodzenia*, a otworzyła je, witając wszystkich zebranych w imieniu organizatorów, **Halina Więcek**.

Wspólne świętowanie rozpoczęło czytaniem z Ewangelii o Bożym

Narodzeniu oraz modlitwą „Ojcze Nasz” w języku polskim i ukraińskim, po czym rozbrzmiały tony wspólnych kołęd „Wśród nocnej ciszy” oraz „Mnohije lita”. Następnie głos zabrali gwardian ojciec **Edward Staniukiewicz**, który wprowadzając w atmosferę wieczoru powiedział: *Chciałbym życzyć nam wszystkim już w Nowym Roku, abymy tę lokalną jedność i wspólnotę budowali i podtrzymywali. Wszyscy tak samo wierzymy w Chrystusa, żyjemy nim*

wszech stron płynęły gorące życzenia świąteczne i noworoczne. Zespół pani Marianny zaprezentował podczas spotkania przepiękny utwór „Szczedryk” – kompozycję **Leontowicza**. Była gawęda o dawnych czasach, *kiedy to – jak opowiadał Włodzimierz Marczak – trzy społeczności: polska, ukraińska i żydowska mieszkały w Sanoku wspólnie i wszyscy się mięścili*. Później kołędowaniu i wspólnym rozmowom nie było końca.



i chcemy się nim dzielić... oraz proboszcz parafii prawosławnej ks. **Jan Antonowicz**, który cytując św. Jana wskazywał na miłość, za sprawą której prawosławni i katolicy mogą spotykać się w jedności i pokoju.

Obaj kapłani rozpoczęli również wspólne dzielenie się oplatkiem oraz prośbą. Przy wtórze kołęd w wykonaniu prawosławnego zespołu kołędniczego prowadzonego przez **Marianne Jarę** i franciszkańską młodzież oazową, którą opiekuje się ojciec **Piotr Kotwica**, ze

Tradycyjnie już zespół prawosławny wykonał na zakończenie „Boh predwicznyj”.

Ekumeniczne Spotkania w Sanoku cieszą się coraz większą sympatią wśród mieszkańców miasta i okolic – katolików i prawosławnych. Prawdziwym zaszczytem dla organizatorów poniedziałkowego spotkania przy oplatku i prośborze była obecność burmistrza **Zbigniewa Daszka** oraz ks. dziekana **Andrzeja Skiby**.

(A.K.)

Drodzy Czytelnicy!

Na stronie 10. zamieściliśmy nową rubrykę „Pozostaną w pamięci” poświęconą pożegnanom i wspomnieniom osób zmarłych – tam znajdziecie nekrologi oraz pożegnanie Marii Kędzierskiej.

O porządkach, alkoholu i oświacie

VI Sesja Rady Gminy Sanok, podczas której radni zdecydowali między innymi o tym, kto i gdzie może liczyć na zezwolenie sprzedaży napojów alkoholowych, odbyła się 2 lutego br. W związku z dyrektywą Kuratorium złożenia przez Zarząd udokumentowanych propozycji rozmieszczenia szkół podstawowych i gimnazjów porządek obrad został zmieniony. W miejsce proponowanego punktu 7, który dotyczył kwestii organizacji i funkcjonowania Urzędu Gminy Sanok radni zajęli się budzącą wiele kontrowersji sprawą reorganizacji szkół.

Obrady otworzył Przewodniczący Rady Szymon Podulka, a następnie po zreferowaniu przez Wójta Mariusza Szmyda międzysesyjnej pracy Zarządu przystąpiono do części roboczej.

Ze względu na rozbieżność stanowisk radni nie podjęli decyzji w sprawie utrzymania czystości i porządku w Gminie. Propozycję uchwały, przedstawioną przez Przewodniczącą Komisji Rozwoju Gospodarczego Janinę Bodziak, radny Marian Daszyk określił jako niemożliwą do zrealizowania. Postulował więc o dopracowanie wniosku oraz przesunięcie debaty nad nim na kolejną sesję. Mimo, że wniosek radnego Daszyka przeszedł, część radnych nadal optowała za przyjęciem projektu proponowanej uchwały. Stanisław Wesoły, stanowisko radnego Daszyka skomentował: *nie można robić tylko tego co jest wygodne, a rezygnować z tego co sprawa trudności.*

Sporo czasu zajęły dyskusje nad zmianami w uchwale o punktach alkoholowych. Jej projekt przedstawił Marian Daszyk, reprezentujący Komisję Alkoholową. Obejmowała ona kwestię szczegółowych zasad wydawania i cofania koncesji na sprzedaż napojów alkoholowych oraz dotyczyła usytuowywania miejsc i warunków ich sprzedaży.

Jeśli chodzi o ustalenia dotyczące punktów sprzedaży wprowadzona została zmiana w dotychczasowym zapisie – zwiększono ich liczbę z 35 na 70. Zgodnie z przyjętą uchwałą, alkoholu nie będzie można spożywać na przystankach, parkingach, cmentarzach, w parkach i na terenie obiektów sportowych, jak również w punktach sprzedaży i wokół nich – w promieniu 25 metrów. Osoby, które nie zastosują się do powyższych ustaleń, będą pociągane do odpowiedzialności karnej przewidzianej w kodeksie wykroczeń. Zainteresowani tematem powinni wiedzieć, że zgodnie z nową uchwałą punkty sprzedaży nie będą mogły znajdować się na terenie Wiejskich Domów Kultury (z wyjątkiem pomieszczeń wydzielonych trwale z obiektu, z odrębną komunikacją i zapleczem sanitarnym). Nowo otwierane będą zaś musiały być usytuowane

w odległości co najmniej 100 m od kościołów i szkół.

Zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych, przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży wydawane będą na okres 3 lat, a zezwolenia na sprzedaż ze spożywaniem w miejscu sprzedaży na 4 lata. Przy wydawaniu jednorazowych zezwoleń (np. w związku z organizowanymi zabawami wiejskimi) uchwała dotycząca zasad usytuowania i warunków sprzedaży nie obowiązuje.

W projekcie proponowano również, aby w niedziele i święta do 12.30 obowiązywał zakaz sprzedaży alkoholu. Jednak w związku z dużym sprzeciwem wśród radnych oraz obecnych na sali sołtysów, a także dopatrzaniem się nieściśności prawnej, z propozycji tej zrezygnowano.

Mimo, że Rada zobligowana została przez Kuratorium w Rzeszowie do określenia usytuowania gimnazjów i szkół podstawowych do 5 lutego, w poniedziałek jeszcze nie podjęto uchwały w tej sprawie. Radni oraz zaproszeni goście zapoznali się owocami dotychczasowych debat dotyczących tego zagadnienia. Przedstawiły je zajmujące się oświatą w Urzędzie Gminy – Bogusława Posadzka i Jadwiga Jakubowicz. Projekty wzbudziły ogromne poruszenie na sali. Obecnym, trudno było pogodzić się z nieuchronnością likwidowania szkół podstawowych. *Sami nie jesteśmy w stanie podjąć takiej decyzji, musimy liczyć się ze zdaniem rodziców* podkreślał radny Marian Czubek, z czym zgodziła się większość radnych. Również sołtysi poparli potrzebę konsultacji twierdząc, że łatwo mówi się o reformie na sali obrad, ale trudniej wyłumaczyć ją rodzicom i mieszkańcom. Tym bardziej, że ostatnimi czasami włożyli wiele wysiłku w remont szkół czy ich budowę.

Rozbieżne stanowiska w kwestii reformy oświaty podzieliły zebranych. W poddenerwowanej atmosferze nie można było podjąć ostatecznej decyzji, stąd obrady VI sesji nie zostały zakończone. W tej sprawie radni spotkali się raz jeszcze wczoraj. Z ustaleniami postaramy się zapoznać Czytelników.

(an)

Sprawami oświaty miejskiej zajmiemy się w najbliższych numerach

Głównymi bohaterami uroczystego dnia byli: Józefa i Józef Szelestowie, Janina i Stanisław Futymowie, Zofia i Jan Radwańscy, Antonina i Jan Skulichowie, Jadwiga i Stanisław Kluskowie, Zofia i Bronisław Wajdowie, Maria i Stanisław Żolnierczykowie, Janina i Stanisław Kurkarewiczowie, Stefania i Jan Czoporowie, Danuta i Kazimierz Maciejewiczowie, Aniela i Józef Kardaszowie oraz Danuta i Mieczysław Patronikowie.

Drodzy Jubilaci – przywitał wszystkich zebranych kierownik Sanockiego Urzędu Stanu Cywilnego Stanisław Bocoń – *życie Wasze rozkwitało jak wiosna, pełne było radości, szczęścia, gorącego serca i nadziei, gdy pięćdziesiąt lat temu wstępowałyście w związek małżeński. Towarzyszyły Wam wtedy radosne twarze bliskich: rodziców,*

Okrągła rocznica

rodzeństwa i znajomych. Życzili Wam zdrowia i wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia. W tamtych dniach towarzyszyła Wam z pewnością również nuta obawy i troski o małżeńską przyszłość.

W tym roku, po raz pierwszy Jubilaci dziękowali sobie wzajemnie o obecności bliskich, powtarzając niczym przysięgę małżeńską słowa: **Dziękuję ci żono (mężu) za to wszystko, co uczyniłaś (ją), aby nasze małżeństwo było zgodne, trwałe i szczęśliwe.**

Burmistrz Zbigniew Daszyk, wręczając medale gratulował jednocześnie wspaniałego jubileusza: **Zgodność Waszych małżeństw – przez tak długi**

czas – doceniona została przez nasze władze państwowe, dowodem czego są te oto specjalne odznaczenia przyznane Wam przez Prezydenta RP „Za długoletnie życie małżeńskie”. Wszyscy doceniamy Wasz trud wychowania i wykształcenia dzieci oraz pracy na rzecz miasta...

Małżonkowie, którzy sakramentalne „tak” ślubowali sobie w 1948 roku, otrzymali także bukiet kwiatów oraz dyplomy. Zgodnie z tradycją, na wszystkich czekała słodka niespodzianka – okazjonalny tort.

My również dołączamy się do gratulacji, życząc dostojnym Jubilatom jeszcze wielu wspólnych rocznic!

(A)

Rada Powiatu

BRONISŁAW KIELAR

Urodzony w Bliźnem, lat 53, żonaty, ma dwóch dorosłych synów i jedną wnuczkę. Wykształcenie wyższe – ukończył Politechnikę Krakowską (specjalność: samochody i ciągniki), Politechnikę Rzeszowską (technologia maszyn) oraz studium pedagogiczne. Karierę zawodową rozpoczął w Sanockiej Fabryce Autobusów – trzy lata na Wydziale Remontowym, siedem w Biurze Konstrucyjnym. Następnie przez krótki okres pracował w Biurze Projektowym Stomilu. Od 1974 roku jest nauczycielem i kierownikiem szkolenia praktycznego w Zespole Szkół Zawodowych. Prowadzi pracownie krawiecką i fryzjerską.



Jako radny miejski I kadencji Bronisław Kielar pełnił funkcję Przewodniczącego Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki. Był członkiem pierwszej Rady Nadzorczej Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sanoku, sekretarzem Fundacji „Alpy-Karpaty” oraz jednym z współzałożycieli „Tygodnika Sanockiego”.

Do wyborów przystąpił jako członek AWS. Jego zdaniem największy problem powiatu to bezrobocie. – *Tym tematem zainteresowani są wszyscy radni, co stwarza nadzieję na podjęcie konkretnych działań. Jednym z czynników wpływających na zmniejszenie bezrobocia byłoby opracowanie odpowiedniej ofer-*

ty dla absolwentów VIII klas, a za 3 lata – dla absolwentów gimnazjów. Jej najważniejszymi punktami powinny być: przewidywane „zapotrzebowanie” gmin na konkretne profesje, zainteresowanie młodzieży zdobyciem właściwego zawodu, wreszcie informacje dotyczące potrzeb kształcenia, przygotowywane przez Powiatowy Urząd Pracy, Cech Rzemiosł Różnych, czy sanockie Centrum Gospodarcze.

Bardzo ważną jest jakość kształcenia. Szkoła powinna uczyć zawodu w pełnym tego słowa znaczeniu, by jej absolwenci mogli go samodzielnie wykonywać. Jednak by to osiągnąć, placówki edukacyjne muszą być odpowiednio zorganizowane, posiadać właściwą bazę dydaktyczną, a nauczyciele uposażeni odpowiednio do stawianych przed nimi wymagań. Spełnienie tych warunków nie będzie jednak łatwe – potrzeba zrozumienia problemu przez wszystkich zainteresowanych oraz dużego nakładu pracy i środków. Chciałbym również poruszyć od dawna zaniebaną kwestię zajęć pozalekcyjnych. Młodzież nie toleruje pustki, powstają więc grupy nieformalne. Należy organizować grupy tematyczne, wspierać już istniejące organizacje, prowadząc je tak, by były atrakcyjne dla młodych ludzi.

Następny temat, który proponuję, i którym chciałbym się zająć, to powstanie firmy promującej powiat. Jej rolę widziałbym w wydawaniu gazety (finansowanej przez wszystkie powiatowe urzędy i firmy), braniu udziału w targach oraz organizowaniu wczasów, konferencji, szkoleń, kursów oraz różnego rodzaju wycieczek po naszym terenie dla przyjeżdżających gości. Rozwój turystyki to jedno z najważniejszych zadań powiatu. Taka firma działa w partnerskim Ostersund i jest jedną z wiodących w tym mieście.

Bronisław Kielar ma to szczęście, że część swych prywatnych pasji mógł realizować przy okazji pracy zawodowej. W szkole prowadził koła fotograficzne, filatelistyczne i szachowe. Choć od ukończenia studiów minęło już wiele lat, nadal chętnie zajmuje się mechaniką pojazdową. Co jeszcze? – Ryby, grzyby, działka, wycieczki – zawsze lubię spędzać czas w ten sposób.

Rada Miasta

RYSZARD WOJNAROWSKI

Rodowity sanoczanin, lat 51, żonaty, ojciec czterech synów, w tym trzech pełnoletnich. Wykształcenie średnie – po Zespole Szkół Mechanicznych (zawód: ślusarz-spawacz) ukończył średnią szkołę ekonomiczną. Pierwsze 10 lat kariery zawodowej spędził na wydziale wykończeniowym Autosanu, następnie 16 pracował na różnych stanowiskach w Stomilu. W 1989 roku przeszedł na rentę.

Od 14 roku życia Ryszard Wojnarowski związany jest z klubem sportowym Stomil-Sanoczanin. Zaczęło się od dźwigania ciężarów – kilka razy był wicemistrzem dawnego województwa rzeszowskiego, ma na koncie start w Spartakiadzie Młodzieży. Jako junior grał też w piłkę nożną w ówczesnym zespole

tego klubu, a później – już w wieku seniorskim – przez krótki okres bronił bramki hokejowej drużyny Stali. Od ponad 20 lat jest członkiem zarządu Sanoczanin, a od roku 1991 – jej prezesem.

Ryszard Wojnarowski jest bezpartyjny, do ubiegłorocznych wyborów przystąpił z ramienia SLD. W Radzie Miasta pracuje już drugą kadencję – poprzednio był członkiem Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki, teraz został jej przewodniczącym.



Zapytany o sprawy jego zdaniem dla miasta najważniejsze, wymienia nie tylko kwestie dotyczące prowadzonej przez siebie komisji, choć od nich zaczyna. – *Oczywiście reforma szkolnictwa będzie dla nas dużym wyzwaniem, tym bardziej, że gimnazja zostaną przejęte przez miasto. Co do sportu – myślę, że istniejąca baza powinna być w większym stopniu wykorzystana, tak dla sportu wyczynowego, jak i masowego. Młodzież często nie wie, co ze sobą zrobić, a sport to jeden z najlepszych sposobów zorganizowania jej czasu wolnego. Jeżeli zaś chodzi o sprawy bardziej ogólne, to na pierwszym miejscu stawiam trzy tematy: rozsądne zwiększenie wydatków na rozwój i inwestycje, stworzenie nowych miejsc pracy oraz znalezienie terenu pod Zakład Utylizacji Odpadów i jak najszybsze rozpoczęcie jego budowy. Bardzo ważne są też sprawy gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Wreszcie kwestia bezpieczeństwa i porządku publicznego – chcemy być miastem turystycznym, a Sanok wciąż ma zaniedbane, dziurawe drogi, na których brak pełnego oświetlenia i sygnalizacji. Również czystość pozostawia wiele do życzenia, przydałoby się większa aktywność służb porządkowych.*

Jako że klub Sanoczanin od kilku lat współpracuje z Kołem Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo i Kołem „Salutaris”, jestem także dość wyczulony na problemy tego typu organizacji społecznych. Uważam, że miasto powinno więcej środków przeznaczając na ich działalność, a także w szerszym zakresie zabezpieczać pomoc ludziom będącym w trudnej sytuacji materialnej, szczególnie rodzinom wielodzietnym.

Od kilkudziesięciu lat największą pasją Ryszarda Wojnarowskiego pozostaje sport. – *Oczywiście, jak chyba każdy, lubię dobry film czy książkę, ale większość wolnego czasu zawsze poświęcałem sportowi – najpierw jako zawodnik, potem jako działacz. Moje ulubione dyscypliny to ciężary, piłka nożna i siatkówka.*

A może do Berlina na targi?

Między 6 a 10 marca w Berlinie po raz kolejny odbędzie się Międzynarodowa Giełda Turystyki ITB '99 – największe na świecie targi turystyczne. Nie zabraknie na nich również ekspozycji polskiej, a w jej ramach – promocji walorów turystycznych południowo-wschodniej Polski.

Polskie stoisko narodowe zajmie w tym roku 1.100 m² i będzie usytuowane w pawilonie wystawienniczym nr 15. Wiodącymi tematami polskiej ekspozycji będą: „Chopin – Polska, kraj dla romantyków” (150-lecie śmierci Fryderyka Chopina), „Polska – dziedzictwo historii i kultury” (Festiwal Kultury Europejskiej w Krakowie, 1000-lecie Zjazdu Gnieźnieńskiego), „Polska w Europie – teraźniejszość i przyszłość” (prezentacja dziedzictwa narodowego Polski w dążeniu do członkostwa w Unii Europejskiej). Ponadto w czasie cocktailu, po uroczystym otwarciu targów będą prezentowane specjalności kuchni polskiej.

Wszyscy zainteresowani promocją swego produktu turystycznego na ITB '99 w Berlinie powinni zgłosić się do Agencji Rozwoju Regionalnego „Karpaty” w Krośnie (ul. K. Pużaka 49, tel. 0-13-4327343), która jest organizatorem wyjazdu przedstawicieli województwa podkarpackiego na wspomniane targi.

oprac. /jot/

R E K L A M A

Radio 89,50 FM
Radio Rzeszawy
 AGENCJA REKLAMY
 Sanok, ul. Chopina 10
 tel. 463-67-89

R E K L A M A

Wierzę w reformę

– mówi Jan Długosz, dyrektor SPZOZ

– W ramach przygotowań do reformy ochrony zdrowia uległa rozbiciu dawna struktura ZOZ-ów. Na ich bazie powstało wiele samodzielnych, osobnych jednostek. Jednak w Sanoku, prócz nazwy, nie zmieniło się nic. Dlaczego zdecydował się pan na utrzymanie dotychczasowego systemu?

– Wydaje mi się, że słuszniejsze było na obecnym etapie pozostanie przy starej strukturze – z ekonomicznego i ludzkiego punktu widzenia. W przeciwnym razie, w bardzo trudnej sytuacji znalazłoby się leczenie otwarte. Lekarze – nawet mając dwa i pół tysiąca pacjentów oraz kontrakt z kasą chorych – byłoby zagrożeni bankructwem. Trudno byłoby im zapewnić wymagany poziom usług czy pokryć koszty badań swoich pacjentów, zapisanych w „Wykazie badań laboratoryjnych, analitycznych i obrazowych dla potrzeb lekarza rodzinnego”. A co mieliby zrobić lekarze, do których zapisali się pacjenci starsi, z przewlekłymi schorzeniami? Koszty ich leczenia są przecież wyższe od przeciętnych.

Mając to wszystko na uwadze, nie wydzieliłbym z naszych struktur podstawowej opieki zdrowotnej. Chcemy dać lekarzom i pozostałemu personelowi czas na odnalezienie się w nowej sytuacji. Na razie, przewidujemy w sanockich przychodniach czterooosobowe zespoły lekarskie. Każdy z nich powinien obsługiwać dziesięciotysięczną grupę mieszkańców, choć nie wszędzie udało się osiągnąć taki stan – na przykład na Błoniach mamy tylko osiem tysięcy zapisanych osób.

Przychodnie będą finansowane jako całość. W razie potrzeby wspomóżemy je, przesuując środki z innych działów, w ramach puli przewidzianej na działalność całego SPZOZ. Sytuacja w lecznictwie otwartym powinna się wyklarować w ciągu kilku miesięcy. Ludzie tam pracujący muszą „zrobić reformę” sami, określić, kto ma zostać, kto odejść, poszukać sposobów na obniżenie kosztów.

– Czy nie byłoby panu łatwiej pełnić funkcji dyrektora czy, jak to się teraz mówi – menedżera tylko jednej placówki, na przykład szpitala? Tym bardziej, że miałby pan te same pieniądze.

– Zostaliśmy w starym układzie, jestem więc odpowiedzialny za całość. Poza tym mam satysfakcję z tego, co robię i jak robię.

– Jak na razie, pacjenci nie dostrzegają korzyści płynących z reformy – narzekają na brak informacji, nowe utrudnienia, kolejki, zmniejszenie liczby bezpłatnych świadczeń.

– Nie jest łatwo nadrobić zaległości kilkudziesięciu lat. Nikt chyba nie wątpi, że system opieki zdrowotnej był chory – od strony finansowej, organizacyjnej i moralnej. Wierzę w reformę i możliwość uzdrowienia sytuacji, inaczej by mnie tu nie było. Nie ludźmy się – na całym świecie usługi medyczne są płatne i drogie. Podobnie będzie u nas. Podstawowe usługi medyczne będziemy mieli zapewnione w ramach składki wpłacanej do kasy chorych. Pytanie, czy 7,5%, to wystarczająca kwota? Myślę, że wkrótce pacjenci zaczną odczuwać pozytywne skutki reformy. Przymierzamy się na przykład do wydłużenia czasu pracy w poradniach specjalistycznych do godziny 18.00. W naszym świecie interesie leży zwiększanie liczby świadczonej usługi.

– Na co możemy liczyć w ramach bezpłatnej opieki zdrowotnej?

– Łatwiej mi będzie odpowiedzieć na pytanie, co będzie teraz odpłatne. Przede wszystkim orzeczenia i świadczenia nie wymagane przez kasę chorych. Chodzi tu o „papiery” potrzebne przy staraniu się o świadczenia ZUS-u i KRUS-u; w tym przypadku zainteresowani będą musieli także wykonać badania na własny koszt. Płatne będą również niektóre procedury stomatologiczne, np. leczenie kanałowe – we wszystkich przychodniach widać cenniki za poszczególne usługi. Ponadto pacjent będzie musiał pod-



pisać oświadczenie, że życzy sobie wykonania tego typu – ponadstandardowej – usługi. Nie ma już darmowych zabiegów w ramach dyżuru stomatologicznego Pogotowia Ratunkowego. Opracujemy także nowe stawki za nieuzasadnione wezwania pogotowia. Pracodawcy muszą zapłacić za badania z zakresu medycyny pracy.

– Wspomniał pan, że lekarz rodzinny będzie pokrywać koszty podstawowych badań diagnostycznych zleczanych swoim pacjentom, w ramach kwoty otrzymywanej z kasy chorych. Czy nie obawia się pan, że wpłynie to na drastyczne obniżenie liczby wykonywanych badań – lekarze zostaną zmuszeni do „oszczędzania” na pacjentach?

– Po pierwsze, lekarz nadal jest lekarzem, który składał przysięgę – wierzę głęboko, że żaden nie będzie oszczędzał na pacjencie. Po drugie, z naszych doświadczeń wynika, że do 30% wyników badań w ogóle nie jest odbieranych z laboratorium. Często pacjent dostaje – prócz druku L-4 – skierowanie na badania. Owszem, wykonuje je, ale po wynik już nie przychodzi. W ten sposób marnotrawionych jest wiele pieniędzy; badania są przecież kosztowne. Wiele z nich wykonuje się też zupełnie niepotrzebnie – pacjenci nierzadko „wymuszają” wypisanie skierowania, zwłaszcza tacy, którzy lubią chodzić po lekarzach.

– Rozmawiałam ostatnio z właścicielem prywatnej przychodni w Krośnie – lekarzem Markiem Bernatem. Stwierdził on, że jeśli uda mu się pozyskać 10 tysięcy pacjentów – „będzie mu dobrze”, a przy 20 tysiącach – „bardzo dobrze”. Powiedział też, że do obsługi takiej liczby pacjentów wystarczy mu 14-osobowy personel.

Tymczasem w „państwowej” przychodni pracuje, przy tej samej liczbie pacjentów, kilkadziesiąt osób. Czy w tym kontekście można mówić o przerostach zatrudnienia w służbie zdrowia? Czy przewiduje pan zwolnienia?

– Wiadomo, że dzięki reformie pieniądze będą „szły za pacjentem”. Im więcej pacjentów, im więcej zakontraktowanych i wykonanych usług – tym większe środki.

W sprawie ewentualnych zwolnień odpowiem następująco: biorąc pod uwagę zakres świadczeń medycznych, jakie wykonujemy i możemy wykonywać w przyszłości, nie mamy przerostu zatrudnienia. Jeśli jednak załoga zechce mieć wyższe zarobki, z pewnością nie obędzie się bez zwolnień. Warunkiem stopniowej poprawy wynagrodzeń w służbie zdrowia będzie wyższa jakość pracy.

– Jeśli nie ma potrzeby, nie powinien on być przetrzymywany w szpitalu. Żeby przyjmować leki czy kroplówkę przez dwie godziny dziennie, można skorzystać przecież z pomocy ambulatoryjnej.

Trzeba też kontrolować ilość zużytych leków, materiałów opatrunkowych, strzykawek itp. Do tej pory nikt nie miał motywacji do tego, by oszczędzać. Teraz, mam nadzieję, będzie inaczej.

Sposób działania służby zdrowia, do którego przywykliśmy od kilkadziesiąt lat, będzie musiał zmienić się o 180 stopni.

– W ciągu ostatnich lat udało się panu przeprowadzić remonty prawie wszystkich oddziałów szpitala. Czy to prawda, że przygotowuje się pan teraz do jego rozbudowy?

– Remonty przeprowadziłem nie ja, tylko sanocki szpital. Nie byłoby one możliwe bez udziału i zaangażowania ordynatorów i wielu innych osób.

W trosce o mieszkańców ziemi sanockiej i dążąc do najwyższego poziomu usług, przygotowaliśmy dokumentację rozbudowy szpitala o pawilon diagnostyczno-zabiegowy. Dzięki temu trzy oddziały z tzw. starego szpitala zostaną przeniesione do nowego budynku, zaś obiekt przy ulicy Konarskiej

go będzie można przeznaczyć na cele socjalne – hospicjum, którego brak jest bardzo odczuwalny. Przedtem jednak wystąpimy z propozycją świadczenia usług opiekuńczo-leczniczych dla przewlekłych chorych i osób starszych. Możemy przeznaczyć na ten cel część niewykorzystywanych łóżek na oddziale zakaźnym.

Mając już gotowy projekt nowego pawilonu szpitala, mogę starać się o środki w Ministerstwie Zdrowia i ujęcie tego zadania w planie budżetu centralnego. Jeśli się uda, będzie to nasz sanocki sukces.

– Jak reforma systemu opieki zdrowotnej wpłynęła na pańskie zarobki?

– Jest lepiej, niż było.

– A na pensję pracowników?

– Jeśli system zacznie działać, a wierzę, że tak będzie, pracownicy stopniowo powinni zarabiać coraz lepiej.

– Jak ocenia pan poparcie dla swoich działań ze strony załogi?

– Konsultuję z nimi większość decyzji – myślę, że coraz większa liczba osób przekonuje się do reformy. W swojej pracy stosuję pewną zasadę – uważnie słucham, co mówią inni i korzystam z ludzkiej mądrości.

Rozmawiała: Jolanta Ziobro

SŁOWA, SŁOWA, SŁOWA...

MITY RACJONALNEJ EPOKI

Ależ piekielnie trudno jest opisać w sposób rzeczowy nasz, mający się ku schyłkowi, wiek XX! Jak bardzo skutecznie wymyka się on wszelkiej klasyfikacji! Czy to dlatego, że esencja tego stulecia tkwi w jego niejednorodności? Ze to chyba najbardziej niespójna – moralnie, politycznie, artystycznie – epoka w dziejach świata? Może zresztą kwestia polega nie tyle na braku spójności, co na dynamicznej przemianie i coraz większej okrucuchowości zdarzeń oraz niesionych przez nie wartości?

W każdym razie fakt jest faktem: próbując w sposób rzeczowy i systematyczny opisać charakter współczesnych dziejów, naukowcy wszelkiej maści stoją przed ogromnym problemem. Z jednej strony nadmiar historycznych faktów, z drugiej – gubiący się w tym wszystkim smak epoki, jej zapach i kolor.

A może by tak pójść inną drogą? Kto wie, czy nie takie właśnie pytanie zadał sobie Władysław Kopaliński, zabierając się do swojego kolejnego pionierskiego dzieła. Bo otóż daje czytelnikowi do rąk Słownik wydarzeń, pojęć i legend XX wieku. I sam od razu zastrzega we wstępie, że to nie żadne kalendrium, kronika czy leksykon. Rzeczywiście: daleko tej książce do tak zwanego zdrowego optymizmu nauki. I dzięki Bogu! Cały jej walor spoczywa w tym, co autor ujmuje hasłem wywoławczym „legendy”. Tak: to bez wątpienia jedno z najwartościowszych opracowań tradycji XX wieku, jakie do tej pory ośmielono się napisać. To swoiste kompendium mentalności ludzi naszego stulecia. Przy czym młotami okazują się zarówno znane postaci, jak i wydarzenia, nazwy, pojęcia, zjawiska obejmujące bez mała całość naszej współczesnej doli.

Chyba tylko tego rodzaju dzieła – dokonujące selektywnie i subiektywnie, bo inaczej nie można, wyboru hasel rzeczowych – są w stanie coś uszczknąć z tak odpornej materii, jaką jest rzeczywistość. Książka Kopalińskiego, nie pretendując do żadnych odkryć, niewiarygodnie uświadamia nam, mieszkańcom globalnej wioski, jak bardzo tkwi w nas potrzeba budowania kolejnej mitologii. Jak wciąż jeszcze jesteśmy w tym podobni do naszyn odległych przodków, jak bardzo przypominamy ludy, zwane przez nas pogardliwie pierwotnymi. Bo współczesne narody i społeczności, stojąc bardzo pewnie na gruncie nauki – w końcu to już próg nowego tysiąclecia! – jak nigdy spragnione są magicznych słów-zaklęć, fetyszy i obiektów tabu, postaci-guru i rytualnych zjawisk.

Kopaliński, dokonując arbitralnego przeglądu pewnych hasel – czy to wywodzących się z polityki, historii, czy też z kultury i sztuki – właściwie nieustannie przypomina nam kolejne mity, jakie sobie w minionych latach stworzyliśmy, aby mieć w co wierzyć. Wyliczanka to nierówna, pojęcia istotne mieszają się z – pozornie – błażymi; ale tak właśnie przecież na co dzień jest! Stąd u Kopalińskiego „James Bond” miesza się z „NSDAP”, „Yeti” z „Powstaniem Warszawskim”, a „Ulica Sezamkowa” z „Dyktaurą”. Stąd pojawiają się takie drobiazgi, jak „poduszeczki na ramiona”, „karaoke”, „minister zdrowia ostrzega”, „hakerzy”, „malowanie paznokci u nóg”, „szalikowcy”, „american dream”, „konserwanty”, „bezpieczny seks” i setki, setki im podobnych. Wszystko, co w naszych czasach śmieszy, tumani, przestrasza.

Zachęcam też do lektury osoby ciekawe, kogo na przykład nazywano „szalejącym reporterem”, albo co powiedział Lech Wałęsa angielskim dziennikarzem na spotkaniu 24 marca 1992 roku. Warto tam zająrzeć, jeżeli nie wiadomo, co oznacza nazwa „Machu-Picchu”, skąd się wziął „Mayday” lub też co kryje się pod tajemniczym skrótem „R 101”. I w ogóle – trzeba tę książkę przegłądać. Właśnie tak: nie czytać, ale wertować.

Ja mam wobec niej tylko jeden zarzut. Według mnie, wśród tych wszystkich legend XX wieku powinno się znaleźć obowiązkowo jeszcze jedno zjawisko. Nazywa się Władysław Kopaliński.

Tomasz Chomiszczak

Zostań przewodnikiem!

Po raz kolejny Muzeum Budownictwa Ludowego organizuje odpłatny kurs przewodnicki, uprawniający do oprowadzania po parku etnograficznym. W programie szkolenia znajdują się zagadnienia z zakresu historii, historii sztuki, etnografii, geografii i techniki oprowadzania po skansenie. Uczestnicy kursu powinni mieć ukończone 15 lat. Wszystkich chętnych organizatorzy zapraszają na spotkanie informacyjne, które odbędzie się 13 lutego o godz. 9.00 w skansenie.

Skrzynkowy interes

Jej narodziny – w czerwcu 1991 roku – poprzedziły badania rynku skrzynek do przechowywania i transportu mięsa. Przeprowadził je Beef-San, żywotnie zainteresowany skrzynkami nie tylko jako ich użytkownik, ale i potencjalny współproducent.

– Wyniki tych badań wskazały na obecność pewnej niszy na rynku. Postanowiliśmy ją wypełnić, co zaowocowało utworzeniem spółki zajmującej się nie tylko produkcją, ale i dystrybucją – wspomina Józef Sawczyński, ówczesny pracownik Zakładów Mięśnych Beef-San i autor badań, dziś prezes-dyrektor PEKSANU.



W tym budynku mieści się dziś spółka, o osiągnięciach której wie niewiele sanoczan

Beef-San objął w nowej spółce 45 procent udziałów, pozostały – większościowy – pakiet przypadł na warszawski Pek-Pol, utworzoną trzy lata wcześniej spółkę handlującą materiałami pomocniczymi dla przemysłu mięsnego i dysponującą siecią hurtowni w całym kraju.

Pierwsze koty za płoty

Ulokowany w Bazie Transportu Mięsnego na ul. Okulickiego, PEKSAN przez trzy miesiące przygotowywał się do uruchomienia produkcji. Ruszono z nią we wrześniu 1991 roku.

– Początki nie były łatwe. Całe wyposażenie spółki stanowiła maszyna do pisania, fax oraz wydzierżawiona od Pek-Polu włoska wtryskarka „Italtech” z jedną – także wydzierżawioną – formą do produkcji określonego rodzaju skrzynek. Dość niedoskonałych zresztą – mało odpornych na mechaniczne uszkodzenia i niezbyt wygodnych w użyciu – krytycznie ocenia pierwszy produkt spółki Józef Sawczyński.

Jak zdobyć rynek?

Po trzech latach nauki i gromadzenia doświadczeń w PEKSANIE opracowano własny wzór skrzynek, o lepszych walorach użytkowych. Zaprezentowany po raz pierwszy w 1995 roku

na poznańskiej POLAGRZE, okazał się przysłowiowym strzałem w dziesiątkę – do dziś stanowi niemal połowę rocznej produkcji spółki. Po tak udanym debiucie wzorniczym, sukcesywnie zaczęła ona wprowadzać na rynek nowe typy pojemników przystosowanych do potrzeb nie tylko przemysłu mięsnego, ale również drobiarskiego, rybnego i owocowo-warzywnego. Dziś „skrzynkowy” asortyment PEKSANU liczy 10 rodzajów pojemników, a ich roczna produkcja sięga 700 tysięcy sztuk, co pokrywa 60 procent krajowego rynku w tym zakresie.

Niemale pieniądze spółka zainwestowała także w swą nową siedzibę, wykupując od miasta obiekty po dawnym Polmożbycie na ul. Okrzei. Przeniósł się tam we wrześniu ubiegłego roku. Jednak budynek, w którym mieści się hala produkcyjna, biura i zaplecze socjalne, już przestaje wystarczać coraz bardziej rozrastającej się firmie. W najbliższych planach znajduje się więc budowa kolejnej hali o powierzchni około 800 m², gdzie znajdzie się magazyn i część produkcji.

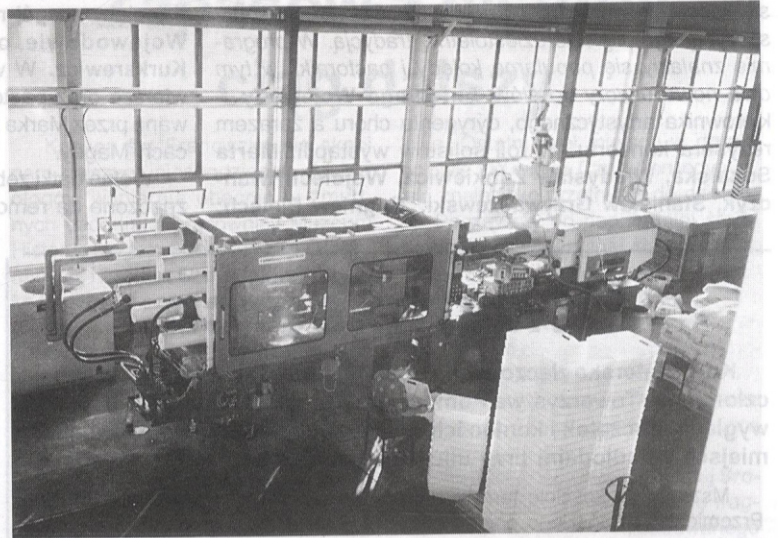
Od surowca do wypraski

Zasysanie, mieszanie, roztapianie, uplastycznianie, wtryskiwanie, chłodzenie i wypluwanie. Tak w największym skrócie można by opisać proces produkcyjny w PEKSANIE. W produktach spółki wykorzystywanych jest kilka rodzajów tworzyw sztucznych – politylen (skrzynki), polistyren (kubki), polipropylen (higieniczne nakrycia głowy). Niezależnie jednak od rodzaju surowca i wytwarzanego z niego produktu, proces technologiczny przebiega w identyczny sposób: występujące w postaci granulowanej tworzywo (importowane z Czech bądź Rosji) zasysane jest do maszyny, we wnętrzu której zamienione zostaje w plastyczną masę przypominającą budyń. Odbywa się to w temperaturze 230 stopni Celsjusza. Uplastyczniona masa wtryskiwana jest następnie do zamkniętej i zablokowanej formy, której waga sięga 5 ton. Wtrysk trwa 3-4 sekundy i dokonywany jest pod ciśnieniem – bagatela – 1500 atmosfer! Po chwilowym przetrzymaniu tworzywa w formie, następuje jego chłodzenie, po czym gotowa wypraska wyrzucana jest na zewnątrz. Cały proces produkcyjny trwa w przypadku skrzynki około 70 sekund. W ciągu doby jedna maszyna jest w stanie wyprodukować około 1200 skrzynek. Produkcja nie jest uciążliwa, nie towarzyszą jej żadne wyciechy ani opary. Jedynym mankamentem jest bardzo suche i naelektryzowane otoczenie, ale – jak twierdzi prezes Sawczyński – problem ten zostanie już niedługo rozwiązany poprzez montaż urządzeń nawilżających i jonizujących powietrze.

Nie tylko skrzynki

Zupełnie nowym – „pozaskrzynkowym” produktem PEKSANU jest kubek jednorazowego użytku wykonany z przezroczystego polistyrenu. Z daleka do złudzenia przypomina on szkło. Dodatkowo złudzenie to potęgują kształt naczynia, którego ścianki nie są okrągłe tylko załamane, oparto je bowiem na osmiokątym dnie. Dzięki temu stały się usztywnione i dość odporne na zgniecenie, co sprawiło, że kubek zdecydowanie zyskał na stabilności.

– Pomysł tego produktu zrodził się po niemiłej przygodzie, która przydarzyła mi się dwa lata temu podczas



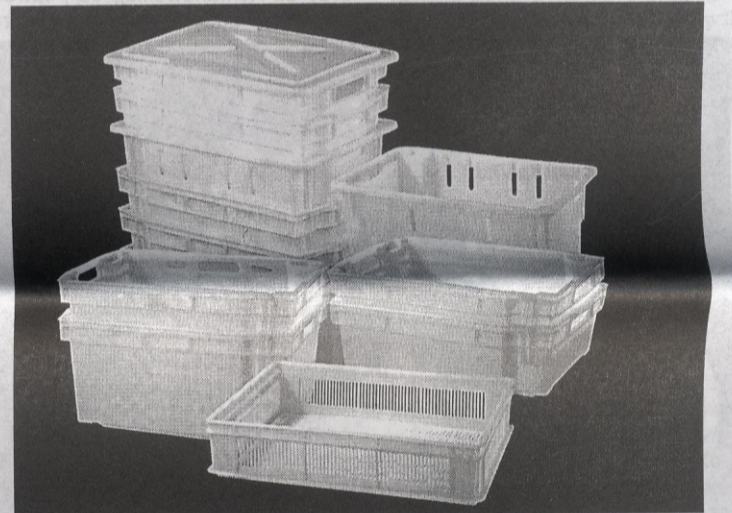
Rocznie produkują 700 tysięcy skrzynek w 10 asortymentach, co pokrywa 60 procent krajowego rynku

slużbowej podróży na targi odbywające się w Kijowie. Jechałem polskim autokarem trzymając w ręku jednorazowy miękki kubek, w którym znajdował się barszcz. W pewnym momencie kierowca przyhamował, a ja odruchowo ścisnąłem kubek, wylewając jego zawartość na kolana. To właśnie zdarzenie sprawiło, że zacząłem się zastanawiać nad stworzeniem kubka, który byłby twardszy. Pomysł nie jest całkiem nowy, bo na Zachodzie takie usztywnione jednorazówki

Podobnie jak pozostałe, i ten wyrób może być produkowany w różnych kolorach i otrzymać dodatkowe oznakowanie.

Jak i za ile się tu pracuje?

Średnie zarobki w spółce wynoszą około 1.600 złotych, co – jak na Sanok – jest bardzo dobrym wskaźnikiem. Praca prowadzona w systemie 3-zmianowym nie jest zbyt uciążliwa, choć dość monotonna. Polega na opdo-



Tę „drobinka” przeżuwa 2.640 kilogramów surowca na dobę, czego efektem jest 1.200 wyprasek

od dawna są na rynku – produkują je Włosi, Niemcy, Holendrzy. W Polsce jednak, nikt do tej pory nie robił czegoś takiego. Na rynku jest trochę kubków z importu, ale są one drogie. Opracowaliśmy więc odpowiedni wzór, zakupiliśmy od Włochów formę za 420 tysięcy złotych i uruchomiliśmy produkcję. Pierwsza – wyprodukowana jeszcze w grudniu – partia (120 tysięcy sztuk) została już praktycznie sprzedana, mimo że zima jest marnym sezonem dla tego rodzaju towaru. Roczna sprzedaż powinna osiągnąć poziom 5 milionów sztuk. Nasze możliwości produkcyjne są dwukrotnie większe. Liczymy, że kubkiem tym zainteresują się biura podróży, LOT, gastronomia czy firmy turystyczne. Dlaczego? Bo jest to produkt równie dobry jak importowany, a przy tym znacznie tańszy. Jego cena w detalu nie przekroczy 24 groszy – twierdzi prezes PEKSANU.

Na wprowadzenie do produkcji czeka też kolejny produkt – „higieniczne nakrycie głowy” wykonane z polipropylenu z dodatkiem kredy. Przygotowano je z myślą o pracownikach przemysłu mięsnego, drobiarskiego i spożywczego, którzy dziś używają wykonanych z tkaniny, często mało estetycznych furażerek. Docelowo produkcja „nakryć” ma wynieść około 100 tysięcy sztuk rocznie, a cena jednostkowa nie powinna przekroczyć 12 złotych.

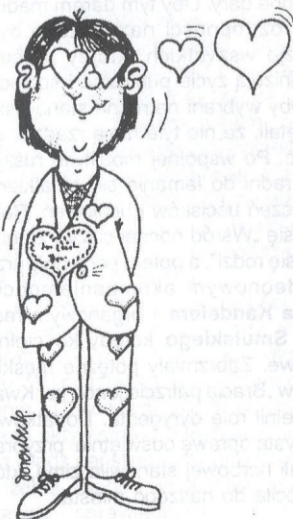
wiednim zaprogramowaniu wtryskarek i późniejszej kontroli procesu produkcyjnego na monitorach. Na wydziale produkcyjnym zatrudnieni są sami mężczyźni, w większości dość młodzi, legitymujący się średnim wykształceniem technicznym. Kobiety pracują wyłącznie w administracji. Szczególnie gorący okres załoga przeżywa w ostatnim kwartale roku, kiedy zapotrzebowanie na skrzynki gwałtownie rośnie. Związane jest to z okresem świąt i zwiększoną produkcją żywności. Wówczas w PEKSANIE pracuje się „na okrągło” – przez cały tydzień – również w sobotę i niedzielę. Nie ma się wówczas, co prawda, czasu na życie towarzyskie i rodzinne, są za to znacznie większe pieniądze. Chętnych do podjęcia tu pracy jest wielu – codziennie kilka osób przychodzi do biura w tej sprawie. Na razie jednak nie ma na to szans – spółka nie zamierza bowiem zwiększać stanu swego zatrudnienia.

Joanna Kozimor

– Dziś proporcje te wyglądają zupełnie inaczej: Pek-Pol ma 26 procent udziałów, a Beef-San – 18; reszta czyli 56 procent znajduje się w rękach osób fizycznych, co stało się możliwe dzięki podjętej przez współników w 1994 roku decyzji o podwyższeniu kapitału i dopuszczeniu do grona udziałowców pracowników wszystkich trzech spółek.

Walentynki '99

Kochani, czy pamiętacie, że już za kilkanaście dni czeka nas jedyne, niepowtarzalne i zwariowane nieco Święto Zakochanych? Tradycyjnie udostępniamy Wam nasze łamy do miłosnych wyznań, westchnień, życzeń i „ciumków” dla Waszych naj, naj, naj... Proponujemy Wam również Walentynkowy konkurs *Recepta na wieczną miłość*. Forma prac może być dowolna, natomiast ich objętość nie powinna przekroczyć 1/2 strony maszynopisu lub strony rękopisu. Podobnie jak życzenia powinny one trafić do redakcji nie później niż do 8 lutego. Tylko wtedy bowiem będą miały szansę ukazania się w Walentynkowym numerze „Tygodnika”. Najbardziej oryginalne wyznania i „przepisy” nagrodzimy upominkami.



Obrazek z miasta

W budynku Przychodni Rejonowej przy ulicy Jana Pawła II, skorzystać można z usług nie tylko czysto medycznych. W tutejszej suterenie naprawimy buty lub zakupimy tanią odzież. Pomyślano również o otwarciu kolejnej osiedlowej wypożyczalni kaset video.

Za jednym zamachem

Przyznać trzeba, że pomysł jest prosty i praktyczny. W końcu – obiekt został wykorzystany kompleksowo i stosownie do niemalych potrzeb Wójtostwa. Jest więc gdzie „wyskoczyć” w trakcie przydługiego czekania na wizytę u lekarza. (s)

Noworoczny koncert

W ostatnią niedzielę stycznia br. w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa na Posadzie odbył się koncert noworoczny chóru im. św. Cecylii – zespołu szczerzącego się czterdziestoletnią tradycją. W programie znalazły się popularne kolędy i pastorałki, w tym dwa nowe utwory do słów Antoniego Wojewody – kierownika artystycznego, dyrygenta chóru a zarazem reżysera koncertu. W roli solistów wystąpili: **Marta Sokalska, Władysław Ząbkiewicz, Wojciech Iwańczyk, Stanisław Grzywaczewski, Zbigniew Pielech;**

wiersze recytowała **Dorota Kikta**, akompaniament zaś zapewniła **Dorota Rajchel**. Artystom towarzyszył także dziecięcy zespół rodzinny: **Marek, Marysia i Magda Wojewodowie** oraz **Karolina Nanaszko i Rafał Kurkarewicz**. W wykonaniu dzieci pięknie zabrzmiały wiersze oraz pastorałka „Oj maluśki, maluśki” zaśpiewana przez Marka z towarzyszeniem grającej na skrzypcach Magdy.

Wolne datki zebrane w czasie koncertu zostały przeznaczone na remont parafialnej świątyni.

jol.



Na zdjęciu: w koncercie wzięło udział pięciu przedstawicieli rodziny Wojewodów – dziadkowie i wnuki.

Otwarte serca

Krąg bratersko związanych ze sobą dłoni... Tak witają się i żegnają członkowie Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta. Nie inaczej wyglądał początek i koniec ich oplatkowego spotkania, które miało miejsce w jadalni przy ulicy Sienkiewicza.

Msza św. w kościele farnym pw. Przemienienia Pańskiego, poprzedziła spotkanie o podwójnym charakterze: oplatkowym oraz informacyjno-sprawozdawczym za rok 1998. Obecni byli przewodniczący Komisji Zdrowia, Rodziny i Polityki Socjalnej w Radzie Powiatu **Zygmunt Żyłka**, przewodniczący sądu koleżeńskiego **Stanisław Lewek** oraz przedstawiciele duchowieństwa: ks. archiprezbiter **Feliks Kwaśny**, ks. dziekan **Andrzej Skiba** i ks. prałat **Adam Sudol**. Zebranych powitała prezes towarzystwa **Wanda Wojtuszczyńska**, po czym minutą ciszy uczczono pamięć skarbnika organizacji, śp. **Marii Kędzierskiej**. Ku Jej czci, w sanockiej farze codziennie będzie odprawiana poranna msza święta – tzw. gregorianka.

Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta zrzesza sporą grupę osób zaangażowanych bezinteresownie. Swoją działalność opiera o kuchnię i jadalnię dla potrzebujących, schronisko dla bezdomnych mężczyzn (średnia roczna – 63 osoby dziennie), Dom Opieki Społecznej (16 pensjonariuszek) oraz „Dar Serca”. Samo tylko schronisko funkcjonuje wyłącznie dzięki własnej pracy i pomocy ze strony społeczności, najczęściej w postaci odzieży i produktów rolnych. Budżet towarzystwa wciąż jest zbyt niski...

Obecnie trwają poszukiwania sponsorów z racji zaplanowanej rozbudowy Domu Opieki Społecznej przy ul. Rymanowskiej, co pozwoli zwiększyć ilość miejsc do 40, przy



Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta udziela pomocy – w postaci konkretnych artykułów – rodzinom wielodzietnym.

Ks. archiprezbiter **Feliks Kwaśny** podkreślał w swym przemówieniu specjalny charakter spotkania oraz ogromną rolę służby najbardziej potrzebującym: – Taka pomoc zyskuje wymiar szczególnej, praktycznej miłości. Podobne działanie jest najlepszą formą realizacji testamentu patrona towarzystwa. Ks. prałat **Adam Sudol** wystąpił natomiast w charakterze „głosu sali”, stwierdzając: Sądzę, że jest to największa w Polsce działalność tego typu – biorąc pod uwagę wielkość Sanoka.

jednocześnie obniżeniu kosztów o 30-40%. Poza tym, towarzystwo znacznie poszerzyło zakres swej działalności – o współpracę ze Szkołą Nr 2 w Sanoku, szkołą w Wisłoku Wielkim (gmina Komańcza), Związkiem Harcerstwa Polskiego, Stowarzyszeniem Młodzieży Katolickiej, z więziennictwem oraz o pomoc materialną udzielaną Polakom ze Wschodu.

(s)

Z kolędą i oplatkiem

Tradycyjne spotkanie oplatkowe poprzedziło drugie posiedzenie V Sesji Powiatowej. Spotkali się na nim 27 stycznia radni, władze i duszpasterzujący w powiecie diekani wraz z ks.ks. **Adamem Sudolem** i **Andrzejem Skibą**. Powitał zebranych **Stanisław Zarzycki** wyrażając przekonanie, że nic bardziej nie jednoczy ludzi niż wspólny stół z białym oplatkiem, wspólne łamanie się chlebem. Przyszliśmy do tego stołu różnymi drogami, jedni z AWS, drudzy z Przymierza, jeszcze inni z SLD. Jest między nami wiele różnic, ale łączy nas jeden nadrzędny cel, którym jest chęć wspólnej pracy dla dobra naszej małej Ojczyzny jaką jest nowo utworzony

powiat sanocki. I dla tego wspólnego celu mamy być „jedno”. I aby tak było chcemy dzisiaj zapomnieć o dzielących nas różnicach i bez względu na to skąd tutaj przyszliśmy, bez względu na to, kto oddał na nas głos, bez względu na to jakiego jesteśmy wyznania pracować zgodnie i podejmować mądre i rozsądne decyzje.

Stojący na czele sanockiego dekanatu ks. archiprezbiter **Feliks Kwaśny** poświęcił oplatki i składając serdeczne życzenia nawiązał do betlejemskiej stajenki. I do odwiedzin mędrców ze Wschodu – którzy dzięki wielkiej roztropności i mądrości mimo wielu przeszkód kierując się światłem gwiazdy dotarli do Bożej Dzieciny i ofiarowali

Dostrzec i ugościć...

Ciepłymi słowy powitania zwróciła się do swych koleżanek – pani prezes Sekcji Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego, **Teofila Trzcicka**, rozpoczynając – tradycyjnie jak co roku – spotkanie oplatkowe, by życzyć sobie wzajemnie dobrego, spokojnego życia wśród przyjaznych, oddanych osób.

Kto zajrzy we wtorki do siedziby Sekcji przy ulicy 3 Maja na cotygodniowe spotkanie, zobaczy, że oprócz dzielenia się wspomnieniami z barwnej, ale jakże trudnej przeszłości, spotkania te mają na celu podtrzymywanie więzi środowiska nauczycielskiego. Panie emerytki nie próżnują, nadal się dokształcają, bo – „przecież świat jest

Prawdziwym skarbem, szczególnie dla badaczy regionalnej historii, są kroniki od lat prowadzone bardzo skrupulatnie przez członkinie Sekcji. Ze względu na ich wartość wystawiano je nawet w Warszawie z okazji jubileuszu ZNP. Wspaniale obecnie je prowadzi i sprawuje pieczę – odręcznie kaligrafując – pani **Maria Lisowska**.

Wiele by mówić o działalności Sekcji i zasługach jej członkiń, wrócić jednak do oplatkowego wieczoru...

Grypa jakby sprzyściła się, aby umniejszyć radość tego spotkania, bo wiele osób nie mogło w nim uczestniczyć. Jak bardzo panie są ze sobą związane, świadczyła troska z jaką dopytywały się o nieobecne koleżanki.

Kolędowanie, które zainicjował ks. Adam Sudol, jeszcze przed posiłkiem poprawiło nastroje. A głosy panie mają dźwięczne i w pracy szkolnej wyszkolone. Kiedy jeszcze do wtóru zabrzmiała harmonijka ustna – najpierw z jednego końca sali, aby po chwili dołączyła do niej druga, pani **Haliny Paclawskiej** – gościa z ramienia ZNP.

Przy pięknie nakrytych stołach zapachniało tradycyjnymi daniami, barszczem, pierogami, kutią... i powrócił nastrój świąt. A to za sprawą pań gospodyń: **Janiny Soboli, Anny Wojtuł, Zofii Kilar** i oczywiście niestrudzonej pani prezes.

Tak to w miłej atmosferze, w przytulnej siedzibie Sekcji śpiewano i życzone sobie na ten rok, i kolejne – by we wszystkich sercach zawsze gościła nadzieja.

(o)



Opiekunem duchowym tego grona jest ks. prałat **Adam Sudol**, który w tym roku stawiał się wtorkowym popołudniem 26 stycznia, aby poprowadzić modlitwę, połączyć się oplatkiem.

„Chodzę, widzę, słyszę, mówię, myślę – dlatego dziękuję Panu Bogu” – tymi słowami zakończył modlitwę.

pelen ciekawych i pięknych rzeczy”. Temu służą wieczorki organizowane z okazji świąt i ważnych rocznic państwowych. Z okazji Roku Mickiewiczowskiego, na przykład, panie urządziły konkurs wiedzy o wieszcu, a jego utwory recytowały z pamięci. Poszerzaniu wiedzy służą również organizowane wycieczki.

OPLATEK PEŁEN SMAKU

I jak tu nie wierzyć, że doświadczenie i profesjonalizm przychodzą z wiekiem? Sanoccy członkowie i sympatycy Krajowej Partii Emerytów i Rencistów przeczekali spokojnie odwilż i oto ich opóźniony oplatek przypałał dokładnie na powrót prawdziwej zimy, w ostatnią sobotę stycznia. Reszta odbyła się równie sprawnie: przeprowadzono składkę, pozyskano cennych sponsorów (piekarnia „Iresta” zaoferowała pieczywo i ciastka, a „Beef-San” – wędlinę), a wśród zainteresowanych uczestników był właściciel baru „Smak”, pan **Lesław Bukowski**, który tenże lokal bezpłatnie udostępnił.

Była część oficjalna, a jakże: powitał wszystkich przewodniczący miejskiego oddziału, **Kazimierz Mielczarek**; sekretarz **Marian Chomiszczak** krótko opowiedział o historii lokalnego koła, a przewodniczący Rady Miasta, **Jan Pawlik** – jedyny z przedstawicieli władz i oficjeli, który przyjął zaproszenie na tę imprezę – namawiał do współpracy na

rzecz rozwoju naszego miasta. Po tradycyjnym podzieleniu się oplatkiem i złożeniu życzeń oczywiście nie zabrakło kolęd. Trzeba jednak podkreślić, że nie był to jedyny muzyczny element wieczoru: do wspólnego, jak i solowego śpiewu przy akompaniamencie akordeonu powracano jeszcze wielokrotnie. Ukoronowaniem zaś było wykonanie, przez jednego z gości, arii **Jontka z Halki**. Kiedy zaś do piosenek dołączono pomysłowe układy choreograficzne, oniśmienie ostatecznie ustąpiło świetnej, towarzyskiej zabawie do późnych godzin wieczornych. Dwaj najstarsi uczestnicy, współzałożyciele miejskiego oddziału – panowie **Józef Błaż** i **Mieczysław Dzięgalla** – nie mogli ukryć szczerzego wzruszenia całym tym wydarzeniem.

A w planach już kolejne, półoficjalne spotkanie – do jednego z sanatoriów w Polańczyku zaprosił jego dyrektor, również związany z lokalnym kołem KPEiR. Impreza odbędzie się w maju i nie można wątpić, że będzie mniej udana. A tak na marginesie: daj Boże młodym choć połowę tego zapału i humoru, który był udziałem naszych sanockich emerytów i rencistów!

(tech)



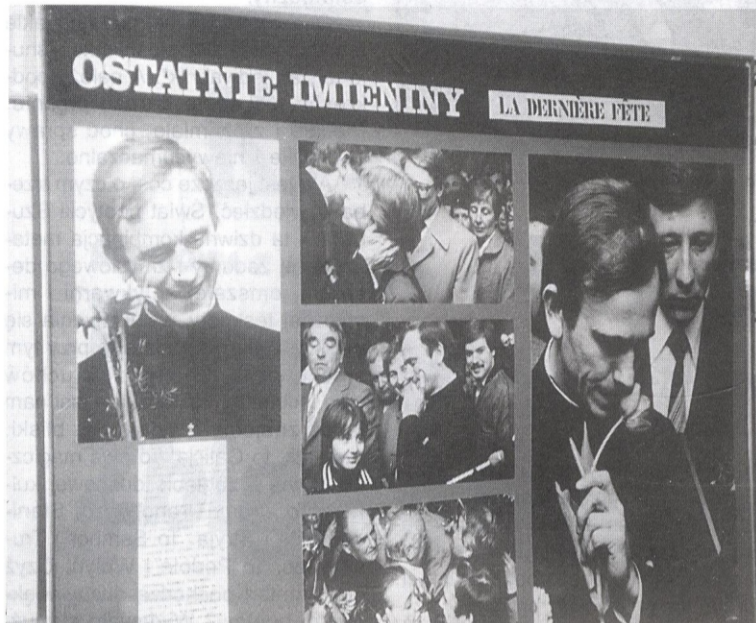
Kolędowali niczym trzej tenorzy

jej cenne dary. Oby tym darem mądrości i roztropności naznaczone były decyzje wszystkich, którzy pracują i organizują życie publiczne i społeczne. Oby wybrani na różne stanowiska pamiętali, że nie tyle mają rządzić, co służyć. Po wspólnej modlitwie ruszyli ławą radni do łamania się oplatkiem, do życzeń uścisków i ucałowań. Rozległo się „Wśród nocnej ciszy”, za nim „Bóg się rodzi”, a potem popłynęły przy akordeonowym akompaniamencie **Maćka Kandefera** i organowym radnego **Smulskiego** kolędy kościelne i ludowe. Zabrzmiały potężne męskie głosy w „Bracia patrzcie jeno”, ks. **Kwaśny** pełnił rolę dyrygenta. Dodatkową uroczystą oprawę odświeżnie przybranej sali herbowej stanowiła zima, która wróciła do naszego miasta.

(bem)

Po prostu kapłan...

„Ta wystawa jest przypomnieniem wielkiego bohatera – wielkiego, ale skromnego. Znałem go osobiście. To, co najbardziej mnie w nim urzekło, to proste i skromne przekazywanie prawdy i hojność w ofiarowaniu dobra. *Zło dobrem zwyciężaj* – z tego powiedzenia słynął i tak też czynił – do końca. (...) Otwieram tę wystawę z największą czcią. Ta ziemia godna jest takich bohaterów. Bierzmy z niego przykład w naszym trudnym, nie usłanym różami życiu i kierujmy się jego dewizą” – powiedział Wojewoda Podkarpacki Zbigniew Sieczkoś podczas otwarcia wystawy „Kapłan” poświęconej ks. Jerzemu Popieluszczy. Uroczystość odbyła się w niedzielne popołudnie w krużgankach klasztoru OO. Franciszkanów. W przecięciu tradycyjnej wstęgi pomagali wojewodzie: wicemarszałek Sejmu RP Stanisław Zając oraz ks. Adam Sudół, przewodniczący koncelebrowanej mszy św., która poprzedziła otwarcie wystawy.



Tak liczny i tak znaczący grono gości, franciszkański klasztor nie pamięta od XVII wieku, kiedy odbywały się w nim sejmiki... – skomentował pół żartem, pół serio o. gwardian Edward Staniukiewicz, dziękując za wzięcie udziału w uroczystościach. Plejada gości była rzeczywiście wyjątkowo reprezentacyjna – poza parlamentarzystami i przedstawicielami władz powiatowych, samorządowych i solidarnościowych, uczestniczyły w nich poczty sztandarowe zakładowych organizacji związkowych oraz tłumy sanoczan.

Sanok jest osiemnastym z kolei miastem, do którego zawiątała wystawa. Jej autorem jest red. **Tadeusz Karolak** z „Przeglądu Katolickiego”, a komisarzem – obecny na otwarciu w Sanoku – ks. **Czesław Banaszkiwicz** z Warszawy. Autorami licznych zdjęć obrazujących życie zamordowanego w 1984 roku ks. Jerzego, są często bezimienni amatorzy, którzy wykonywali te fotografie przypadkowo, nierzadko potajemnie – schowani za firanką, drzewem czy samochodem. Bojąc się represji komunistycznych władz, przynosili je potem do „Przeglądu Katolickiego” i tak narodził się unikatowy zbiór zdjęć będący zapisem ostatnich lat życia i działalności tego, który zło dobrem zwyciężał...

Wystawę „Kapłan” można oglądać w klasztorze do 14 lutego, kiedy zostanie zamknięta i opuści Sanok, a wraz z nim diecezję przemyską. Jej pożegnanie będzie dla sanoczan zapewne nie mniejszym przeżyciem jak powitanie. Prawdopodobnie weźmie w nim udział ks. arcybiskup senior **Ignacy Tokarczuk**.

/jot/

Druga rocznica otwarcia procesu beatyfikacyjnego księdza Jerzego Popieluszki

W sposób szczególny kierujemy dzisiaj wzrok na postać Sługi Bożego Księdza Jerzego. Dwa lata temu, 8 lutego 1997 roku nastąpiło uroczyste otwarcie procesu beatyfikacyjnego w kościele św. Stanisława Kolbego na Żoliborzu w Warszawie. W tym samym sanktuarium zaprzysiężono członków Trybunału, który zbiera i kwalifikuje świadectwa z życia ks. Jerzego. Przekonanie, że ks. Jerzy jest kandydatem na ołtarze było powszechne już od dnia Jego męczeńskiej śmierci. Umocnił się Ojciec Święty Jan Paweł II, który 14 czerwca 1987 r. modlił się u grobu ks. Jerzego. W dniu otwarcia procesu beatyfikacyjnego kilka tysięcy wiernych, biskupi, kapłani, poczty sztandarowe, rodzice Marianna i Władysław Popieluszkowie zgromadzili się przy grobie Sługi Bożego, aby odmówić modlitwę o beatyfikację.

Ksiądz prymas Józef Glemp w swoich kazaniach zadaje pytania: dlaczego ks. Jerzy musiał zginąć? za kogo ostatecznie oddał swoje życie? Dochozi do konkluzji, iż „męczeńska śmierć ks. Jerzego winna rodzić owoce nawrócenia, przebaczenia i jedności w naszej Ojczyźnie”. Śmierć ta miała wymiar religijny i była osadzona w miłości do Chrystusa.

Kościół posłał ks. Jerzego do ludzi prześladowanych i ściganych, przez to On sam naraził się na śledzenie i częste najścia funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Wykazał jednak wielki rozsądek i rozwagę. W kazaniach powoływał się często na nauczanie Jana Pawła II, prymasa Stefana kardynała Wyszyńskiego, prymasa Józefa kardynała Glempa.

Zdobył autorytet w czasach, w których załamało się wiele autorytetów. Stał się wzorem osobowym nawet dla tych, którzy stracili wiarę.

Był to duszpasterz zatroskany o maltretowanych ludzi. Jako wikary parafii na Żoliborzu w sierpniu 1980 r. otrzymał od prymasa Wyszyńskiego polecenie, by odprawił mszę św. w strajkującej Hucie Warszawa, w następstwie został duszpasterzem ludzi pracy „Solidarności”.

W październiku 1981 r. ks. Jerzy zainicjował odprawianie comiesięcznych mszy św. za Ojczyznę, podczas których w czasie kazań bronił prawdy, praw narodu i ludzi, głosił prawdę ewangeliczną „złó dobrem zwyciężaj”. Rychoły stały się one sławne i naśladowane w całym kraju.

Sam nieustraszony, uczył odwagi i mądrości, dzielności i rozsądku. Ukazywał, że strach kieruje nas do zniewolenia. Tylko człowiek, który potrafi przewyciężyć strach, staje się osobą autentyczną.

Z powodu swej działalności ks. Popieluszko stał się obiektem ataków, propagandy, prześladowań SB oraz prokuratury. W roku 1983 wszczęto przeciwko niemu śledztwo. W lipcu 1984 r. prokuratura oddała do sądu akt oskarżenia: „Dokonywał gloryfikacji byłego NSZZ „Solidarność” i jego aktywistów, podejmował próby wykazania, iż działania władz państwowych zmierzają do maksymalnego ograniczenia swobód obywatelskich i wolności, unicestwienia prawdy i sprawiedliwości. Pomawiał władze państwowe

o to, że posługują się fałszem, obłudą i kłamstwem, poprzez antydemokratyczne ustawodawstwo niszczą godność człowieka”.

Najgorsze dokonało się jesienią 1984 roku. W nocy na 20 października ks. Jerzy, podróżujący samochodem został podstępnie zatrzymany na szosie. Uderzeniami pięści i drewnianej pałki funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa pozbawili go przytomności, zakneblowali, związali sznurem ręce i nogi, umieścili w bagażniku samochodu Fiat 125p oraz wywieźli do Torunia i następnie szosą w kierunku Włocławka. W drodze, ponownie go bili, wiazali nogi i ręce sznurem, wreszcie założyli na szyję pętlę oraz przywiązali do nóg worek z kamieniami. Po przewiezieniu na tamę w okolicach Włocławka wrzucili do Zalewu Wiślanego.

Zbrodnia na ks. Jerzym była jedną z wielu popełnionych przez instytucje władzy stanu wojennego. Spojrzenie na postać ks. Jerzego przyczynia się do ostrzejszego zarysowania konturów prawdy, a także wyraźniej ukazuje zło. Teraz w czasie zamazywania zła należy ukazać jego mechanizmy ku przestrodze!

21 października 1984 r. rozpoczęło się czuwanie i modlitwy w kościele św. Stanisława Kostki, które trwały aż do pogrzebu Męczennika 3 listopada. Czuwanie nie ustalo do dziś: od z górą 14 lat, ponad milion osób rocznie odwiedza grób ks. Jerzego i Sanktuarium św. Stanisława Kostki.

W roku 1990 Kuria Metropolitalna Warszawska zgodziła się na rozpowszechnienie modlitwy: *by ks. Jerzy, nieziomny obrońca praw boskich i ludzkich, dany naszej Ojczyźnie i światu jako znak zwycięstwa miłości nad śmiercią, został wyniesiony do chwały ołtarzy.*

Na rozpoczęcie procesu ks. infułat Zdzisław Król powiedział: *będziemy śledzić Twoją wiarę, będziemy święcić Twoją miłość, będziemy się uczyć od Ciebie mocnej nadziei, heroizmu i wytrwania...*

Ks. Jerzy Popieluszko znajduje się także na liście około trzech tysięcy męczenników – „świadków naszego czynu” – nie tylko katolików. Stolica Apostolska ogłosiła ją w ramach przygotowań do jubileuszu roku 2000.

Jerzy Hejnowa

Badaniom prowadzonym we franciszkańskim kościele wciąż jeszcze daleko do ostatecznego podsumowania, w kaplicy doszło do kolejnych odkryć. Fakt ten niewątpliwie cieszy – tym bardziej, że w przyszłym tygodniu nasza ciekawość może zostać choćby częściowo zaspokojona...

Zapasów z historią ciąg dalszy

Kaplica św. Franciszka nie skąpi nam dalszych niespodzianek. Archeologów wspierają obecnie w żmudnych badaniach pracownicy Muzeum Historycznego w Sanoku: **Artur Olechniewicz** i **Dariusz Szuwałski**, a wszystko to odbywa się już na głębokości 1,2 metra.

Odkryte w ostatnim czasie pięć skupisk ludzkich kości tworzy swoisty „galimatias”. Są przemieszane, ponieważ ktoś kiedyś dokonał w tym miejscu zniszczenia. Niedługo zresztą po pochówku, skoro czaszki zachowały się zbyt dobrze i nie są wypełnione ziemią. Po dawnym komentarzku pozostał więc tylko ślad. Dziwi natomiast pewna rzecz: jeśli bowiem założyć, że

kilka. Ostatni miał miejsce w drugiej połowie XIX wieku. Czy był on jedynym, jaki znalezisko przetrwało do dziś?

Począwszy od poprzedniej srody, po boratynkach zaginał ślad. Zdołano za to „wyłowić” 6 kolejnych srebrnych monet Zygmunta III Wazy, z lat 1610-27. Prócz nich ostał się samotnie starszy wiekiem denar. Jednak odnalezione monety mają to do siebie, że wyznaczają jedynie dolną granicę czasową – co do górnej, opierać się można na przypuszczeniach.

Bartłomiej Konieczny i **Maciej Sroka** zdecydowali się na rozbiórkę fragmentu kamiennego – i zbudowanego w dość nietypowy sposób – grobowca. Przylega on do muru uznawanego



zgodnie z pogańskim zwyczajem trumny wyposażano w monety – właśnie tutaj, przy kościach należałoby się ich spodziewać. I dawniej jednak, utarte zwyczaje mogły wypierać nowsze „trendy”.

Nowe znalezisko jest z pewnością starsze od szkieletu niemowlęcia, o którym już pisaliśmy. W jeszcze późniejszym natomiast okresie, w starszych warstwach wykopano dół pod prostą trumienkę. I w niej to właśnie odnaleziono szkielet kilkuletniego dziecka, który w dużej mierze uległ zwapnieniu. Przy czaszce zachowały się resztki futra. Mogły one pozostać po czapce lub położonej pod główkę poduszce. Dziecko mogło być biedne i pochowane tutaj okazjonalnie – także w nowej już kaplicy.

Kapliczny krajobraz to w chwili obecnej „góry i doliny”. Także dlatego, że zaczęto kopać w innym miejscu. Na poziomie 60 cm odnaleziono ceglane płytki posadzkowe w kształcie kwadratów, które mogły być użytkowane we wnętrzach dawnych kościołów. Za ewentualną wskazówkę odnośnie ich pochodzenia mogłaby posłużyć – odkryta ponad płytkami – warstwa spalenizny. Mamy zatem do czynienia z posadzką sprzed pożaru, a było ich

za fragment dawnej kaplicy. Wszystko zaś po to, by odsłonić głębsze poziomy muru, co może okazać się znacznie ciekawsze od poprzednich badań.

W archeologii łatwo o przeinterpretowanie, w tej zaś dziedzinie nie może być mowy o pośpiechu – tak w badaniach, jak i w stwierdzeniach. – *Każdy z nas ma własne archeologiczne wizje i chciałby, żeby wszystkie poszły po jego myśli* – mówi Bartłomiej Konieczny. Jednak nie tylko klasztor, ale i lokalna historia już teraz podlega drobnym przeróbkom. Być może, konieczne okażą się kolejne dziejowe przewartościowania. Aby to stwierdzić, w przyszłym tygodniu przybędą do Sanoka: przedstawiciel Państwowej Służby Ochrony Zabytków – **Jerzy Ginalski** oraz **Emil Zaitz** z Muzeum Historycznego w Krakowie. Możemy więc liczyć na ustalenie pochodzenia zagadkowego muru, czy też odnalezionej ceramiki. Część dotychczasowych hipotez i przypuszczeń zostałaby wówczas definitywnie obalona lub ostatecznie dojrzałyby do roli pewników. Dłużej poczekamy natomiast na zapoznanie się z wiekiem, płcią, może nawet przyczynami śmierci dzieci, które pochowano kiedyś w kaplicy.

Katarzyna Sochacka

Więcej abonentów

Wykopy w chodnikach przy ulicach Wójtostwa mają swoje uzasadnienie. Ta bowiem dzielnica stanowi pierwszy etap – prowadzonych przez Telekomunikację od jesieni – prac inwestycyjnych. Związane są one z rozbudową telefonicznej sieci rozdzielczej, a także zmniejszeniem liczby awarii, poprawą jakości jej funkcjonowania.

W ramach inwestycji buduje się nowe odcinki kanalizacji teletechnicznej. Do tej pory roboty zostały przeprowadzone na ul. Sadowej, Młynarskiej, Kwiatowej, Cegielińskiej oraz na Białej Górze. Pozostaje jeszcze uporządkowanie terenu, w czym przeszkodziła ostatnio mroźna pogoda. Obowiązek ten spoczywa na wykonawcy prac, w tym przypadku – brzozowskiej firmie WAFRO.

Prawdopodobnie pod koniec lutego, po otrzymaniu przez Telekomunikację odpowiedniego pozwolenia, wykonane zostaną 4 przekopy wzdłuż ulicy Jana Pawła II. W późniejszym natomiast okresie, telekomunikacyjne wykopy obejmą swym zasięgiem całe miasto.

(S)

Pochwała Szubera

Czcimy dzisiaj autora wielce osobliwego. Poetę w sile wieku, w apogeum rozwoju, mającego za sobą dobrych kilkaset wierszy, pogrupowanych przemysłnie bodajże w ośmiu tomikach, który jednakże publicznie – na łamach i na rynku – istnieje od niedawna, od ledwie kilku lat. Dlatego też pytanie, jakie mógłby kto zadać, o powód tej sytuacji, bynajmniej nie jest od rzeczy.

Czy autor to „późny debiutant”, który chwycił za pióro dopiero w wieku dojrzałym i w ście diabli tempie nadrobił zaległości? A może jest on przykładem „artysty zapoznanego”, odrzucanego haniebnie przez zadufanych wydawców i butnych redaktorów, którzy dopiero niedawno przejeździ nieco na oczy? A może to wreszcie „męczennik”,

brulionowe bazgroły (w dodatku na koszt podatnika), on swojej kaligrafii, w przenośni i dosłownie, nie dawał imprimatur.

I nawet lepiej nie myśleć, jak by się skończyło, gdyby w stosownej chwili nie przyszło wyzwolenie. Świt jego, niespodziewanie, wstał w dalekiej Christianii, w ojczyźnie Henryka Ibsena, a jego natchnieniem była pani Grażyna Jarosz. To ona, niczym Herakles, złamała pieczęcie i plomby schronów i szaf pancernych, gdzie tyran trzymał teczek z cennymi manuskryptami, i – choć w niewielkim nakładzie – udostępniła je światu. Tak ukazały się tomy: „Apokryfy sanockie” i „Paradne ubranko”, „Pan Dymiącego Zwierciadła” oraz „Gorzkie prowincje” i „Srebrnopióre ogrodzi”.



Nie brakło kwiatów od rodzinnego miasta – wręczyli je Jerzy Robel i Zygmunt Podkalicki

w pamięci, pejzaż, zapach i dźwięk – oto nośniki sensu; względny sensu istnienia. Albowiem Janusz Szuber bynajmniej nie jest pewien, czy jest to sens ostateczny. To tylko to, co „czujemy”, co daje się zobaczyć i na nasz sposób nazwać. Lecz czym to w istocie jest, czym jest ów dziwny spektakl zwany jawą lub snem, prawdą albo ułudą, tego do końca nikt nie wie; tego nie można wiedzieć. Bo nie da się pomyśleć takiego punktu widzenia, który by był absolutny, bezwzględny, ostateczny.

Oto w jakich rejestrach i na jakie tematy układa swe pieśni autor i snuje je „jak jedwabnik”. A należy podkreślić, że snuje bardzo pięknie. Pięknie i zrozumiale, choć sprawy są zawiłe i niewytłumaczalne.

Ale jest jeszcze coś, o czym trzeba powiedzieć. Świat poetycki Szubera – ta dziwna kombinacja metafizycznej zadumy i zmysłowego decorum, omszałej antykwarnej i mistycznej tęsknoty, wsłuchiwanie się w ciszę i tykanie zegara, a przy tym smakowania drobnych okruszków dnia i klimatu miasteczka – jest nam jakoś znajomy i wyjątkowo bliski. Ależ tak, to Galicja! To owa magiczna kraina – zagłębie duchowej kultury. To strony Drohobycza, Stanisławowa i Stryja. To Sambor i Truskawiec. To Podole i Wołyń. Czyż nie stamtąd pochodzą duchy większości poetów? Wydawało się już, że to rozdział zamknięty. Było, minęło, odeszło. Najwyżej trwa w legendzie. Tymczasem oto widzimy, że w jakiejś postaci żyje. Bo, jak napisał Dowódca Brygady Huzarów Śmierci (sam pochodzący ze Lwowa): jeżeli „Miasto padnie a ocaleje jeden / on będzie niósł Miasto w sobie... / on będzie Miasto”.

W osobie Janusza Szubera odzyskujemy Galicję.

Cieszymy się z tej nagrody. Jest bowiem wyróżnieniem wartości bardzo nam bliskich: myśli i kontemplacji; czulej wierności tradycji i temu, co kameralne; idei „małego świata”; pamięci, wyobraźni i mówienia półgłosem; a jednocześnie – sztuce, elegancji języka, dbałości o rytm i symetrię – klasyczne wzory sztuki. Wartości te są dzisiaj – w dobie barbaryzacji, degradacji kultury, bełkotu i wulgarności – szcze-

Duch Galicji wciąż żyje!

Przemówienie na uroczystości wręczenia Nagrody Fundacji Kultury w Domu Literatury w Warszawie dnia 25 stycznia 1999 r.

ofiara Peerelu, pieśniarz przez lata wyklęty przez Główny Urząd Kontroli Wydawnictw i Widowisk, zwany potocznie Cenzurą, i tak tym spowiewierany, że nawet w wolnej Polsce przez dobrych parę lat nie mógł odzyskać głosu?

Odpowiadamy przecząco. Sprawa ma się inaczej. Choć, dodajmy ze smutkiem, widmo ucisku i gwałtu odciśniętego tutaj swe piętno. Tak, przez lat blisko trzydzieści nagrodzony dziś autor podlegał nieustannie bezprzykładowym represjom i niewybrednym szy-

Rewelacja z Sanoka zaczyna obiegać kraj. Dociera do Krakowa, do Warszawy i Gdańska, zjednując sobie wszędzie oddanych apostołów, gotowych dalek krzycić i głosić dobrą nowinę. Liryk z królewskiej stolicy, profesor Bronisław Maj; epik z dworu Artusa, prozaik Paweł Huelle; i p.o. dramaturga (irlandzkiego, z Paryża), czyli mówiący te słowa, rozpoczynają misję. Odtąd wypadki się toczą jak gwałtowna lawina. Posłaniec, Wilhelm Dichter, pseudonim „Kołn Pana Boga” (nawiasem

zdobną liście wawrzynu. Nagroda Literacka imienia Barbary Sadowskiej; Nagroda Poetycka imienia wielkiej Iłły; wreszcie, dzisiaj święcona, Nagroda Fundacji Kultury.

Salon Szubera

Salon –
Bo jak inaczej
O tej formie wzruszeń
I spotkań duchowych
Z galanterią słowa
Poety Szubera

W klimacie bez konwenansów
Ale myśli wyrażonych z klasą
Kałuża na podłodze lustrem
Fotel antykiem
Startym przez różnice zdań

A szklanka pucharem
Z humorem szampańskim
Lepszym od wina

Mniej cenione w gorąccze
Literackich polemik
Obrazy z patyną.
Mają tylko
Dodawać smaku
Jak chińskie talerze

Patrzy na to
Marian Pankowski
Z fotografii
Pierwszy gość salonu
Janusza Szubera

Nie zmarszczy czoła
Spojrzeniem nie zgani
Gdy przyjaciele
Z Królewskiego Miasta

Raz w roku
Wzniosą toast

Jan Szelo
styczeń '99



Janusz Szuber w otoczeniu przyjaciół

kanom. Tym zaś, kto je stosował, kto czynił restrykcje, zapisy, był ten, „co swoją formę”, jak powiada poeta, „odcisnął był w powietrzu”, czyli, w jednej osobie, właściciel i nadzorca lirycznego podmiotu – bezwzględny Janusz Szuber.

Gdy jego rówieśnicy, w końcu lat sześćdziesiątych, swe wczesne, zielone plody zanosili do skupu i za państwowe pieniądze wydawali tomiki, on dojrzałe owoce wybitnego talentu skazywał na los szuflady. Gdy coraz młodsze roczniki, w latach siedemdziesiątych, a zwłaszcza osiemdziesiątych, publikowały masowo w broszurach „drugiego obiegu” pisane na kolanie rewolucyjne songi lub płacziwe rapsody o zniewolonej ojczyźnie, on swych kunsztownych elegii i nowatorskich kasyd nie dopuszczał do druku. Gdy wreszcie, już w wolnym kraju, cztery hunwejbiniów jęły zaczerniać papier i bez najmniejszych skrępowań wystawiać na światło dzienne

mówiąc laureat tej samej nagrody sprzed lat), zawozi teksty za morze i składa je na biurku tłumacza Szekspira z Harvardu. Wzbudzają one w tym mężu, uczonym i surowym, nieklamane uznanie. „Po raz pierwszy od lat”, powiada Stanisław Barańczak, „czytam wiersze tak gęste i wypełnione konkretem”. Noblista, Czesław Miłosz, o wierszu „Pianie kogutów „pisze „To arcydzieło” i włącza go w całości do swego „Abecadła” (patrz strona 184). Wreszcie wkracza do akcji Dowódca Królewskiej Brygady wolnych Huzarów Śmierci, pułkownik Zbigniew Herbert. (Nie wprowadzonym w sprawę należy się wyjaśnienie: ten właśnie stopień i tytuł widnieje na pieczęci, jaką Książę Poetów opatrywał swe listy.) I serią memoriałów, w których z bezwzględną logiką stawia swe ultimatum, łamie resztki oporu sanoczańskiego tyrana.

Wala się mury Bastylii, pękają rygle i kraty! Nareszcie skroń poety

Jedno z najcięższych piór w kraju, umysł nieufny, surowy, prześmiewczy Zbigniew Mentzel – wnosi, i to na piśmie, o przyznanie pocie „Paszportu »Polityki«”. Jedyne arcykapitan młodej poezji polskiej, promotor gniewnych profanów trzydziestoparoletnich, redaktor Marian Stala, zdjęty bojaźnią i drżeniem tkwi w hamletycznym stuporze.

Oto więc jak pokrótce przedstawia się historia wyzwolenia z okowów poety Janusza Szubera, ciemiężonego przez lata swoje alter ego.

Pozostaje pytanie o tajemnicę dzieła. Dlaczego ta batalia była taka gorąca? Czemu włączyło się do niej aż tyle tak różnych osób? Jakie „światło na górach” kazalo im „wstać i iść”?

Na ogół nie jest łatwo wyjaśnić taką kwestię. W danym wypadku jednak odpowiedź jest dość prosta. Gatunek tej poezji widać po paru liniijkach, po dowolnym fragmencie wybranym na chybił trafili. Jest ona wysokiej próby. Tematy, uroda języka, muzyczność frazy, ironia – wszystko to lśni jak kryształ w elementarnych cząstkach.



Antoni Libera wygłosił laudację

Autora interesują sprawy fundamentalne: zagadka podmiotowości, przemieszczanie się w czasie, sposób istnienia przeszłości, realność tego świata. Podejmuje je jednak nie w formie dyskursywnej, choćby najelegantszej, lecz zawsze poprzez konkret, przez kontemplację przedmiotu. Drobinę, bibeloty, historia czyjegoś życia, ślad odcisnięty

gólnie zagrożone. Świat mediów i specjalistów od rynku i koniunktury, a w ślad za nimi gawiedź, bezmyślna, otumaniona, odwracają się od nich z grymasem lekceważenia. Dlatego dobrze jest, że stawia się jakiś opór, doceniając publicznie dzieło Janusza Szubera.

Antoni Libera

Fotografie: Paweł Sawicki

Doroczna nagroda literacka Fundacji Kultury dla poety z Sanoka Janusza Szubera

Z DNA SZUFLADY

KULTURA

ROZMOWA Janusz Szuber, poeta, laureat nagrody Fundacji Kultury 1998: Powtarzanie gestów Wojaczka czy Hłaski jest dzisiaj po prostu śmieszne

Krzyk ma krótki żywot

ROZMOWA Z JANUSZEM SZUBEREM, POETA

Kapitan huzarów Zbigniewa Herberta

Powróćmy jak za dawnych lat...

W bieżącym roku mija 150-letnia rocznica śmierci Fryderyka Chopina. Przed 50 laty, kiedy uroczysto obchodzono 100-lecie tego wydarzenia, w Sanoku odbył się okolicznościowy koncert, który do dziś pozostał w pamięci jego uczestników.

Zorganizowano go w styczniu 1949 roku z inicjatywy Referatu Kultury i Sztuki Starostwa Powiatowego, którym kierował pan Stefan Stefański. Koncert stanowił inaugurację Roku Chopinowskiego w naszym mieście, a jego głównymi wykonawczyniami były dwie sanockie pianistki – Wanda Kossakowa i Janina Szombara.

– To były pierwsze powojenne lata – ludzi przepelniał ogromny entuzjazm, rwali się do życia artystycznego – wspomina pani Janina. – Kiedy tylko padła propozycja, żeby zrobić koncert chopinowski, tak się zaangażowaliśmy w jego organizację, że w ciągu kilku zaledwie dni wszystko było przygotowane. Pamiętam zdziwienie wizytatora z ministerstwa, który na wieść o ustalonym na początek stycznia terminie naszego koncertu, zapytał: – Dlaczego tak wczesnie? W Warszawie inauguracja jest dopiero 22 stycznia! – Ale nam to nie przeszkadzało – wszystko było już gotowe i koncert musiał się odbyć w za-

planowanym terminie. Pamiętam, że największym problemem organizacyjnym okazało się znalezienie, a potem przewiezienie do sali herbowej ówczesnego starostwa dwóch fortepianów, na których miałyśmy grać z panią Wandą. W końcu jeden ściągnięto ze szkoły muzycznej, a drugi pożyczyła pani Zofia Pjerożyńska z d. Borczyk.

W programie znalazł się II Koncert F-moll Fryderyka Chopina oraz liczne nokturny, walce, preludia, mazurki i polonezy. Pani Wanda wykonywała, oczywiście, partie solowe, a ja – orkiestrowe. Słuchaczami byli przedstawiciele sanockiej inteligencji – w sali nie było tłumów, ale nie było też pustych krzeseł. Bardzo ciepło wspominam ten koncert, mimo że minęło od niego już 50 lat. To było duże kulturalne wydarzenie w tamtym czasie.

Minęło pół wieku i znów obchodzimy Rok Chopinowski. Może warto byłoby ucić go kolejnym koncertem?

Joanna Kozimor



W trakcie koncertu chopinowskiego w styczniu 1949 roku. Od lewej: Janina Szombara i Wanda Kossakowa.

Powinniśmy być dumni

Nagroda Fundacji Kultury wręczona Januszowi Szuberowi nie była niespodzianką. Nie była przynajmniej dla tych, którzy wcześniej zetknęli się z pisarstwem sanoczanina. Każdy bowiem, kto przeczytał choć jeden wiersz Szubera, musiał dać się uwieść tej wielkiej i wyjątkowej poezji. Dlatego oczywistym był fakt, że Poeta z Sanoka zostanie wkrótce doceniony, że usłyszy o nim Polska i Świat.

Sześć wydanych do tej pory tomików wierszy (pięć – dzięki uprzejmości kuzynki Szubera z Oslo, Grażyny Jarosz; szósty – dzięki sanockiemu Muzeum Historycznemu) funkcjonowało w obiegu towarzyskim. Sanoczanin rozsyłał je znajomym, ci przekazywali swoim znajomym, którzy z kolei podawali dalej...

Doszło do tego, że wiersze z szuberowskiego „Pięcioksięgu” zawędrowały nad Sekwanę. Ba, nawet do Kanady i Stanów Zjednoczonych. Miłośnicy talentu sanockiego poety zaczęli zaś tworzyć coś, co przypominało tajny klub. Jego członkowie już wiedzieli, że w Sanoku mieszka literat obdarzony niebywałym talentem. Byli wtajemniczeni.

Członkowie owego stowarzyszenia spotkali się na uroczystości w warszawskim Domu Literatury. Przyjechali tam przedstawiciele podwawelskiego grodu: Bronisław Maj, Wojciech Ligęza i Jan Skoczyński. Ten ostatni wprawdzie mieszka w Krakowie, ale swe serce zostawił gdzieś między Górą Parkową a Zamkiem na wzgórzu nad Sanem.

Pojawiła się sprawczyni całego zamieszania wokół Szubera, mieszkanka Oslo, Grażyna Jarosz. Gdyby nie ta szlachetna ze wszech miar kobieta, być może świat nie usłyszałby o talencie sanoczanina.

Ze stolicy dawnej monarchii Franciszka Józefa przybył młody filozof Steffen Huber. W jego żyłach płynie austriacka krew, ale językiem polskim włada lepiej od niejednego potomka Lecha. I na dodatek zna się na poezji.

Był prozaik Paweł Huelle, który nie zważając na rozpoczynającą się w kraju lepperiadę, gnał co koń wyskoczy z Gdańska do Warszawy. Łódź też wysłała swojego delegata – Małgorzatę Dąbrowską z Uniwersytetu Łódzkiego.

Teraz już nikt nie może mieć wątpliwości, że w Sanoku mieszka Poeta, który dosłownie na naszych oczach zostaje uznany przez całą literacką Polskę.

Sanoczanin powinni być dumni, że w ich mieście mieszka Janusz Szuber.

Paweł Sawicki

Redaktor Naczelny Telewizji Sanok

Szukając własnej dykcji i formy

Szanowni Państwo!

Najprzód zaskoczony a potem z prawdziwą radością przyjąłem werdykt Wysokiego Jury, przyznający mi Nagrodę Fundacji Kultury za tom wierszy wybranych zatytułowany „O chłopcu mieszkającym powiśla”. Za owo zaszczytne wyróżnienie składam tedy serdeczne podziękowania. Wdzięczny jestem Wydawnictwu ZNAK za to, że akurat na moją książkę zwróciło uwagę i zarekomendowało ją do nagrody.

Właśnie tej jesieni minęło trzydzieści lat od napisania pierwszego wiersza właśnie tu w Warszawie, którą pierwszy raz zobaczyłem oczami czteroletniego chłopca, i która, obok rodzinnego od wielu pokoleń Sanoka, była miastem mego dorostania i dojrzewania, równie bliska jak tamto małe karpacie miasto nad Sanem, wparto o pasmo Słonnych Gór.

Pisząc ten pierwszy wiersz miałem już za sobą wiele kasetów zapisanych prozą i teczek wypełnionych rysunkami, które na szczęście pochłonął dobrotliwy kaflowy piec – na pamiątkę pozostał jednak w tomikach wierszy bohater tamtych opowieści: Artur David Coyrreno i moje, przypisywane mu, rysunki i obrazy.

Nie wchodząc w szczegóły minionego czasu, wystarczająco przecież wypełnione są nim moje wiersze, wystarczy

Gorliwy uczeń Pana Cogito nie mogę w tym miejscu nie przywołać z grona wielu ukochanych pisarzy tego dla mnie najważniejszego – Zbigniewa Herberta, któremu jeszcze jako uczeń ślubowałem wierność, sówicie za nią nagrodzony, kiedy po swoim debiucie niespodziewanie otrzymałem pierwszy list od Arcypoety, a potem tę ostatnią przesyłkę z egzemplarzem „89 wierszy” i kolejną nominacją-awansem na kapitana Samodzielnej Brygady Huzarów Śmierci.

Wracając do nagrodzonego wyboru z sześciu dotychczas ogłoszonych tomików, wydanych w skromnym nakładzie i funkcjonujących właściwie w obiegu wyłącznie towarzyskim gdyż nie były rozprowadzane po żadnych księgarniach, to jego zawartość ściśle określa tytuł: narrator czy podmiot liryczny pozostaje cały czas tamtym, z biegiem lat siwiejącym, chłopcem zdumionym i przerażonym, wcale nie tak oczywistym faktem że się jest, i próbującym jakoś sobie z tą dotkliwą przypadłością poradzić.

Oddany swoim animistycznym obrzędom, wierzący w świętych obcowanie, nie krzyczy, chociaż chciałby, bo nuczono go, że tak nie wypada, szuka więc ratunku w zdaniu, wersie, inkantacji, dzięki nim i w dialogu z nimi porządkując swój światopogląd.

LITERATURA. NAGRODY FUNDACJI KULTURY

Jest Pan poetą, i nic się nie da poradzić

powiedzieć, że przez ponad dwie i pół dekady pisałem wyłącznie do szuflady, szukając – o naiwny! – własnej dykcji i formy, wstydząc się wstydów, próbując nazwać to, co było niby bliskie a jednocześnie niepokojące w swoim zwyczajnym-niezwykłym byciu, właśnie ku temu kierując swoje współodczucie i wyobraźnię: ludziom, przedmiotom, krajobrazom, nie po to jednak aby pisać wyłącznie śpiewy historyczne mojego powiatu, egoistycznie wykorzystując je dla swoich celów.

Szanowni Państwo!

W tych swoich niewczesnych wynurzeniach prawie że zagalopowałem się, dlatego, ceniąc cnotę umiaru, zakończę już moje wystąpienie, jeszcze raz dziękując Fundacji Kultury i Wydawnictwu ZNAK za wspaniałą Nagrodę, Jurorom za ich werdykt i cierpliwość szczerelnego przebrnięcia przez moje teksty a drogiemu, sercu bliskiemu Antoniemu Liberze za piękne słowa laudacji.

Janusz Szuber, Warszawa 25 I 1999 r.

Pożegnanie Marysi Kędzierskiej

(Fragmenty homilii ks. Adama Sudoła)

19 stycznia we wtorek, uczestniczyliśmy w pogrzebie Marysi Kędzierskiej. Na cmentarzu zgromadziły się setki ludzi, którzy chcieli panią Marię pożegnać. Nie była osobą na wysokim stanowisku, wpływową, bogatą, a jednak tylu ludzi uważało sobie za powinność uczestniczyć w ostatnim nabożeństwie żałobnym.

W czym tkwi tajemnica tego spontanicznego bólu i smutku sanoczan? W czym tkwi tajemnica tej solidarności ze Zmarłą?

Zmarła ś.p. Maria Kędzierska. Nie będę używał imienia Maria, będę używał imienia Marysia, bo nikt z nas inaczej nie mówił jak właśnie: Marysia Kędzierska. Była Ona w jednej osobie Martą i Marią z Ewangelii. Zanim tę myśl rozwinę, przypomnę, że urodziła się w maju 1936 roku. Po trzech miesiącach rodzice Jej z Rymanowa przenieśli się do Sanoka i dlatego pisze w swoim wspomnieniu, że czuje się sanoczaną. Jakbym przewidział, że zbliża się Jej śmierć – na wiele miesięcy wcześniej, poprosiłem Ją, ażeby napisała swój życiorys. Napisała 14 stron i stamtąd czerpię wiadomości o Niej.

Miała pięciu starszych braci i chociaż u nich w domu się nie przelewało, panowała w nim ciepła atmosfera. W Sanoku zaczęła szkołę podstawową w czasie wojny, skończyła już po wojnie. Zdawa maturę w 1954 roku. W młodym wieku osierocona – miała 12 lat kiedy umarł ojciec, a 18 gdy umarła Jej matka.

Przez trzy lata po maturze nie miała pracy, pracując tylko dorywczo pozostawała na utrzymaniu braci.

Dostała pracę dopiero w 1957 r. w Ośrodku Transportu Leśnego. Była wierna tej instytucji. Pisze, że cenila sobie tę pracę, była tam aż do wcześniejszej emerytury w 1991 roku. Lata pracy wspominała przyjemnie, choć powiadała, że na końcu, kiedy zakładowi groziła likwidacja, było bardzo ciężko i nerwowo.

Oszczędnością, bo miała niewielkie wymagania – co widać było w mieszkaniu, ubraniu, także w pożywieniu – tyle sobie uciulała, że kilkakrotnie jeździła do Krynicy na wczasy. Była w Bułgarii i w Jugosławii nad Adriatykiem. Była wreszcie we Włoszech, gdzie z radością i satysfakcją – jak wspomina – dotknęła ręki Ojca Świętego. Pielgrzymowała także do Ziemi Świętej i w celach rehabilitacyjnych i charytatywnych przebywała w 1988 r. w Szwecji.

Myślała, że przeszedłszy na emeryturę zacznie malować, bo kochała malarstwo. Że w plenerze będzie wysiadywać i oddawać się swej pasji. Stało się inaczej.



Po pierwsze dlatego, że była prezeską Klubu Inteligencji Katolickiej – jego sercem i duszą. Gdyby nie Ona kierowała klubem przez jedenaście lat, umarłby dawno śmiercią naturalną.

Ona była także, obok prezeski, sercem i duszą Towarzystwa Św. Brata Alberta. O nim nieustannie myślała, jemu poświęcała najwięcej czasu. Znajdowała też jeszcze czas i siły na to, ażeby pomagać innym. Wiemy, że opiekowała się bodajże 6 lat panią Olpińską staruszką, która zmarła mając 92 lata.

Powiedźmy sobie otwarcie i jasno, że czyniła to wszystko bezinteresownie.

Niestety dosięgła Ją choroba. W 1994 r. w lipcu znalazła się na onkologii w Brzozowie, była operowana. Dwa lata, może nieco więcej, był spokój, a potem niestety przyszedł przerzut. Broniła się, walczyła o życie, poddawała się przeróżnym zabiegom jeżdząc do Brzozowa, Krakowa, a w ostatnich tygodniach do Przemysła. Do końca czynna, do końca pomocna. Do końca nielamentująca i nieskarżąca się. Dopiero w ostatnich paru miesiącach, a zwłaszcza tygodniach widać było jak słabnie, jak gaśnie, ale jeszcze chodziła do najbliższych, jeszcze odwiedzała swój dom przy ulicy Sobieskiego 10, w którym była praktycznie domownikiem. Odwiedzała również często swoje koleżanki, przyjaciółki.

Myślę, że wszyscy, którzy przyszliśmy na pogrzeb – przyszedliśmy dlatego, że znaliśmy Marysię. Czuliśmy się Jej dłużnikami. Takim wielkim osobistym dłużnikiem, jako kapłan, duszpasterz, długoletni proboszcz jestem ja. Pisze w swoim życiorysie, że współpracowała z proboszczem od 1970 r.

Był to czas Nawiedzenia Matki Bożej. Starsi pamiętają, jak bogate były nasze dekoracje w kościele i wokół niego. Pracowały przy tym przede wszystkim Siostry, ale gdy zaapelowaliśmy o pomoc do innych, zgłosiła się również Marysia. I pozostała z nami do końca – gorliwie współpracując z parafią. W Farze, w przedsionku obok Figury Matki Bożej, z okazji różnych świąt były zawsze obrazy Chrystusa Narodzonego, Nauczającego, Ukrzyżowanego, Zmartwychwstałego, do Nieba Wstępującego, Chrystusa Króla, a także Matki Najświętszej. Były ogłoszenia o rekolekcjach, czy 40-godzinny nabożeństwie. Przez wiele lat było to wyłącznie Jej dzieło, ułamała Jej praca. Gdy w stanie wojennym umieszczaliśmy w i na Kościele ogłoszenia dotyczące uroczystości patriotycznych – które były zrywane – Marysia miała zawsze w zapasie drugi, czy trzeci egzemplarz, aby na miejsce zerwanego zawiesić.

Dlatego powtarzam, że wszyscy jesteśmy Jej dłużnikami. W czasie całej służby duszpasterskiej nie spotkałem osoby tak życzliwej, tak dobrej i tak uczynnej. Ona nie znała tłumaczeń: *jestem zmęczona, nie mam czasu, jest zimno, pada deszcz...* U Niej nie było słowa *nie*, u Niej było zawsze słowo TAK.

Powiedziałem, że w jednej osobie była Martą i Marią. Dlaczego Martą? – powiedziałem. Dlaczego Marią? – gdyż nie spotkałem tak pobożnej osoby jak Ona – pobożnej pobożnością naturalną, głęboką, prostą i ufną.

Ona w zasadzie do końca wierzyła, że się wyleczy, do końca wierzyła, że Pan Bóg wyprowadzi Ją z choroby. Modliła się, ale mówiła do nas: ja nie mogę modlić się o siebie, ponieważ nie wiem jakie Pan Bóg ma wobec mnie zamiary. Ja modliłem się za Was, a Wy módlcie się za mnie. Powiedziała kiedyś: jak będę tam w niebie, to będę o Was myślała, będę się za Wami wstawiała, będę Wam pomagała.

I przyszedł na Nią ostatnie dni. Jeszcze na kilka dni przed śmiercią dowlokła się na ul. Sobieskiego, ale widać było, że jest już bardzo słaba. Następne dni: piątek, sobotę i niedzielę chciała przeznaczyć na regenerację swoich sił, ażeby w poniedziałek pojechać do Przemysła i poddać się chemioterapii. Pojechała, wróciła, ale nad czuła się bardzo źle i w środę sanitarka zawiozła Ją do szpitala, gdzie leżała tylko do soboty. Nie była ciężarem nikomu, nie była ciężarem rodzinie, nawet nie była ciężarem dla szpitala.

Tak się nieszczęśliwie złożyło, że i ja wtedy chorowałem. Ale kiedy dostałem

w sobotę telefon od najbliższej rodziny, zdecydowałem się Ją jeszcze zobaczyć. Była już nieprzytomna, głęboko oddychała. Przy Niej czuwała najbliższa rodzina i dwie przyjaciółki. Głośno powiedziałem do Niej dwukrotnie: *Marysiu, Marysiu* – nie odpowiedziała, ale ciekawa rzecz; w tym momencie poruszyła prawą ręką – czyżby mnie usłyszała? Pół godziny, piętnaście minut przed ósmą wieczór, w starym szpitalu przy ul. Konarskiego, wydała ostatnie tchnienie.

Kiedy umarła Teresa Strzembosz, wielka opiekunka i dobrodziejka dzieci nienarodzonych kardynał Wyszyński zarządził, aby pogrzeb odbył się w białych szatach liturgicznych. To dawniej, chyba że 30 lat temu,

było nie do pomyślenia. Marysia też powinna być pochowana w białych szatach, choć to dla nas nie jest najważniejsze. My Ją w takich białych szatach duchowo w pamięci zachowamy.

Wielki mistrz estrady Osterwa, kiedy umierał, powiedział do otoczenia: do widzenia w niebie.

Marysia, gdyby mogła przed śmiercią do nas przemówić, z pewnością powtórzyłaby te słowa.

Pochowaliśmy Marysię, Jej schorowane i wyniszczone śmiertelną chorobą ciało. Ale wierzę, że na Jej mogile często będą kwiaty, znicze, świece, i będą szepczące modlitwę usta, i będzie życzyła pamięć.

Na tej kolumnie Drodzy Państwo możecie pożegnać swoich krewnych, przyjaciół i znajomych lub przypomnieć ludzi, których już nie ma wśród nas – ich sylwetki, losy i zasługi. Teksty można przynosić do redakcji albo przysyłać pod adresem ul. Lenartowicza 2, 38-500 Sanok. Przyjmujemy czytelne rękopisy, maszynopisy (do 2 stron) oraz pliki na dyskietkach. Chętnie opatrzymy teksty zdjęciami, których zwrot gwarantujemy. Pożegnania i wspomnienia opublikujemy bezpłatnie.

W uznaniu zasług, których nie byliśmy świadomi...

Wystawa inna niż wszystkie

Pierwszą tegoroczną propozycją wystawienniczą Muzeum Historycznego w Sanoku jest ekspozycja Projektów Polichromii Kościołów wykonanych przez niezwykłego już sanockiego malarza Kazimierza Floraka. Chciałoby się powiedzieć, że każdy człowiek może wielbić Boga poprzez swoją zwykłą, znojną, codzienną pracę; także śpiew, taniec, słowo, czyn lub malowanie polichromii w kościołach.

Na tę trudną i odpowiedzialną drogę wstąpił Kazimierz Florek jeszcze jako młody chłopiec, terminując w Zakładzie Artystyczno-Malarskim i Poślizniczym Sztuka Kościelna Władysława Lisowskiego w Sanoku. Następnie ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, w pracowni Czesława Rzepińskiego i Henryka Gotliba.

Przemierzając sale wystawowe sanockiego muzeum doszedłem do pewnego wniosku. Otóż, ta skromna ekspozycja wprowadza Kazimierza Floraka w krąg malarzy, którzy już w starożytności pokrywali freskami ściany budowli sakralnych i pałaców. Sam pomysł takiego malowania jest stary jak świat i towarzyszył człowiekowi przez wszystkie

Gdy oglądam na wystawie kartony z gotowymi projektami artysty, z perforacją przygotowaną pod próbkę, za pomocą której rysunek fresku przenoszony jest na ścianę – widzę ogrom pracy i trudności, jakim musi stawić czoło malarz specjalizujący się w wykonywaniu monumentalnych polichromii kościelnych. Musi on przede wszystkim doskonale znać ikonografię świętych, historię sztuki i kościoła, technologię fresku (korekty są bardzo trudne), anatomię człowieka i perspektywę malarską, z uwzględnieniem skrótów i załamań światła występujących na łukach i krzywiznach. Do tego wszystkiego dodać należy całą masę farb w różnych odcieniach – wymieszanych w dziesiątkach pudeł, puszek i słoików oraz rulony kalek i zwoje wszelakich ornamentów z motywami geometrycznymi czy roślinnymi, które trzeba wcześniej przygotować. Ponadto, trudnym momentem jest rozrysowanie całej kompozycji na ścianach i sklepieniach, nierzadko na wysokości czwartego lub piątego piętra, kiedy stąpa się po niezbyt stabilnym rusztowaniu.

Pan Kazimierz Florek był człowiekiem pracowitym, o niezwyklej pasji. Wykonał ponad 20 realizacji polichromii w kościołach Diecezji Przemyskiej oraz wiele prac związanych z renowacją ołtarzy. Miłym



„Autoportret” Kazimierza Floraka

etapy rozwoju cywilizacji – od starożytnego Egiptu, poprzez Grecję, Rzym aż do czasów nowożytnych. Przyjęty przez europejską tradycję sztuki chrześcijańskiej, fresk staje się w epoce renesansu najwyższą formą wypowiedzi artystycznej i nobilituje artystę do tytułu mistrza, w pełni wtajemniczonego w arkan sztuki. Niebawem rozwinięta forma malarstwa iluzjonistycznego osiąga fresk w dobie baroku. Nawet dziś iluzja tego malarstwa bywa dla nas sugestywna. Do tego stopnia, że nie jesteśmy czasem pewni, czy oglądamy sklepienie barokowego kościoła, czy też niebo z wirującymi aniołami i postaciami świętych, unoszącymi się jak girlandy w coraz wyższych jego sferach.

epizodem tej wystawy jest niewielki zbiór obrazów olejnych, tematycznie związanych z rodziną malarza i pejzażem sanockim – jakże odmiennych w charakterze, formie i kolorze w porównaniu z monumentalnymi freskami.

I chociaż brakuje mi na tej wystawie paru elementów związanych z atmosferą pracowni – tak niepowtarzalnej u każdego artysty – w postaci osobistych przedmiotów lub zdjęć, jestem wdzięczny Pani Katarzynie Winnickiej, komisarzowi wystawy, za przybliżenie sanoczanom niezwyklej osobowości Kazimierza Floraka i przygotowanie tak innej, niepowtarzalnej ekspozycji, do zwiedzenia której serdecznie wszystkich zapraszam. artysta malarz Jerzy Wojtowicz

Panu
Edwardowi Ficowi

wyrazy głębokiego współczucia i żalu
po stracie Żony

składa

Rada Dzielnicy Wójtostwo

PODZIĘKOWANIE

WSZYSTKIM, którzy byli z nami i towarzyszyli w ostatniej ziemskiej drodze naszej Najukochańszej Żony i Mamy

KRYSTYNY FIC

składamy serdeczne podziękowania i zapewniamy o naszej głębokiej wdzięczności

EDWARD FIC z Córkami, Synem i Rodziną

Z głębokim żalem żegnamy zmarłego Seniora

Mikołaja Szwana

założyciela naszego Oddziału,
długoletniego Przewodniczącego Związku

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy
szczerzego współczucia

Zarząd Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów
Oddział Miejski w Sanoku

Rodzinie Zmarłego Kolegi

Mikołaja Szwana

długoletniego honorowego PREZESA ZiW

wyrazy współczucia

składa

Zarząd Okręgu Związku Inwalidów Wojennych
i Wojskowych w Rzeszowie

Rodzinie Zmarłego Kolegi

MIKOŁAJA SZWANA

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Zarząd i Członkowie Oddziału Sanockiego
Związku Inwalidów Wojennych i Wojskowych

Koleżance

Iwonie Hartman

wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci Teścia

składają

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne i Administracja
Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st.
im. Wandy Kossakowej w Sanoku

Wspomnienia Sylwestra Belzy (1)

żołnierza Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej Obwodu „San” w Sanoku z lat 1939-1945.

Sylwester Belza, syn Jana i Marii z Markiewiczów urodził się 28 grudnia 1897 r. w Starym Samborze, jako piąte dziecko. Tu też uczęszczał do 6-cioklasowej Szkoły Powszechnej. Po jej ukończeniu, rozpoczął pracę u notariusza jako pomocnik biurowy.

Kiedy wybuchła I wojna światowa, mając 16 lat uciekł z domu i jako ochotnik wstąpił najpierw do Związku Strzeleckiego we Lwowie, a później zaciągnął się do Legionu Wschodniego, z którym ruszył do walki o wolną Polskę. Pod naporem wojsk rosyjskich Legion Wschodni opuścił Lwów i – przez Sambor, Sanok, Jasło – dotarł do Mszany Dolnej, gdzie został rozwiązany. Część legionistów wcielona została do armii austro-węgierskiej, a niepełnoletnie roczniki rozpuszczono do domów. Stary Sambor zajęli już Rosjanie i Sylwester Belza nie mógł wrócić w rodzinne strony. Imał się różnych doraźnych zajęć na terenie Podhala. W Nowym Sączu wraz z kolegami plantowali teren wokół elektrowni, w Waksmundzie tłukli kamienie i utwardzali drogę, a gdy spadł śnieg i ta robota się skończyła, wynajmowali się u górali do młocki zboża.

Końcem grudnia 1914 r. do Szaflar przybył na wypoczynku oddział legionistów z Legionu Zachodniego, wśród żołnierzy było kilku kolegów Belzy ze Starego Sambora, między innymi: Perucki, Chrobaczyński i Lachowicz. Przy ich pomocy udało mu się wstąpić do 5 Pułku Piechoty. 4 lipca 1916 r. pod Kościuchną został ranny w lewe ramię. Po kryzysie przysięgowym wcielono go do 11 Pułku Piechoty armii austriackiej. Przeżył tam ciężkie chwile, ponieważ pułk rekrutował się wyłącznie z Niemców z okolic Tyrola. Walczył na froncie włoskim.

Po rozpadzie Austrii, przez Jugosławię, Węgry wrócił do domu, gdzie wstąpił do organizującej się w Starym Samborze Żandarmerii Krajowej, przekształconej w 1919 r. w Policję Państwową. Wówczas też ożenił się z Janiną Raińską, z którą miał dwójkę dzieci.

W roku szkolnym 1936/37 złożył egzamin z zakresu 6 klas gimnazjalnych typu humanistycznego, a rok później ukończył Roczną Szkołę Policyjną w Warszawie. W 1939 r. pełnił obowiązki Komendanta Posterunku Policji Państwowej w Sanoku.

Do tym krótkim wstępie oddaję głos pamiętnikarzowi:

[...] I stało się! 1 września 1939 r., o świcie hordy hitlerowskie, mimo obowiązującego paktu o nieagresji, bez wypowiedzenia wojny, napadły na ziemie polskie.

Chociaż Sanok był oddalony o setki kilometrów od zachodnich granic Polski, już 9 września 1939 r. razem z cofającą się armią, wycofywałem się z zalogą policyjną powiatu sanockiego na wschód za San. Tam czyniono przygotowania do stawienia oporu, rozwołano drut kolczasty i kopano rowy obronne, tak jak to robiono w czasie walk w I wojnie światowej – w której brałem udział. Na nic to się nie przydało, dopiero wtedy naczernie przekonałem się, że Polacy nie byli do wojny w ogóle przygotowani.

Wycofywaliśmy się nocami, wśród pożarów na wschód. Trzeciego dnia zatrzymaliśmy się w Rudkach, na linii Lwów – Sambor, gdzie doszły nas pocieszające wiadomości, że Anglia i Francja wypowiedziały Niemcom wojnę. Wstąpiła w nas wszystkich nadzieja, że to się teraz musi odmienić. Krążyły nawet pogłoski, że Polacy zajęli już Prusy Wschodnie, a Niemcy cofają się w obawie przed odcięciem zaplecza. Mimo takich wieści, my na drugi dzień wycofywaliśmy się dalej na wschód w kierunku na Drohobycz. Płonęła ropa w zbiornikach „Polaminu”, a leje z wybuchów bomb i granatów były tak duże, że ani przejść, ani przejechać. Trzeba było je objeżdżać lub obchodzić.

W następnych dniach dotarliśmy do Przemyśla, tu robiliśmy wypadki na patrole niemieckie i ukraińskie, coś na wzór partyzantki – bez większych efektów. W Przemyślanach zostaliśmy rozbrojeni przez patrole Armii Czerwonej, które w tym czasie nadciągnęły od wschodu.

Gościńce były tak zatarasowane furmankami ludności cywilnej i wojskowymi samochodami, że przedostać się do przodu było wprost niemożliwe. Po prostu trwały nieraz całymi godzinami. Dochodziło do ostrych sprzeczek i starć o prawo pierwszeństwa w przejeździe, rozstrzyganych niejednokrotnie przy pomocy rewolweru.

Na terenach wschodnich, po rozbrojeniu nie miałem racji bytu. Żydzi mieszcowi i obcy – wypędzeni przez Niemców z zachodu, tu jakby nabrali pewności siebie i robili takie rzeczy, których nie da się opisać. Przede wszystkim do-

nosili Sowietom o nieprzychylności Polaków do nich, zmyślali różne rzeczy i donosili do NKWD.

W Ustrzykach Dolnych byłem naczynym świadkiem pewnego zdarzenia, które utkwiło mi w pamięci, gdyż jego bohaterem był znany mi Żyd nazwiskiem Bergenbaum Szmyrko. Mieszkał on w Olchowcach koło Sanoka, tuż za mostem i miał przed wojną dom z ogrodem, sklep, restaurację i kręgielnię, czyli był bardzo dobrze sytuowany. Wykształcił dwóch synów i córkę – wszyscy ukończyli wyższe studia. Ten Żyd, stojąc na trybunie w czasie zwołanego mitingu, trzymając w ręku polską flagę narodową, krzychał do zebranych około 200 osób, że Polskę już szlag trafiał. Potem deptał i polał tę białą-czerwoną chorągiew. To wystąpienie, niegdyś usłużnego Żyda klanającego się zawsze w pas, przekonało mnie o wrogiem nastawieniu do Polaków i to w tym czasie, kiedy sytuacja narodu była bardziej niż krytyczna. Ciężko przeżywałem te chwile...

Podobne wystąpienia Żydów były na porządku dziennym. Wobec takiej sytuacji na wschodzie, postanowiłem powrócić do rodziny, którą zostawiłem w Sanoku, chociaż wiedziałem, że i tam nie jest lepiej.

Ukrywałem się w Przemyślanach, Rohatynie, Samborze wśród znajomych i dalszych krewnych, wyczekując na możliwość przekroczenia granicy. Gdy takiej okazji nie mogłem się doczekać, w grudniu 1939 r., gdy już zaczynała się prawdziwa zima i padał śnieg, przeszedłem nielegalnie – wraz z czterema innymi ludźmi – pod osłoną nocy San w okolicy Mrzyglodu oddalonego od Sanoka o 13 km. Przejście to było niełatwe, z jednej strony na nową granicę byli Sowietci, z drugiej – Niemcy, którzy wciąż oświetlali brzeg raketami i strzelali. Woda w rzece sięgała mi po pachy, gdyby nie pomoc współtowarzyszy – ramię przy ramieniu – sam jeden nie dałbym rady przejść czy przepłynąć w ciężkim ubraniu nasiąkniętym wodą.

Przebrnęliśmy San i zatrzymaliśmy się w domu w Hołuczku, tam osuszylem się i przenocowałem. Wczesnym rankiem, po uregulowaniu rachunku odszedłem pieszo do domu w Sanoku. Szedłem z puszką mleka, po drodze spotykałem wzdłuż granicy na Sanie patrole niemieckie, które mnie jednak nie zatrzymywały. Szczęśliwie dotarłem do domu.

Już po kilku dniach mojego pobytu w domu, mimo że nigdzie się nie poka-



zywałem, przyszło do mnie dwóch osobników, jeden w mundurze gestapo, a drugi w mundurze aspiranta Policji Państwowej i z orzelkiem na czapce. Aspirant nazywał się Grabowski i był z Komendy Wojewódzkiej w Krakowie. Oświadczył, że powołuje mnie do służby. Mam z powrotem objąć funkcję komendanta posterunku w Sanoku w miejsce likwidowanej policji ukraińskiej. Ja tłumaczyłem się, że jestem chory na czerwonkę i nie mogę stanąć do pracy. Tłumaczenie o tyle poskutkowało, że na razie byłem rejestrowany w stanie chorych jako czasowo niezdolny do służby. Po wyzdrowieniu zaś, gdy zgłoszę się do pracy, miałem otrzymać mundur i pobory takie, jakie pobierałem przed wojną. Moja choroba była stwierdzona przez lekarza odpowiednim orzeczeniem.

W międzyczasie dowiedziałem się, że w Sanoku pełniła służbę policja ukraińska i została zlikwidowana, a na jej miejsce kreowano policja polską. Z rozplakowanych ogłoszeń w języku niemieckim i polskim dowiedziałem się o powołaniu do służby policjantów polskich pod groźbą ciężkiego więzienia – w razie nie zgłoszenia się do pracy.

Po około miesiącu, w styczniu 1940 r., gdy poczułem się już zdrowy, objąłem służbę i funkcję komendanta posterunku w Sanoku. Jak mi oświadczone w żandarmerii niemieckiej, policja polska jest organizowana dla dobra i ochrony ludności polskiej, więc służyłem według moich zdolności i stosunku jaki mnie łączył z ludnością polską, wśród której pracowałem z górą 15 lat.

Niezależnie od pełnionej służby porządkowej dla Niemców, w pierwszych tygodniach lutego 1940 r. zapisałem się do polskiej organizacji podziemnej pod nazwą „Związek Walki Zbrojnej”, która w tym czasie powstawała na terenie Sanoka, a szczególnie Fabryki Wagonów. Wyczuwałem to w rozmowach towarzyskich, chociaż nie każdemu można było zaufać...

Z organizacją utrzymywałem stały kontakt za pośrednictwem łącznika – pseudonim „Ma”. Zadaniem moim w było zbieranie wiadomości o wszystkich poczynaniach gestapo, żandarmerii niemieckiej, Starostwa lub innych władz niemieckich, by w razie potrzeby przeciwstawić się ich zarządzeniom. Zebrane informacje podawałem dalej przez mojego łącznika. Co się następnie z meldunkami tymi działo, gdzie były kierowane i w jaki sposób wykorzystywane – tego już nie wiedziałem.

Z pracy mojej w organizacji, przypominam sobie takie zdarzenie:

Zima 1940 roku była bardzo ciężka, spadły duże śniegi i było mroźno. Końcem lutego lub początkiem marca, gdy terror w stosunku do ludności polskiej i żydowskiej wzrastał się z każdym dniem, ja, wypełniając swoje obowiązki, dosyć często bywałem w żandarmerii niemieckiej po zarządzenia. Pewnego dnia, około godziny jedena-
stej, na żandarmerię przybyła kobieta

z Bukowska – jej nazwiska już nie pamiętam – zgłosiła, że w Bukowsku po domach gromadzą się ludzie z różnych okolic, którzy chcą przedostać się na Słowację. Nie mogą teraz przejść przez góry, ponieważ śniegi spadły duże, więc czekają na lepszą porę. Jak się później dowiedziałem, owa kobieta chciała się zemścić na mężu, który ją opuścił, łącząc się z tymi, idącymi za granicę. Zgłosiła więc Niemcom o wyprawie Polaków.

Z powodu niskiej temperatury i zasp śnieżnych samochody niemieckie nie mogły wyjechać w teren. Otrzymałem więc – w związku z tym zgłoszeniem – ustne polecenie z żandarmerii dostarczenia dla gestapo 40 podwózków złożonych z sań. Ja, w mig zorientowałem się o co chodzi. Nie czekając ani chwili, udałem się na posterunek policji polskiej, wezwałem posterunkowego Badowskiego (o którym wiedziałem, że jest członkiem organizacji), przedstawiłem mu sytuację i po prostu zleciłem, aby udał się jak najszybciej na nartach przez góry obok wsi Prusiek do Bukowska oddalonego o około 10 km. Tam miał ostrzec czekających po domach ludzi o zamierzonej wyprawie gestapo. Nadmienić tu muszę, że Badowski zadanie swoje wykonał bardzo chętnie.

Gdy ruszyłem w drogę, ja już spokojny zarządziłem dostarczenie 40 sań z okolic Sanoka, Dąbrówki Polnej i Ruskiej oraz Trepczy. Po około 6 godzinach podwozy stanęły przed budynkiem żandarmerii i straży granicznej. Po kilku wsiadano do sań. Wszyscy byli uzbrojeni w karabiny różnego rodzaju, także maszynowe. Pojechało ich około osiemdziesięciu – gościńcem przez obie Dąbrówki i Sanoczek – do Bukowska oddalonego tą drogą o 18 km.

Z wielką niecierpliwością oczekiwałem na wynik akcji. Przypuszczałem bowiem, że w Bukowsku schroniło się około setki uciekinierów, którzy przez Słowację chcieli przedostać się na Węgry. Było już bardzo późno, gdy z podróży powrócił Badowski. Oświadczył, że wszystko jest załatwione, że zdołał zawiadomić niektórych czekających o nadchodzącym niebezpieczeństwie. Od niego się dowiedziałem, że tam zbierali się różni ludzie, między innymi podoficerowie 2 pułku strzelców podhalańskich z Sanoka, by przedostać się do organizującej się na Zachodzie Armii Polskiej. Mają wielkie trudności z przejściem przez góry, a to z powodu zasp śnieżnych i posterunku policji ukraińskiej w Wisłoku Wielkim, który wylapuje pojedyncze osoby i odstawia je na gestapo w Sanoku. Dlatego też uciekinierzy gromadzą się, by siłą przedostać się, a nawet stoczyć z Ukraińcami otwartą walkę...

Jak i kiedy Niemcy powrócili z wyprawy, tego się nie dowiedziałem lecz po kilkunastu dniach spotkałem ową kobietę, która mi opowiedziała, że jej mąż uszedł wcześniej z tymi osobnikami. Jej nazwisko miałem odnotowane na kartce papieru i schowane pod cegłą na strychu posterunku w Sanoku. Nazwisk podoficerów już dzisiaj nie pamiętam z powodu upływu czasu. W ostatniej chwili przed napisaniem tego zdania przypomniałem sobie jednak, że był między nimi chorąży Oczkowiec. Możliwe, że w tej sprawie pewnych informacji mógłby udzielić starszy sierżant Andrzej Matysik, mieszkający w Sanoku.

Akcję tą zgłosiłem zaraz w swoim meldunku do Organizacji.

Edward Zajac
(ciąg dalszy nastąpi)

Uzupełnienie

W interesującym szkicu o moim Ojcu Józefie Stachowiczu („TS” numer 52/1 z 23 grudnia ub. roku), pióra p. Edwarda Zajacę znalazłem dwie nieścisłości, które niniejszym chciałbym sprostować:

1. Ojciec mój pełniąc funkcję dyrektora Liceum Pedagogicznego w Sanoku został z tej funkcji usunięty przez Urząd Bezpieczeństwa w Sanoku. Nie odszedł sam i dobrowolnie, ale był do tego zmuszony i nie pozostawiono mu innej alternatywy. Panowie z UB składali mu częste wizyty w Liceum Pedagogicznym i nie tylko.

Krótko – był dostatecznie mocno i „skutecznie” nękanym przez UB

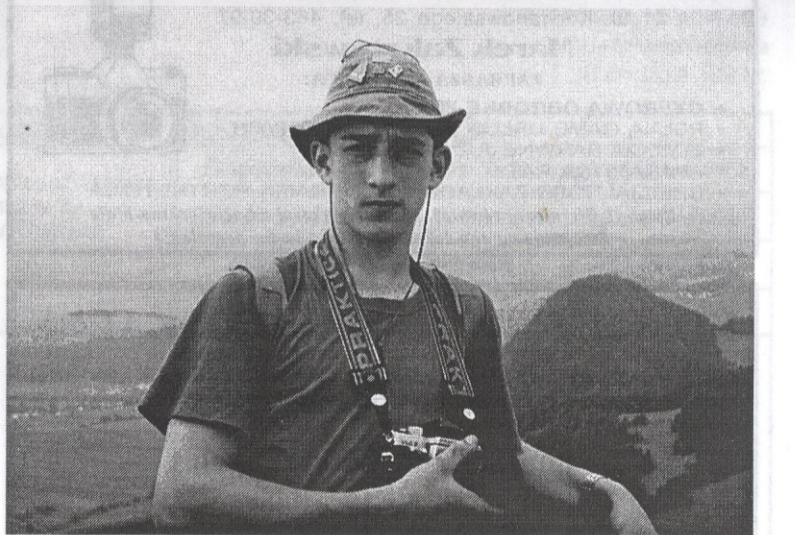
2. Ojciec mój nie pisywał do „Tygodnika Powszechnego”, który jedynie prenumerował i czytał. Udzielił do niego jedynie wywiadu.

Moje uwagi niczym nie ujmują wartości wyżej wymienionego szkicu p. Edwarda Zajacę. Kreślę je tylko gwoli prawdy historycznej.

Janusz Stachowicz

Student przewodniczący

Bartosz Konopka, znany przede wszystkim jako członek szantowego zespołu Yank Shippers, to także student III roku matematyki na Uniwersytecie Wrocławskim. Właśnie został przewodniczącym samorządu studenckiego uczelni, dzięki czemu jest członkiem senatu UW. Kadencja trwa 2 lata.

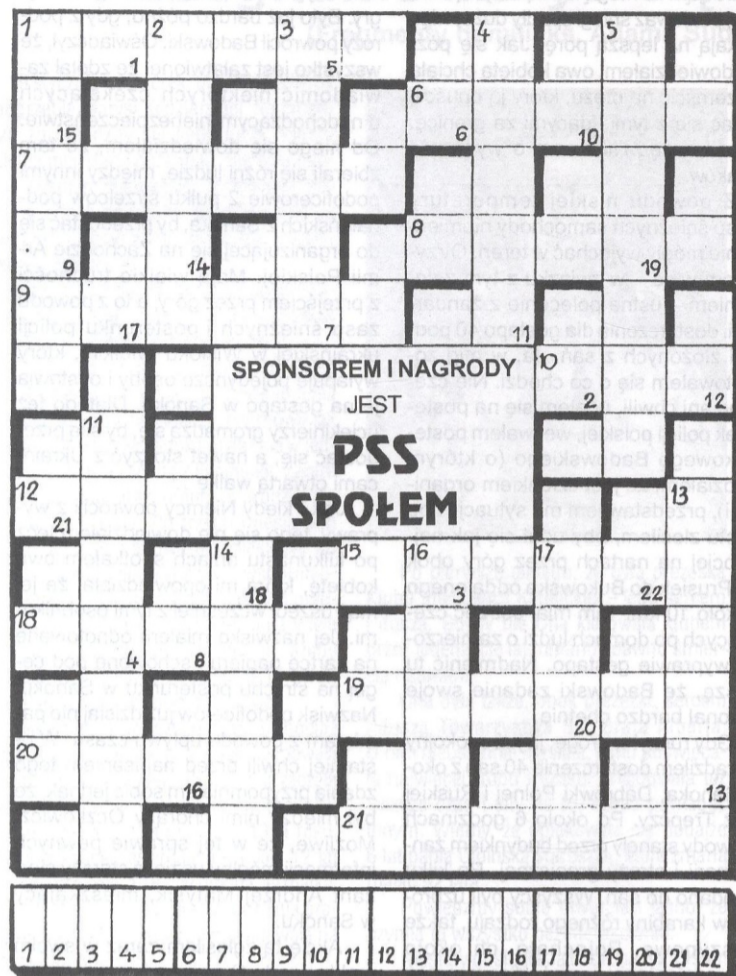


– Dotąd we władzach uniwersyteckich zasiadali głównie studenci prawa, teraz pozostali postanowili przerwać ich monopol – mówi Bartek Konopka. – Założyliśmy uniwersyteckie porozumienie studentów, na wybory wystawiając 20 kandydatów. I na 30 miejsc otrzymaliśmy dokładnie połowę mandatów. Moją kandydaturę przyjęto podczas i Zgromadzenia Ogólnego.

Funkcja przewodniczącego sprawia, że jestem reprezentantem uczelni na całą Polskę. Wszyscy zainteresowani nauką na Uniwersytecie Wrocławskim mogą się ze mną kontaktować (tel. 0-601-92-98-70), chętnie udzielę niezbędnych informacji. Tym bardziej, że jest już regulamin przyjęć i terminy dni otwartych.

(blaz)

KRZYŻÓWKA NR 6



POZIOMO: 1. Powolne konanie; 6. Naczynie na kwiaty; 7. Owoc jak gatek; 8. Gwiazdozbiór równikowy; 9. Różanecznik; 10. Kolumna czasopisma; 12. Zwierzyniec; 15. Miejsce pracy kowala; 18. Dramat muzyczny; 19. But na lato; 20. Imię Wołczak lub Górnjak; 21. Apostoł Irlandii.

PIONOWO: 1. Meta arki Noego; 2. Załoga wioślarska; 3. Jezioro w pn. Finlandii; 4. Nasze najwyższe góry; 5. Drapieżny kuzyn lasicy; 11. Podwodny pocisk; 13. Półkolista uchwyty koszyka; 14. Brama do stodoły; 16. Powieść J. I. Kraszewskiego; 17. Punkt przeciwległy zenitowi.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów

prawidłowych rozwiązań oczekują nagrody (nagrody pieniężne do odebrania w ciągu 10 dni): I – nagroda o wartości 25 zł (sponsorem nagrody jest PSS Społem), II – 15 zł (gotówka), III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Jagiellońska 13 (Hotel „Turysta”). Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

Rozwiązanie krzyżówki nr 4:
BOLEŚĆ JEST KONCEM RADOŚCI
Nagrody wylosowali:

- I – Tomasz Buczek, ul. Jana Pawła II 49/21
- II – Ewa Ziocińska, ul. Wolności 34/37, Zagórz
- III – Amanda Ligeza, ul. Sobieskiego 2

FOTO-STUDIO-KOLOR ZAKŁAD – SKLEP

ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97

Marek Zakrzewski

ZAPRASZA I POLECA:

- CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ
 - PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
 - ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
 - APARATY NA RATY
 - SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA
- Uwaga! Oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe. Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie*



KOMPUTERY * KASY FISKALNE

PROGRAMY DLA BIUR, SKLEPÓW, GABINETÓW LEKARSKICH
MEBLE BIUROWE, PAPIER KSERO, KOMPUTEROWY, TONERY ITP.

poniżej cen fabrycznych

kursy obsługi kas, KURSY KOMPUTEROWE

autoryzowana dystrybucja i serwis

Agencja Informatyki i Handlu „3A”

Sanok tel. 463-67-88 ul. Zamkowa 3a i Rynek 14

Krosno tel. 4321512, Przemyśl (0-16) 6709534, Ustrzyki D. 4611463

SALON – „RADIOMAN”

NAJBOGATSZA OFERTA W SANOKU

– RADIA SAMOCHODOWE

– GŁOŚNIKI tel. (090) 248 779

– ANTENY MONTAŻ NA MIEJSCU!

UL. KRAKOWSKA 12 (POWYŻEJ SALONU „FIATA”)

CZYNNE
9⁰⁰ - 17⁰⁰

MEBLE BIUROWE

renomowanych firm krajowych

Sanok, ul. Daszyńskiego 2

tel. 463-42-12

KAWIARNIA „BASIA”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-73-05

zaprasza na dancinigi:

piątek, sobota • 19.00-24.00

Muzyka lat 60 i 70

Gra Michał Lorenc

WSTĘP WOLNY

PIZZERIA – RESTAURACJA

BUSTAR

38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3

POLECA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE

tel. (013) 463-35-42

DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)

Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

PROGRAM Telewizji SANOK

piątek 5 lutego

8.00 Muzyka, 8.25 Strefa – film, 10.00 Muzyka, 10.15 Nowy Jork stolica świata? (4), 10.45 Muzyka, 11.00 Niebezpieczne kobiety (42), 11.45 Tajemnice natury (6), 12.00 Amerykański gladiatorzy (19), 13.00 Bellamy (15), 14.00 Bajki, 14.30 Przygody zwierząt (4), 15.00 Niebezpieczne kobiety (42), 15.45 Tajemnice natury (6), 16.00 Amerykański gladiatorzy (19), 17.00 Muzyka, 17.15 Stolice i metropolie świata (11), 17.45 Muzyka, 18.00 Program lokalny (powt. z 3 lutego), 18.30 Morskie opowieści (11), 18.55 Top Fighter – najszybsze pięści (3), 19.30 Bajki dla dzieci, 20.00 Muzyka, 20.25 Doskonała naręczona, 22.00 Muzyka, 22.15 Stolice i metropolie świata (11), 22.45 Muzyka

sobota 6 lutego

8.00 Muzyka, 8.30 Chłopiec z zielonymi włosami – film, 10.00 Muzyka, 10.15 Stolice i metropolie świata (11), 10.45 Muzyka, 11.00 O królu w niedźwiedzia zaklętym – film, 12.25 Ziemia Królewskich Puszczy, 12.45 Tajemnice natury (1), 13.00 Morskie opowieści (11), 13.25 Top Fighter – najszybsze pięści (3), 14.00 Bajki, 14.30 Kaboom Kazoom (3), 15.00 O królu w niedźwiedzia zaklętym – film, 16.25 Ziemia Królewskich Puszczy, 17.00 Muzyka, 17.15 Tysiącletni Gdańsk (5), 17.45 Muzyka, 18.00 Kaboom Kazoom (3), 18.30 Abraham Lincoln (1), 19.30 Bajki, 20.00 Muzyka, 20.30 Corbari – film, 22.00 Muzyka, 22.15 Tysiącletni Gdańsk (5), 22.45 Muzyka

niedziela 7 lutego

8.00 Muzyka, 8.25 Toby McTeague – film, 10.00 Muzyka, 10.15 Tysiącletni Gdańsk (5), 10.45 Muzyka, 11.00 Na przełaj przez PRL, 11.05 Dzień oczyszczenia – film, 13.00 Abraham Lincoln (1), 14.00 Bajki, 14.30 Przygody Saltiego (9), 15.05 Dzień oczyszczenia – film, 17.00 Muzyka, 17.15 Stolice i metropolie świata (12), 17.45 Muzyka, 18.00 Program lokalny, 18.30 Sportowiec z miłości – film, 19.35 Bajki, 20.00 Program lokalny (powt.), 20.30 Stroszek – film, 22.00 Muzyka, 22.15 Stolice i metropolie świata (12), 22.45 Muzyka

poniedziałek 8 lutego

8.00 Muzyka, 8.30 Tajny agent – film, 10.00 Muzyka, 10.15 Stolice i metropolie świata (12), 10.45 Muzyka, 11.00 Niebezpieczne kobiety (43), 11.45 Tajemnice natury (7), 12.00 Wspaniałości przyrodnicze Europy (7), 13.00 Sportowiec z miłości – film, 14.05 Bajki, 14.30 Orle gniazda (3), 15.00 Niebezpieczne kobiety (43), 15.45 Tajemnice natury (7), 16.00 Wspaniałości przyrodnicze Europy (7), 17.00 Muzyka, 17.15 Gwiazdy niemieckiego tenisa (7), 17.30 Tworzone ludzką ręką (7), 17.45 Muzyka, 18.00 Program lokalny (powt.), 18.30 Bellamy (16), 19.20 Dwory i Pałace Ziemi Gorzowskiej (7), 19.30 Bajki, 20.00 Muzyka, 20.30 Ring z... 21.15 Uzbrojenie świata (1), 22.00 Muzyka, 22.15 Gwiazdy niemieckiego tenisa (7), 22.30 Tworzone ludzką ręką (7), 22.45 Muzyka

wtorek 9 lutego

8.00 Muzyka, 8.30 Ring z... 9.15 Uzbrojenie świata (1), 10.00 Muzyka, 10.15 Gwiazdy niemieckiego tenisa (7), 10.45 Muzyka, 11.00 Życie jak loteria (12), 11.45 Tajemnice natury (8), 12.00 Amerykański gladiatorzy (20), 13.00 Bellamy (16), 13.45 Dwory i Pałace (7), 14.00 Bajki, 14.30 Kaboom Kazoom (4), 15.00 Życie jak loteria (12), 15.45 Tajemnice natury (8), 16.00 Amerykański gladiatorzy (20), 17.00 Muzyka, 17.15 Tysiącletni Gdańsk (6), 17.45 Muzyka, 18.00 Kaboom Kazoom (4), 18.30 Kaskaderzy – mistrzowie odwagi, 19.30 Bajki, 20.00 Muzyka, 20.30 Diamenty (1) – film, 21.15 Sherlock Holmes i doktor Watson (1) – film, 21.40 Dwory i Pałace (8), 22.00 Muzyka, 22.15 Tysiącletni Gdańsk (6), 22.45 Muzyka

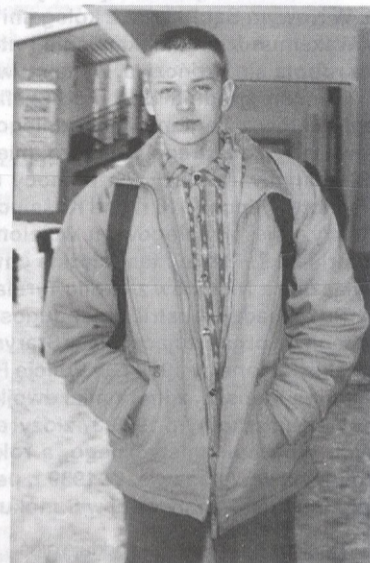
środa 10 lutego

8.00 Muzyka, 8.30 Diamenty (1) – film, 9.15 Sherlock Holmes i doktor Watson (1) – film, 9.40 Dwory i Pałace (8), 10.00 Muzyka, 10.15 Tysiącletni Gdańsk (6), 10.45 Muzyka, 11.00 Niebezpieczne kobiety (44), 11.45 Tajemnice natury (9), 12.00 Video wizyty (2), 12.30 Walki bokserskie, 13.00 Kaskaderzy – mistrzowie odwagi, 14.00 Bajki, 14.30 Przygody zwierząt (5), 15.45 Tajemnice natury (9), 16.00 Video wizyty (2), 16.30 Walki bokserskie, 17.00 Muzyka, 17.15 Gwiazdy niemieckiego tenisa (8), 17.30 Tworzone ludzką ręką (8), 17.45 Muzyka, 18.00 Program lokalny, 18.30 Morskie opowieści (12), 19.00 Formula 1 (1), 19.30 Bajki, 20.00 Program lokalny (powt.), 20.30 Schowajmy to razem – film, 22.00 Muzyka, 22.15 Gwiazdy niemieckiego tenisa (8), 22.30 Tworzone ludzką ręką (8), 22.45 Muzyka

czwartek 11 lutego

8.00 Muzyka, 8.30 Schowajmy to razem – film, 10.00 Muzyka, 10.15 Gwiazdy niemieckiego tenisa (8), 10.30 Tworzone ludzką ręką (8), 10.45 Muzyka, 11.00 Życie jak loteria – film (13), 11.45 Tajemnice natury (10), 12.00 Wspaniałości przyrodnicze Europy (8), 13.00 Morskie opowieści (12), 13.25 Formula 1 (1), 14.00 Bajki, 14.30 Przygody Saltiego (10), 15.00 Życie jak loteria – film (13), 15.45 Tajemnice natury (10), 16.00 Wspaniałości przyrodnicze Europy (8), 17.00 Muzyka, 17.15 Słoneczna Floryda zaprasza (1), 17.45 Muzyka, 18.00 Przygody Saltiego (10), 18.30 Bellamy (17), 19.15 Prognoza pogody, 19.30 Bajki, 20.00 Muzyka, 20.30 Diamenty – film (2), 21.15 Sherlock Holmes i doktor Watson (2) – film, 21.40 Dwory i Pałace (9), 22.00 Muzyka, 22.15 Słoneczna Floryda zaprasza (1), 22.45 Muzyka

Program może ulec zmianie



Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, w pizzerii „Bustar” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. Mickiewicza czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiór pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.

CISAN

PŁYTY MEBLOWE
cięcie płyt na wymiar

OBNIŻKA CEN
PŁYT!!!

PANELE PODŁOGOWE
cena od 29 zł/m²

PŁYTA BUDOWLANA
OSB
BLATY KUCHENNE
AKCESORIA MEBLOWE
SKLEJKA

SANOK, ul. II Armii WP 40
TEL. 463-29-91
czynne 8.00 - 16.00

Centrum szkolenia kierowców „WAREX”

Jako jedyny ośrodek
stwarzamy możliwość
zwrotu kosztów szkolenia

Czas trwania kursu – 1 miesiąc
Termin zapłaty – 3 miesiące
zniżki dla uczniów
Adres: Sanok, Grzegorza 2
tel. 463-78-98

Dziecięce siedziska samochodowe – Hurt

tel. 0601 48 16 37
032 203 21 08
032 597 396

FLOX

ul. Traugutta 47a, tel. 4648135
Nasiona, ziemia ogrodowa
Wierńce, wiązanki okolicznościowe
Dekoracja sal i pojazdów weselnych
Zapraszamy



FIRMA
HANDLOWO-
REKLAMOWA

„DOSER”

38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(hala targowa – stoisko nr 22)
tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

oferuje:
• produkcję i emisję reklam
dźwiękowych
• sprzedaż płyt CD i kaset
magnetofonowych
ZAPRASZAMY!

Przyjmujemy ogłoszenia drobne do
Tygodnika Sanockiego
(nie pobieramy prowizji)

Regularne przewozy DO WŁOCH

każdy piątek
tel. 464 97 45

DOMAR – Remonty

– Drzwi garażowe i przemysłowe
– Bramy przesuwne i uchylne
– Automatyka do wszelkiego
rodzaju bram i drzwi

SANOK PANORAMA (obok FUX-a)
tel. 090 689247

Drzwi garażowe Bramy-prześta ogrodzeniowe

Usługi
• Spawalnicze
• Tokarskie
• Malowanie proszkowe
P.W. „Sezam”
ul. Okulickiego 8, tel. 463-20-09

Firma Malarsko-Budowlana

świadczy usługi
układanie glazury, suche tynki,
szpachlowanie, malowanie,
drobne roboty murarskie
tel. 013-4635996 (16⁰⁰-21⁰⁰)

SZWAGIER MEBLE

PRZEDSIĘBIORSTWO MEBLOWE
38-533 NOWOSIELCE 313

oferujemy
pełny asortyment mebli
na zamówienie
sprzedaż ratalna
tel. 467-23-28

Ośrodek Szkolenia Kierowców „AUTOMOBIL”

– najlepsze samochody
– najlepszy autodrom
– zniżka dla uczniów
tel. 463-51-91

ŚWIAT MEBLI

MEBLE KUCHENNE
WRAZ ZE SPRZĘTEM AGD
NA ZAMÓWIENIE

STANLEY
SYSTEMY SZAF WNĘKOWYCH

ul. Jagiellońska 7, tel. (0-13) 463-21-06

Biuro Ogłoszeń
„Tygodnika Sanockiego”
tel. 464-02-21

OKNA DRZWI panele

ścienne i podłogowe
oferuje **MASbud P.H.U.**
tel. 464 02 80 • SANOK
ul. Okulickiego 8 (Dąbrówka)
PROMOCYJNE CENY

PRODUCENT ŻALUZJI

KARO

ul. Kościuszki 31, 38-500 Sanok
tel. 464-19-12, 463-35-98

– Żaluzje poziome od 20 zł/m²
– Żaluzje pionowe od 26 zł/m²
ORAZ Rolety zewnętrzne alum. 220 zł/m²

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
tel. 463-06-03
zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

Z TYM OGŁOSZENIEM WAKACJE ZA DARMO ... Z TYM OGŁOSZENIEM WAKACJE ZA DARMO

Tego jeszcze nie było!

Każdy, kto zakupi w sklepie „EWA” Sanok, ul. Jagiellońska 10
sprzęt AGD lub RTV powyżej 1000 zł **otrzyma czek weekendowy**
na 3-dniowy pobyt dla 2 osób w jednym ze 100 hoteli w całym kraju.

Każdy kto dokona zakupu powyżej 2000 zł
otrzyma czek dla 2 osób na dwutygodniowy pobyt nad morzem czy w górach.

Zwracamy uwagę na atrakcyjne formy sprzedaży, w tym także
ratalnej, bez konieczności angażowania żyrantów.

Z TYM OGŁOSZENIEM WAKACJE ZA DARMO

SYSTEMY SPRZEDAŻY
RATALNEJ



BANK ZACHODNI SA FILIA W SANOKU

zaprasza do korzystania ze swoich produktów

• kredytowych:

- oprocentowanie kredytu na działalność gospodarczą na okres 6 miesięcy z możliwością odnowienia – 18%
- oprocentowanie kredytu gotówkowego od 18,42%
- roczny koszt kredytu samochodowego 9,55%

• wkłady terminowe:

- indywidualne ustalenie warunków lokat złotych powyżej 20.000 PLN

• konto osobiste – ROR – wysokie oprocentowanie 11,10%

• limit kredytowy dla osób posiadających konto osobiste w BZ SA – 17,52%

• ekspresowe przekazy pieniężne: ELIXIR, WESTERN UNION

UWAGA

NOWY PRODUKT – Rachunek Terminowy PLUS
– rachunek z możliwością dopłat w trakcie trwania lokaty

Oprocentowanie stałe

3 miesięczne 9,96%

Oprocentowanie zmienne

6 miesięczne 10,86%

9 miesięczne 12,00%

1 roczne 12,36%

2 letnie 12,96%

Szukasz korzystnych warunków do oszczędzania?

Zapraszamy serdecznie do naszej Filii w Ratuszu „pod zegarem” – Rynek 16
w dni robocze w godzinach od 8⁰⁰ do 17⁰⁰

SPOTKASZ SIĘ Z MIŁĄ I SZYBKĄ OBSŁUGĄ

Uchwała Nr VII/47/99

Rady Miasta Sanoka
z 28 stycznia 1999 r.

w sprawie określenia stawek czynszu regulowanego za lokale mieszkalne.

Na podstawie art. 26 ustawy z 2 lipca 1994 r. o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych (Dz. U. nr 105 poz. 509 z późn. zm.) oraz art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (jedn. Tekst Dz. U. z 1996 r. nr 13, poz. 74 z późn. zm.).

Rada Miasta Sanoka uchwała, co następuje:

§ 1

Ustala się stawkę bazową czynszu regulowanego za 1 m² powierzchni użytkowej lokalu mieszkalnego w miejscowości Sanok – w wysokości: 1,65 zł.

§ 2

Wysokość czynszu określa się wg Załącznika.

§ 3

Wykonanie Uchwały powierza się Zarządowi Miasta.

§ 4

Traci moc uchwała Nr X/49/94 Rady Miasta Sanoka z 15 grudnia 1994 r. w sprawie określenia stawek czynszu regulowanego za lokale mieszkalne zmienione uchwałą Nr XXVIII/199/95 z 19 grudnia 1995 r., uchwałą Nr XXXVIII/249/96 z 28 maja 1996 r. i uchwałą Nr LXIX/472/97 z 20 listopada 1997 r.

§ 5

1. Uchwała podlega ogłoszeniu na tablicy ogłoszeń.
2. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 marca 1999 r.

Przewodniczący Rady Miasta
lek. med. Jan Pawlik

Załącznik
do Uchwały Nr VII/47/99
Rady Miasta Sanoka
z 28 stycznia 1999 r.

TABELA CZYN SZÓW ZA LOKALE MIESZKALNE

Stan wyposażenia mieszkań w instalacje	Stawka podstawowa liczona w % stawki bazowej	Zwiększenia i zmniejszenia w % do stawek podstawowych		
		Strefa w mieście		Usytuowanie mieszkania w budynku
		centralna	korzystnie	
		1	2	3
Mieszkania o współczesnym standardzie (z c.o.)	100	+ 15	+ 10	- 10
1. Wszystkie instalacje (bez c.o.)	90			
2. Z łazienką i w.c. bez c.o. i gazu	75			
3. Tylko z w.c. lub łazienką	60			
4. Tylko z wod.-kan.	50			
5. Bez wod.-kan.	30			

- 1) strefa centralna obejmuje budynki położone w strefie I i II dla lokali użytkowych zgodnie z Uchwałą Rady Miasta Nr IV/20/90 z 27 lipca 1990 r.
- 2) mieszkania usytuowane na 1 lub 2 piętrze w budynkach wielokondygnacyjnych z wyłączeniem 2 piętra w budynkach starych o wysokim parterze użytkowym.
- 3) mieszkania na parterach lub na 4 piętrze oraz dla mieszkań zlokalizowanych na poddaszach

OGŁOSZENIA DROBNE

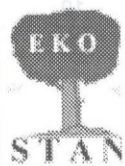
LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- * Mieszkanie 54 m² (III piętro) wraz z garażem lub bez, przy ul. Langiewicza, tel. 463-12-94 (po 16.00).
- * Działkę budowlaną – południowy stok Szklanej Górki (10 a), tel. 463-49-09.
- * Mieszkanie bezczynszowe 46 m², cena 42 tys. zł. w Średniej Wsi, tel. 469-82-94 (wieczorem).

**Do wynajęcia
LOKALE BIUROWE
w centrum miasta
tel. 463-61-86**

- * Mieszkanie w centrum miasta 40 m², (II piętro), pokój z kuchnią, przy ul. Kościuszki, tel. 463-24-74.
- * Mieszkanie 62 m² (I piętro), 3 pokoje, niski czynsz, parkiet, pawłacz, boazeria, płytki – WC i łazienka – osobno, kablówka, blok docieplony, ul. Sierakowskiego 9 lub zamienię na mniejsze, tel. 463-04-33.
- * Mieszkanie 75 m², (parter) przy ul. Kochanowskiego, tel. 463-70-06.
- * Działkę budowlaną 15 arów w Zahućniu (nad CPN-em), tel. 462-55-11 wew. 38 (18.00-21.00).
- * Mieszkanie 47 m² (V piętro), możliwość adaptacji strychu, cena 1.000 zł/m², przy Alejach Szwajcarii, tel. 463-49-68 (po 20.00).
- * Mieszkanie własnościowe 73 m² (IV piętro), cena 950zł/m², ul. Jana Pawła II 45, tel. 464-86-26 (po 16.00).
- * Działkę budowlaną 5,78 a, Sanok, tel. 463-02-79, 463-46-85, (0602) 72-89-77.
- * Mieszkanie własnościowe 48,22 m² (I piętro), 3 pokoje z telefonem przy ul. Robotniczej, tel. 463-23-79.
- * Mieszkanie 76,6 m² (4 pokoje) przy ul. Stróżowskiej, tel. 463-55-76.
- * Mieszkanie M-5 o pow. 72,5 m², na parterze – czteropokojowe, Sanok, tel. 463-42-68 (po 16.00).
- * Działkę budowlaną 16 arów, uzbrojoną w Stróżach Małych, tel. 463-04-70 (po 19.00)
- * Pilnie mieszkanie własnościowe do zamieszkania od zaraz, 45 m², (I piętro), dwa pokoje, po generalnym remoncie, loggia, telefon, przy ul. Langiewicza, tel. 463-15-76.
- * Atrakcyjną działkę 11 arów w centrum Sanoka, tel. (018) 266-54-19.
- * Mieszkanie 37 m² (po remoncie, wyposażone) przy ul. Lwowskiej, tel. 463-35-57 (po 16.00).
- * Mieszkanie 62 m², (IV piętro), komfortowe os. Robotnicza, tel. 463-59-92 (po 17.00).



**PRZYDOMOWE
OCZYSZCZALNIE
ŚCIEKÓW**

- PROJEKTOWANIE
- SPRZEDAŻ
- MONTAŻ

oferuje **EKO-STAN**
tel. 0601 929 868

SPRZEDAM

- * Koszule męskie – 9 zł
- * Skarpety od 1 zł
- * Rajstopy damskie od 1,50 zł
- * Figi damskie od 1,60 zł
- * Biustonosze od 13,70 zł

PHU PLUS s.c.
Sanok, ul. Żwirki i Wigury 5

- * Lokal użytkowy 24 m² lub wydzierżawię oraz mieszkanie komfortowe 3-pokojowe z loggią i telefonem, tel. 463-32-82.
- * Tanio 3-pokojowe mieszkanie własnościowe 48,30 m² na os. Robotnicza, tel. 463-53-03 (po 16.00).
- * Mieszkanie na os. Błonie, 63 m² wraz ze strychem – wydana decyzja na adaptację, tel. 463-40-47 (po 18.00).
- * Działkę budowlaną o pow. 31 arów w Jurówcach, tel. 463-40-47 (po 18.00).
- * Mieszkanie własnościowe 58 m², (niski parter), cena 950 zł/m², ul. Sobieskiego 22/42, tel. 463-73-14.
- * Pilnie i tanio mieszkanie własnościowe 48,5 m², (III piętro), z telefonem, przy ul. Jana Pawła II (cena do uzgodnienia), tel. 462-26-50 (w godz. pracy).
- * Działkę budowlaną w Sanoku, tel. 463-75-22 (po 20.00).

WIELKA PROMOCJA NA OKNA I DRZWI Z PCV I ALUMINIUM

**RABAT
25%**



**Biuro handlowe: F.H.U. „EKO-BUD”
Sanok • ul. Bema 5 • tel./fax (013) 4640003**

- * Pół domu drewnianego z 10-arową działką (nieдалeko Sanoka) lub zamienię na małe mieszkanie w bloku, tel. 463-71-95.
- * Działkę budowlaną przy głównej drodze w Srogowie Dolnym, tel. 463-78-25.
- * Garaż murowany przy ul. Cegielnianej, cena 15.500 zł, tel. 463-31-47.
- * Mieszkanie 60 m² (IV piętro), 3 pokoje + kuchnia, telefon – do zamieszkania od zaraz, tel. 463-04-52.
- * Mieszkanie w pełni wyposażone do zamieszkania od zaraz, 32 m² (II piętro), 2 pokoje, kablówka, telefon, ul. Sierakowskiego 9, tel. 464-96-91.
- * Działkę budowlaną przy ul. Biała Góra, tel. (0602) 11-60-98.
- * Mieszkanie własnościowe 34,62 m², (II piętro), 2 pokoje, ul. Wolna 48, tel. 464-03-47 (po 16.00).
- * Dom jednorodzinny o pow. 140 m² na Dąbrówce oraz VW-POLO (1993), sprowadzony w całości + części i alufelgi, tel. 463-08-62.

Kupię

- * Działkę budowlaną w rejonie ulic Krakowskiej lub Lipińskiego, tel. (090) 62-45-05.

Zamienię

- * Mieszkanie komunalne 20 m² z balkonem na większe – może być zadłużone, tel. 463-11-13.

Poszukuję do wynajęcia

- * Lokal o pow. ok. 100 m² w okolicach os. Błonie, tel. 463-14-39 wew. 55 (10.00-15.00).
- * Małego mieszkania od kwietnia, tel. 463-25-71 (po 18.00).

Posiadam do wynajęcia

- * Lokal na działalność handlową, pow. 22 m² przy ul. Kościuszki 29, tel. 463-00-95.
- * Lokal użytkowy na osiedlu Błonie, ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-04-44 (8.00-15.00).
- * Wolne powierzchnie handlowo-magazynowe, Zarszyn-Besko, tel. 467-14-40 (po 19.00).
- * Lokal o pow. 85 m² w nowym budynku przy ul. Robotniczej 11, tel. 463-20-56 (po 16.00).
- * 3 pokoje z używalnością kuchni osobom pracującym stanu wolnego lub uczniom, tel. 463-29-27.
- * Pomieszczenie o pow. 100 m² na Dąbrówce, centralne ogrzewanie, wiad. w pracy tel. 464-05-90 lub w domu tel. 463-01-96 (po 17.00).

NAPRAWA OBUWIA

**Kiosk obok Pralni
ul. Jana Pawła II
codz. 10.00-17.30 • sob. 10.00-13.00
tanio szybko solidnie
Jadąc do „CENTRUM” wstąp**

- * Lokal o pow. 40 m² na działalność biurową, usługową przy ul. Jana Pawła II 37, tel. 463-01-70 (18.00-20.00).

AUTO-MOTO

Sprzedam

- * CC 900 (1993) biały, bezwypadkowy, c. zamek, autoalarm, stan bardzo dobry, cena do uzgodnienia, tel. 464-96-91.

- * VW busa „Ogórką”, tel. 463-48-52 (wieczorem).
- * Forda aspire (1997), poj. 1300, przeb. 25 tys. km, tel. 463-52-75.
- * Bardzo tanio opla asconę A, (1972), cena 800 zł, tel. 464-16-78.
- * Fiata 126 bis (1990), przeb. 70 tys. km, kolor żółty, cena 3,5 tys. zł (35 mln), tel. 462-27-89.
- * Syrenę tow.-osob. R20, sprawną, zarejestrowaną oraz części, tel. 463-28-53.
- * Trabanta polo 1.1 combi (1991), przeb. 59 tys. km, cena do uzgodnienia, tel. 463-29-34 (po 16.00).
- * Ładę 2107 1300 (1988), tel. 462-20-43.
- * Tanio okazynie fiata 132 (1983), wersja wzbogacona, tel. 463-79-05.
- * VW jetta 1.6 D (1984), hak holowniczy, radioodtwarzacz, 2 opony zimowe – nowe oraz części, tel. 464-03-59 (po 16.00).
- * Daewoo tico SX (1997), na gwarancji, wersja wzbogacona, przeb. 17,500 km, tel. 464-18-42 (po 18.00).
- * Skrzynię biegów do fiata 126 p, tel. 463-76-99.
- * VW polo 1.0 (1996), przeb. 15 tys. km, zielony, 3-drzwiowy, tel. 462-23-29.
- * Fiata 126 p 700 (1990), przeb. 70 tys. km, kolor granatowy, cena 3,2 tys. zł, tel. 463-78-53.
- * Poloneza caro plus 1.6 MPI (1998), czerwony, elektr. szyby, c. zamek, alarm i inne dodatki, przeb. 8700 km, gwarancja do 14.05.99, tel. 464-17-92.
- * Renaulta 19 chamade 1.700 cm³ (1990), cena 13.500, tel. 463-06-10.

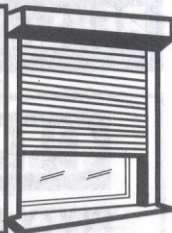
**BRAMY GARAŻOWE ROLOWANE 329 zł/m²
ROLETY ZEWNĘTRZNE 180 zł/m²
ŻALUZJE PIONOWE 30 zł/m²**



MARKIZY

DROMA

tel. 463-72-12, 0603 388649



- * Tanio VW transporter, poj. 1600 (1981), tel. 463-58-43.
- * Peugeot 309, 1.3 benzyna, (1992), tel. 434-29-20.
- * Fiata CC 900, przeb. 40 tys. km. (1994), tel. 435-32-86.
- * Renaulta 19 (1991), 1.7 benzyna, bogate wyposażenie, 5-drzwiowy, stan bardzo dobry oraz forda escorta (1990), 1.8 D, 3-drzwiowy, stan bardzo dobry, tel. 439-52-17.
- * Poloneza caro (1993), tel. 463-06-89.
- * Forda sierrę combi, 2.0 L DOHC 4 x 4 (1990), tel. 463-20-69.
- * CC 700, (XI/1994), cena ok. 12.000 zł, stan bardzo dobry, tel. 463-72-32 (po 16.00).

MATRYMONIALNE

- * Rozwiedziony, 38-letni pan Antoni poszukuje partnerki rozwiedzionej lub panny z dzieckiem, w wieku 30-40 lat, tel. grzecz. 463-44-81 (niedz., pon., wt.; 17.00-21.00)

RÓŻNE

- * Posiadam piłę motorową, dokonuję drobnych wycieków, tnę drewno na opał, tel. 463-65-51.
- * Bezpłatne wysypisko ziemi i gruzu, tel. 463-21-55.

Sprzedam

- * Ławkę kulturową do klatki z modlitewnikiem, tel. grzecz. 463-39-97 (14.00-17.00).
- * Nową kurtkę męską skórzaną z kożuskiem typu „Top Gun” USA, kolor ciemny brąz, rozm. „L”, tel. 464-09-83 (po 20.00) lub (0603) 21-59-12.
- * Kantówkę, krokwie, deski, listwy suche i mokre – dowolne wymiary, sztachety na ogrodzenie, Stroże Wielkie, tel. 463-50-13 (po 18.00).
- * Deski javorowe, Stroże Wielkie, tel. 463-50-13 (po 18.00).
- * Zegar z kukułką, kuchnię gazową, lodówkę, stan dobry, tel. 463-28-62.
- * Tanio meblościanki (dużą i małą), łóżeczko piętrowe, lodówkę, zamrażarkę 380 V 400 I – 2 szt., zamrażarkę 220 V 200 I – oszklona góra, tel. 463-03-84.
- * C.B. „ONWA” 2 sztuki, antenę samochodową, stacjonarną, zasilacz, tel. 463-15-88.
- * Akordeon guzikowy 120 Weltmeister Grandina, syntezator Yamaha PSR-400 – nowe, tel. 463-49-89.
- * Gastronomiczną przyczepę campingową usytuowaną w atrakcyjnym miejscu, tel. 463-58-43.
- * Tanio oryginalną suknię ślubną z „Częstochowaniki” wraz z dodatkami, tel. 464-86-35 (po 16.00).

PRACA

Zatrudnię

- * Kucharza lub kucharkę z praktyką do ośrodka wczasowego w Wellinie, zapewnione zakwaterowanie i wyżywienie, tel. 462-30-75 (rano) lub Wellina tel. 15.
- * Rencistkę do sklepu, wiad.: (praca) tel. 464-05-90 lub (dom) tel. 463-01-96 (po 17.00).
- * Międzynarodowa renomowana firma oferuje **ATRAKCYJNĄ PRACĘ w reformie emerytalnej**, tel. 463-29-03.

- * Studio Nagrań „Manek” w Sanoku zatrudni na pełny etat realizatora dźwięku. Wymagania: ukończone studia realizacji dźwięku lub kurs, dyspozycyjność, tel. (090) 31-84-42, 463-23-57.
- * Firma Handlowa rozszerzająca sieć dystrybucji ogłasza nabór na przedstawiciela handlowego-sprzedawcę. Wymagania: wiek do 40 lat, wykształcenie minimum średnie, prawo jazdy kat. B, łatwość nawiązywania kontaktów, operatywność w działaniu, dyspozycyjność i zaangażowanie. Rozmowy kwalifikacyjne, tel. 463-21-55 (18.00-20.00).
- * Zatrudnimy osobę z II gr. inwalidzką do prac pomocniczych w krowojni oraz szwaczki z gr. inwalidzką, ZPO „REGIS” ul. Cegielniana 56, tel. 463-22-08 (do 15.00).

FIRMA INSTALACYJNO-BUDOWLANA

- * wszelkiego typu usługi hydrauliczne
- * montaż systemów grzewczych
- * usługi budowlane

Sanok
ul. Szopena 24,
tel. (013) 463-30-90
tel. (0603) 400-153

- * W Lesku osobę umiejacą prowadzić podatkową księżkę przychodów i rozchodów i obsługiwać komputer, tel. 464-02-92 lub (090) 29-02-19.
- * Firma marketingowa poszukuje chętnych do współpracy, tel. (0603) 34-91-19.

Poszukuję pracy

- * Kierowca, prawo jazdy kat. A, B, C, E, operator koparek – uprawnienia klasa II, z kilkuletnią praktyką w zawodach, tel. 464-18-15.
- * Technik-mechanik, prawo jazdy kat. B (kurs agenta ubezpieczeniowego), tel. 464-98-41.
- * Korepetycje z zakresu szkoły podstawowej, ze wszystkich przedmiotów, przygotowanie do egzaminów do szkoły średniej, tel. 463-69-38.
- * **Język niemiecki – korepetycje, przygotowanie do egzaminów maturalnych i wstępnych**, tel./fax 463-26-43.
- * Lekcje języka angielskiego dla dzieci za 9 zł, tel. 463-65-51.
- * Język angielski – korepetycje, tel. grzecz. 463-60-97 (wieczorem).

Oferta pracy dla ambitnych

Międzynarodowa firma konsultingowa

- * udziela bezpłatnych informacji na temat reformy ubezpieczeń
 - * przeszkoli i zatrudni.
- tel. kontaktowy (013) 432 55 29

- * Młoda, aktywna poszukuje pracy, zawód: technik ekonomista z 7-miesięcznym stażem, na II roku administracji (studia zaoczne), ukończony kurs komputerowy oraz agenta ubezpieczeniowego, tel. 467-20-29.

ZGUBY

- * Zaginął pies doberman (czarny, nieprzycięte uszy), blizna między oczami – nagroda!, tel. 463-55-99.

**Drodzy Czytelnicy!
PRZYPOMINAMY
że ogłoszenia drobne i reklamy
przyjmujemy
tylko do PONIEDZIAŁKU!**

To idzie młodość

Podczas Turnieju Noworocznego o nagrodę Prezesa Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, juniorzy pokazali seniorom miejsce na szachownicy.

Siedmiorundowy turniej szachów aktywnych wygrał Krystian Konieczny przed Krzysztofem Dulębą i Gracjanem Koniecznym. Dopiero czwarte miejsce przypadło najlepszemu z seniorów Piotrowi Biodrowiczowi, który w swej kategorii wiekowej wyprzedził Wacława Oklejewicza i Edwarda Longawę, sklasyfikowanych na kolejnych pozycjach. W turnieju szachów błyskawicznych (już bez podziału wiekowego) znów triumfował junior – tym razem G. Konieczny. Drugi był Oklejewicz, a trzeci Piotr Koźma. W turniejach zagrało po kilkunastu zawodników.

PROJEKTOWANIE KOMPLEKSOWE:

Projekty: zagospodarowania działek; instalacji i sieci wod-kan, obiektów kubaturowych, adaptacje budynków powtarzalnych i kosztorysy.
Projekty: elektryczne i sterowania automatycznego, zagrodowych oczyszczalni ścieków i innych do 50 m³/dobę, instalacji ochrony środowiska.
Zakład „BIOMAF”, 38-500 Sanok, ul. Lwowska 18
tel. 463-57-79 tel./fax 463-24-98

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg nieograniczony, licytacyjny
na dzierżawę lokalu użytkowego znajdującego się
w zasobach Urzędu Miasta Sanoka przeznaczonego
na prowadzenie działalności dowolnej.

Przetarg odbędzie się 16 lutego 1999 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta – pok. 64 – Sala Herbowa.

Wadium stanowi równowartość miesięcznego czynszu lokalu liczone wg ceny wywoławczej stawki czynszu za 1 m² powierzchni użytkowej.

Wadium należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka, pok. 34 (II p.) najpóźniej do 15 lutego 1999 r. do godz. 12.00.

Przedmiotem przetargu jest:

lokal użytkowy położony przy ul. Grzegorza 4 w Sanoku (dawny zakład szewski) o powierzchni użytkowej 17,36 m².

Cena wywoławcza za 1 m² lokalu wynosi 3,30 zł/m².

Wadium za lokal wynosi: 57,30 zł.

Branża dowolna z wyłączeniem usług uciążliwych.

Uwaga!!! Cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT 22%.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. (tel. 463-02-92) w dniu 15 lutego w godz. 8.00-12.00 udzieli informacji o lokalu łącznie z udostępnieniem go do oglądania.

Informacji o przetargu udziela Referat d/s Mieszkaniowych przy ul. Franciszkańskiej 5, tel. 463-78-80.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.

Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do wszystkich lub niektórych lokali objętych ogłoszeniem.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

- którzy zalegają z zapłatą czynszu za lokal użytkowy,
- z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu.

Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej

w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1

ogłasza przetarg nieograniczony, ofertowy

na wykonanie i montaż żaluzji pionowych „VERTIKALE”
w Osiedlowym Domu Kultury „Puchatek” przy ul. Traugutta 9 – sala wystaw.

1. Regulamin przetargu określający warunki szczegółowe można uzyskać w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1 w dniach 8-15 lutego 1999 r., w godz. 8.00-15.00 w cenie 8 zł płatne w kasie SSM.
2. Ofertę sporządzoną zgodnie z Regulaminem przetargu w zamkniętej kopercie oznaczonej „montaż żaluzji” należy składać w sekretariacie SSM, ul. Sienkiewicza 1 do 15 lutego 1999 r. do godz. 15.00.
3. Przetarg odbędzie się 16 lutego 1999 r. o godz. 10.00 w ZGZM, Sanok, ul. Traugutta 9.
4. Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru ofert i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej

38-500 Sanok, ul. Bema 3, tel. 463-41-04, fax 463-16-25

posiada do wydzierżawienia pomieszczenia biurowe znajdujące się w budynku administracyjnym w Sanoku przy ul. Bema 3.

Przedsiębiorstwo PKS posiada również do sprzedaży nieruchomości znajdującą się w Sanoku przy ul. Bema 1, w skład której wchodzi:

1. Lokal nr 2 na I piętrze o pow. użytkowej 50,20 m² wraz z współwłasnością po połowie pozostałych części budynku, tj. piwnicy, klatki schodowej, konstrukcji budynku, instalacji.
 2. Współwłasność prawa wieczystego użytkowania działki nr 21/16 o pow. 3 ary (98 m²).
- Cena lokalu nr 2 wraz z elementami pozostającymi we współwłasności wynosi 34.426,50 zł + obowiązujący podatek VAT.
Prawo wieczystego użytkowania działki 4.312,50 zł.
Oferty należy składać w Sekretariacie Przedsiębiorstwa.
Dodatkowe informacje można uzyskać w Dziale Technicznym pok. 21 lub telefonicznie pod numerem 463-41-04 wew. 31 lub 29.

Lista kandydatów:

Hokej – Tomasz Wawrzkiwicz, Tomasz Demkowicz, Maciej Mermer, Tomasz Rysz i Wojciech Zubik; **futbol** – Marek Węgrzyn, Grzegorz Pastuszak, Grzegorz Kornecki, Szymon Golda, Wiesław Zabawski; **karate** – Waldemar Wiszyński, Mariusz Boruta, Janusz Czaban, Marek Ociesielski; **pancerny** – Katarzyna Wójcicka, Małgorzata Staszkiwicz, Agnieszka Szalkiewicz i Witold Mazur; **ciężary** – Stanisław Krawczyk, Józef Sokolowski, Sabina Śniezek i Robert Kluska; **tenis** – Jolanta Kloc i Eugeniusz Czerepaniak; **kolarstwo** – Janusz Głowacki i Marcin Karczyński; **tenis stołowy** – Jerzy Ossoliński; **lekka atletyka** – Eugeniusz Kramarz; **żeglarstwo** – Julian i Andrzej Lenczykowie; **short-track** – Renata Cybuch; **wyścigi samochodowe** – Mariusz Borchy.

Zasady głosowania: W odpowiednie miejsca wpisujemy wytypowanych przez siebie sportowców, po czym wypełniony kupon przesyłamy (bądź przynosimy) do redakcji. Na swoje nazwisko można wypełnić tylko jeden kupon, choć nikt nie zabrania o to samo poprosić rodziny, znajomych, sąsiadów... Oczywiście ważne będą tylko kupony wycięte z „TS”. **Uwaga: termin przyjmowania kuponów mija w poniedziałek, 8 lutego.** Osoba, która będzie najbliższym wytypowania „Złotej Dziesiątki” otrzyma atrakcyjną nagrodę. Rozstrzygnięcie plebiscytu – 11 lutego.

Pantery z „trójki”

Osiem drużyn wzięło udział w halowym turnieju piłkarskim dla chłopców z klas czwartych i piątych, który rozegrano w Szkole Podstawowej nr 9. Organizatorem zawodów był Młodzieżowy Dom Kultury, prowadził je **Dariusz Finczeko**. Po meczach grupowych rozegrano półfinały: Pantery z SP3 pokonały 2-0 Ajax z SP2, a Krokodyl z SP9 5-0 drużynę o nazwie Feliksa-Gianie z SP4, która zwycięstwem 1-0 nad Ajaxem zapewniła sobie 3. miejsce. W finale Pantery zrewanżowały się Krokodylom za grupową porażkę 1-3, wygrywając 1-0. Złotą bramkę zdobył **Marcin Bednarczyk**, a królem strzelców został jego kolega z drużyny **Tomek Bartkowski** – zdobywca 5 goli. Oprócz nich w drużynie Panter z „trójki” zagraли: **Łukasz Raytar, Dawid Starejki i Kamil Dyrkacz.** (bb)

Zarząd Gminy Bukowsko

38-505 Bukowsko, woj. podkarpackie
tel. (013) 467-40-15, fax (013) 467-44-66

ogłasza

przetarg nieograniczony
na wykonanie opracowania projektu
budowlanego budowy sieci kanalizacji
sanitarnej i burzowej we wsi Bukowsko
wg poniższego zakresu

- a) wykonanie kolektora sanitarnego w likwidowanym rowie przydrożnym drogi Bukowsko-Szczawne we wsi Bukowsko wraz z oczyszczalnią ścieków;
- b) ułożenie krawężnika drogowego w odległości 3,5 m od osi drogi nr 889, 3,0 m od osi drogi 19-520;
- c) budowa kolektora burzowego wraz z wypustami ulicznymi i przykanalikami;
- d) budowa chodnika, szer. 2,0 m z płytek betonowych 50x50x7 lub kostki betonowej;
- e) obliczenie nowej konstrukcji jezdni na poszerzeniach wg katalogu Typowych konstrukcji nawierzchni podatnych i półsztywnych z 1997 r.;
- f) elementy projektowane należy nawiązać sytuacyjnie względem osi jezdni w bieżącym kilometrażu drogi, pozostałe warunki wg WPD-2.

Projekt budowlany ma obejmować:

- koncepcję roboczą uzgodnioną z właścicielami działek i zaakceptowaną przez zamawiającego;
- wniosek z kompletem załączników do decyzji o warunkach zabudowy;
- kosztorys inwestorski;
- zgody właścicieli działek na wejście w teren, ułożenie kolektora etc.;
- projekt sprawdzony przez drugiego projektanta;
- projekt zaopatrzonego w klauzulę o jego kompletności, że odpowiada aktualnym normom, przepisom etc.;
- projekt oczyszczalni ścieków;
- uzgodnienia ZUD i RE Sanok, ZD Sanok, ZMiUW Sanok;
- koncepcję zasilania w energię.

Miejsce i termin wykonania zamówienia: Bukowsko, 30 czerwca 1999 r.

Oferta ma zawierać:

1. Nazwę i adres oferenta;
 2. Cenę opracowania netto z podaniem stawki VAT (z podaniem technologii);
 3. Termin wykonania zamówienia;
 4. Dowód wpłaty wadium w wysokości 1.000,00 zł;
 5. Oświadczenia przewidziane w art. 22 ust. 2 pkt. 1, 2, 3, 4, 5 ustawy o zamówieniach publicznych;
 6. Oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu określonymi w specyfikacji istotnych warunków zamówienia i nie wnosi zastrzeżeń;
 7. Pełną obsługę geodezyjną przedinwestycyjną, podanie stawki za aktualizację podkładów w systemie cyfrowym.
- Specyfikację istotnych warunków zamówienia można otrzymać w UG-Bukowsko pokój 11 lub 105 za odpłatnością 15 zł.
- Przetarg odbędzie się w siedzibie zamawiającego 26 lutego 1999 r.
Otwarcie ofert nastąpi 26 lutego 1999 r. o godz. 11.00. Upoważnionym do kontaktowania się z oferentami jest **Robert Milczanowski** w godzinach pracy Urzędu. Oferty należy składać w terminie do 26 lutego 1999 r., do godz. 9.00 w sekretariacie Urzędu z dopiskiem na kopercie „Kanalizacja Bukowsko”.

DZIESIĄTKA '98

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Imię i nazwisko

Adres

Zagłosuj i Ty!

Zaproszenie

Zarząd Gminy w Zarszynie zaprasza do składania ofert na nabycie nieruchomości położonych w Bażanówce stanowiących własność Mienia Gminy Zarszynie:

- działka Nr 546 o pow. 0,02 ha – zabudowana (sklep wiejski)
- działka Nr 721 o pow. 0,04 ha – zabudowana (sklep wiejski)

Termin składania ofert upływa z dniem 1 marca 1999 r.

Bliższych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Gminy w Zarszynie, pok. 12, tel. (0-13) 467-10-01, (0-13) 467-10-38.

Zarząd Gminy Bukowsko

38-505 Bukowsko, woj. podkarpackie
tel. (013) 467-40-15, fax (013) 467-44-66

ogłasza

przetarg nieograniczony
na wykonanie opracowania projektu
budowlanego budowy oczyszczalni ścieków
dla wsi Wola Piotrowa

Termin wykonania zamówienia: 30 maja 1999 r.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci nie wykluczeni na podstawie art. 19, art. 22 ust. 7 Ustawy o zamówieniach publicznych oraz spełniający warunki określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

W postępowaniu mogą wziąć udział osoby posiadające odpowiednie przygotowanie zawodowe potwierdzone stosownymi uprawnieniami branżowymi upoważniającymi do wykonywania prac projektowych branży sanitarnej.

Oferta ma zawierać:

1. Nazwę i adres oferenta;
2. Cenę opracowania netto z podaniem stawki VAT (z podaniem technologii);
3. Termin wykonania zamówienia;
4. Dowód wpłaty wadium w wysokości 1.000,00 zł;
5. Oświadczenia przewidziane w art. 22 ust. 2 pkt. 1, 2, 3, 4, 5 ustawy o zamówieniach publicznych;
6. Oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu określonymi w specyfikacji istotnych warunków zamówienia i nie wnosi zastrzeżeń;
7. Pełną obsługę geodezyjną przedinwestycyjną, podanie stawki za aktualizację podkładów w systemie cyfrowym.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można otrzymać w UG-Bukowsko pokój 11 lub 105 za odpłatnością 15 zł.

Przetarg odbędzie się w siedzibie zamawiającego 26 lutego 1999 r.

Otwarcie ofert nastąpi 26 lutego 1999 r. o godz. 11.00. Upoważnionym do kontaktowania się z oferentami jest **Robert Milczanowski** w godzinach pracy Urzędu. Oferty należy składać w terminie do 26 lutego 1999 r., do godz. 9.00 w sekretariacie Urzędu z dopiskiem na kopercie „Oczyszczalnia Wola Piotrowa”.

Pierwsza partia przegrana

Wynik gorszy niż gra

(korespondencja własna). Niestety, nie udało się wyprawa sanoczan do Oświęcimia. Na dobrą sprawę, nikt chyba nie liczył na zwycięstwo STS-u na lodowisku Mistrza Polski, mimo że gospodarze zagrali w osłabieniu. W ich szeregach zabrakło bowiem Sławomira Wielocha, Sebastiana Gonery i Siergieja Szabanowa, którego w bramce zastąpił Przemysław Witek.

Już w 14. sekundzie Artur Malicki strzałem z dystansu po raz pierwszy próbował zaskoczyć Tomasza Lisowskiego. Za moment Michał Garbocz nie opanował krążka, będąc w sytuacji „sam na sam” z Tomaszem Lisowskim. Pierwszy strzał na bramkę Unii STS oddał w 4. min, jednak bez rezultatu (Andrzej Pruczkowski). W odpowiedzi „uniści” przeprowadzili dwie groźne akcje, po których powinni objąć prowadzenie, ale na przeszkodzie stanął po raz kolejny dobrze dysponowany tego dnia Lisowski. W 10. min Michał Garbocz wygrał wzniesienie, a Robert Kwiatkowski, uderzając natychmiastowo, zaskoczył naszego bramkarza i było 1-0. Chwilę później wynik podwyższył Mariusz Puzio, po składnej akcji Waldemara Klisiaka i Garbocza – na ławce kar przebywał Wadim Popow. Co prawda sanoczan nie twierdził, iż krążek nie wpadł do siatki, a odbił się od poprzeczki, lecz sędziowie nie mieli wątpliwości. Na szczęście, kilkanaście sekund później do pustej bramki nie trafił Kwiatkowski. Ostatnie dwie minuty tercji nasi hokeiści grali tylko w trójkę, ale obyło się bez dalszych strat.

Trener Zygmunt Wójcik: – Przeegraliśmy z honorem, w końcu Unia to mistrz kraju. Rywale byli lepsi, jednak rozmiary porażki powinny być niższe – to nie była różnica 4 bramek. W Sanoku powalczymy o zwycięstwo.

UNIA DWORY OŚWIĘCIM – STS AUTOSAN 4-0 (2-0, 1-0, 1-0). Bramki: Kwiatkowski (10), Puzio (16), Klisiak (40), Kotoński (48). STS: Lisowski; Popow (2), M. Burnat – Pruczkowski (10 za niesportowe zachowanie), Poliszczuk (8) – Pomykała (2), Zubik; Demkowicz, Koszkin, Secemski – Radwański (2), M. Mermer, Lowas – G. Mermer (2), D. Brejta, Woronin oraz G. Brejta, Niemiec. Sędziował K. Zawadzki z Katowic. Kary: 14 i 28 (w tym 2 techniczne). Widzów 1.000.

Futbol

Śnieżne sparringi

Nabierają tempa przygotowania Stali do rewanżowej rundy II-ligowego sezonu. Nasi piłkarze mają za sobą dwa pierwsze sparringi – łatwe zwycięstwo nad Sokołową Sokołów i minimalną porażkę z Alitem Ożarów. Trudno jednak ocenić ich wartość szkoleniową, skoro rozegrane zostały w anormalnych, zimowych warunkach. Zmieniając temat – w ostatni wtorek do wojska do Rzeszowa poszedł Marek Węgrzyn. Prawdopodobnie przez okres szkolenia unitarnego trenować będzie z drużyną Resovii. Co potem – jeszcze nie wiadomo.

STAL SANOK – SOKOŁOWIANKA SOKOŁÓW 4-0 (1-0). Bramki: Pastuszak 2 (40 i 60), Kornecki (50) i Niemczyk (85). Stal: Sołtysik (46 Zabawski) – Lechoszest (46 Zaboltny), Ząbkiewicz, Bryndza – Kosiba (60 Sumara), Szarek (46 Zięba), Gołda, Kuzicki, Podstawski (46 Węgrzyn) – Kornecki (60 Niemczyk), Pastuszak (60 Gacek).

Tydzień wcześniej, na turnieju halowym w Kolbuszowej, z tą samą Sokołową Stal zremisowała 1-1, tym razem gościom sił starczyło na 20 minut równorzędnej walki. Potem nasz zespół przeważał pod każdym względem – technicznie, kondycyjnie, siłowo. Chwilę przed przerwą, strzałem z linii pola karnego, prowadzenie uzyskał Grzegorz Pastuszak, który po zmianie stron w podobny sposób podwyższył na 3-0. Drugą bramkę, uderzeniem w krótki róg, zdobył Grzegorz Kornecki, korzystając z dogrania Tomasza Bryndzy. Wynik ustalił wypożyczony z Remixu Niebieszczyński Daniel Niemczyk – po wycofaniu piłki przez Macieja Kuzickiego pokonał bramkarza rywali uderzeniem z około 14 metrów. Stalowcy mieli jeszcze kilka innych okazji strzeleckich. Natomiast goście, w przekroju całego meczu, tylko raz poważnie zagrozili naszej bramce, ale Wiesław Zabawski nie dał się pokonać w sytuacji „sam na sam”.

STAL SANOK – ALIT OŻARÓW 0-1 (0-0). Stal: Zabawski – Lechoszest (75 Kucharski), Ząbkiewicz, Bryndza – Kosiba (46 Niemczyk), Gołda, Zięba, Birówka (46 Kuzicki), Szarek (46 Zaboltny) – Sieradzki (75 Sumara), Kornecki (75 Gacek).

Mecz rozgrywano w „arktycznych” warunkach, obfite opady śniegu praktycznie uniemożliwiały wypracowanie składnych akcji. Gra toczyła się głównie w środku pola (dużo walki), strzałów było jak na lekarstwo. Zwycięskiego gola piłkarze z Ożarowa zdobyli około 60. minuty. Po uderzeniu jednego z rywali piłka trafiła w nogę Roberta Ząbkiewicza, rykoszetem lobując Wiesława Zabawskiego.

Między jednym a drugim sparringiem Stal wyjechała na turniej halowy do Jarosławia. W naszym zespole zabrakło Janusza Sieradzkiego, Szymona Gołdy, Marka Węgrzyna, Jacka Zięby i Jacka Kucharskiego, a Mariusz Birówka zagrał po chorobie. Podobnie jak w Kolbuszowej – triumfowała Pogon Leżajsk, której tym razem stalowcy ulegli 0-1. Znacznie bardziej bolesna była porażka 0-5 ze Stalą Rzeszów – tu podopieczni Jerzego Danily zagrali z JKS-em Jarosław 4-1 (bramki: Kornecki 2, Maciej Podstawski i Waldemar Szarek) i z Kamaxem Kańczuga 5-4 (Kornecki 3, Birówka 2), przy dwóch remisach rzeszowian. Z dorobkiem 5 bramek Kornecki został królem strzelców turnieju, ex aequo z Edwardem Słyszem z Kamaxu. W składzie Stali, oprócz strzelców bramek, zagrali: Zabawski, Sołtysik – Ząbkiewicz, Zaboltny, Lechoszest, Kuzicki, Bryndza, Szarek, Kosiba, Sumara, Pastuszak, Niemczyk i Gacek.

(bart)

Przegrana po ambitnej walce

Pokazali charakter

Sanoczanie przystąpili do meczu ogromnie skoncentrowani, chcąc za wszelką cenę wygrać z wyżej notowanym rywalem. „Esteesiacy”, osłabieni brakiem Wadima Popowa i – prawie przez cały mecz – Tomka Demkowicza, przegrali honorowo, pokazując nie po raz pierwszy, iż są drużyną z charakterem. Marna to jednak pociecha, skoro play-off z Unią praktycznie jest już rozstrzygnięty...

Zaczął się fantastycznie. W odróżnieniu od spotkania w Oświęcimiu – to STS ruszył z animuszem, po kilku minutach obejmując prowadzenie. Bardzo dobry atak na bramkę Pawła Kuszaja przeprowadził Dariusz Brejta. Atakowany ostro przez obrońcę oddał strzał, który bramkarz gości obronił, wybijając krążek przed siebie, a nadejrzający Maksym Woronin umieścił go w bramce. Niestety, pół minuty później po raz kolejny przekonał się, iż sędziowie nie dostrzegają się do poziomu polskiej ligi. Ewidentny faul obrońcy Unii na Tomaszem Demkowiczem zakończył się dla naszego reprezentanta tak niefortunnie, że nie zobaczyliśmy już go do końca meczu. Należy dodać, iż pan Miszek nawet po tym zagraniu nie odgwiżdżał kary, co jest zupełnie niezrozumiałe. W 9. min sędzia znów wzięł sprawy we własne ręce, odsyłając na 4 minuty kary Siergieja Poliszczuka. W konsekwencji tej decyzji Unia osiągnęła miążżącą przewagę, która o mało co

nie zakończyła się utratą bramki. Najpierw dwukrotnie idealnych sytuacji nie wykorzystał Robert Kwiatkowski, za moment do pustej bramki nie trafił doświadczony Michał Garbocz. Dramat sanoczan rozpoczął się w 14. min. Niegroźny z pozoru atak skrzydłem, Mariusz Puzio zakończył podaniem do Adriana Parzyszka, ten przymierzył w okienko naszej bramki, a Tomasz Lisowski tak niefortunnie interweniował, że krążek wpadł do siatki. Kilkanaście sekund później goście objęli prowadzenie po technicznym uderzeniu Jacka Kuberskiego. W 18. min STS mógł doprowadzić do remisu po strzale Macieja Mermera z niebieskiej linii i Andrieja Pruczkowskiego, lecz tym razem Paweł Kuszaj nie dał się zaskoczyć.

W drugiej tercji Unia osiągnęła zdecydowaną przewagę i wydawało się, że dalsze bramki są kwestią czasu. STS jednak nie stracił gola. Bardzo dobrze bronili „Lisu”, wygrywając bezpośrednio pojedynki z Mariuszem Puzio, Waldemarem Klisiakiem, Kwiatkowskim i Parzyszkiem. Mało tego – sanoczan mogli wyrównać, lecz krążek po strzale Grzegorza Lowasa minimalnie minął cel.

W ostatniej odsłonie nasi hokeiści, grając dwoma „piątkami”, rzucili się do odrabiania strat. I choć w tej tercji byli zespołem lepszym, nie zdołali zdobyć bramki. Szkoda szczególnie sytuacji Grzegorza Lowasa, który otrzymał w prezencie krążek od bramkarza gości. Ostatnie 3 minuty meczu należały do Unii – osłabieni „esteesiacy” dopuścili do sytuacji 3 na 1, z której Lisowski wyszedł obronną ręką. Tuż przed końcem Zygmunt Wójcik zdecydował się na wycofanie bramkarza, ale nie wyszło to sanoczanom na dobre – krążek przejął Klisiak i oczywiście ustalił wynik spotkania.

Piotr Waclawski



Trener Zygmunt Wójcik: – Drużyna zagrała najlepiej jak potrafi i dumny jestem z jej postawy. Mając ogromne problemy finansowe i kadrowe, nie stać nas na więcej. Nie udało się wygrać, choć myślę, że wstydu nie przynieśliśmy.

STS AUTOSAN – UNIA DWORY OŚWIĘCIM 1-3 (1-2, 0-0, 0-1). Bramki: Woronin (6) – Parzyszek (14), Kuberski (14), Klisiak (60). STS: Lisowski; Zubik, M. Burnat (4) – Pruczkowski (2), Poliszczuk (4), Pomykała; Demkowicz, G. Mermer, Secemski – Radwański, M. Mermer, Lowas – D. Brejta, Koszkin, Woronin oraz G. Brejta, Niemiec. Sędziował: J. Miszek z Jastrzębia. Kary: 10 i 12 min. Widzów 1.200.

Short-track

Nieźle w Toruniu

Po dłuższej przerwie przypomnieli o sobie zawodniczki STS-u Autosan. Startując dwukrotnie w Toruniu w ramach Pucharu Polski i Ogólnopolskich Zawodach Rankinowych, potwierdziły przynależność do krajowej czołówki.

W pierwszych OZR-ach bardzo dobrze zaprezentowała się Anna Nawrocka, zwyciężając w kategorii junior B na 500 metrów i zajmując 5. miejsce (mimo upadku) na 1.500 m. Dało jej to w efekcie 2. miejsce w wieloboju. Nieźle pojeździła także druga nasza reprezentantka, Agnieszka Galant – 5. pozycja na 500 i 4. na 1.500 m (4. w wieloboju). Nieco gorzej wiodło im się w pucharze, gdzie zajęły odpowiednio 7. i 9. miejsce. Warto wspomnieć, że Galant pobiła rekord życiowy na 1.500 m.

Zupełnie odmiennie było podczas zmagania w drugich zawodach Pucharu Polski, gdzie Renata Cybuch była 2. na 500 i 5. na 1.500 m. Na tym drugim dystansie Nawrocka uplasowała się „oczko” wyżej. W wieloboju Cybuch zajęła 3. lokatę, a Nawrocka – 5. W zawodach rankingowych wśród junierek młodszych Nawrocka była bezkonkurencyjna, odnosząc zwycięstwa na 500 i 1.000 m oraz w wieloboju. W juniorkach starszych Cybuch zajmowała trzecie lokaty, podobnie jak w wieloboju.

Po 5 imprezach cyklu PP, w klasyfikacji łącznej nasze zawodniczki zajmują miejsca: 5. – Cybuch, 6. – Nawrocka, 7. – Galant. W punktacji łącznej OZR-ów, wśród junierek młodszych najlepsza jest Nawrocka, wśród starszych 4. jest Galant, a 5. Cybuch (z powodu kontuzji startowała tylko dwukrotnie).

Podsumowując występ swoich zawodniczek trener Roman Pawłowski stwierdził: – Generalnie start uważam za udany. Cybuch, mimo że dochodzi do siebie po półtoramiesięcznej przerwie spowodowanej kontuzją, zaprezentowała się dobrze. Jeśli chodzi o Nawrocką, to jeździ bardzo dobrze, nie znajdując dla siebie – jak na razie – konkurencji w OZR-ach.

Nieco wcześniej Nawrocka po raz pierwszy zaprezentowała się na międzynarodowej arenie, podczas prestiżowych zawodów „Olympic Day” w Dreźnie, gdzie pojechała za kontuzjowaną Cybuch. Impreza zgromadziła europejską czołówkę. Sanoczanica wypadła najlepiej z polskiej ekipy, plasując się w swej kategorii wiekowej w połowie stawki wśród kilkudziesięciu zawodniczek.

PeWu

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.

Redaktor naczelna – Maria Boczar.

Redaguje kolegium w składzie: Jolanta Ziobro – red. prowadzący, Bartosz Błażewicz,

Joanna Kozimor. Współpracują: Krystyna Dżoń, Andrzej Olejko, Agata i Maciej Skowronscy,

Edward Zajac. Skład techniczny: Maciej Haudek. Korekta: Aleksandra Oleszko.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 463-25-79, tel./fax 464-02-21.

e-mail: Tygodnik.Sanocki@WriteMe.com

TYGODNIK SANOCKI

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Obrobka zdjęć: FOTO – STUDIO – KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Druk: mitei Rzeszów, ul. Warszawska 5/7. tel. (0-17) 853-61-69.